



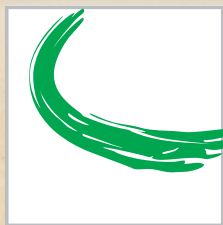
**Uprawa bezorkowa
to oszczędność**

s. 16-17



**ZAINWESTOWAŁ
W FOTOWOLTAIKĘ**

s. 28-29



ISSN 2082-8381 Nr 11 (119) listopad 2020

WIEŚCI ROLNICZE

wiescirolnicze.pl



**MATERIAŁ
SIEWNY
WAŻNY DLA
PŁONÓW**

s. 24

Co dalej z wołowiną?

s. 6-7

REKLAMA

AgroTom
PRODUCENT MASZYN ROLNICZYCH



tel. 885 512 199
www.agro-tom.eu



AGREGAT WIELOZADANIOWY BWH



**Amortyzowana przednia oś**

Fotel amortyzowany pneumatycznie

Kolorowy wyświetlacz CIS

Skórzana kierownica

SMART STOP

Pompa hydrauliczna o wydajności 150 l/min i 4 pary zaworów hydraulicznych

Automatyka skrzyni biegów

Rewers po prawej stronie

Klimatyzacja

Automatyczny zaczep

Kolorowy wyświetlacz CIS

Skórzana kierownica

SMART STOP

Pompa hydrauliczna o wydajności 150 l/min i 4 pary zaworów hydraulicznych

Automatyka skrzyni biegów

Rewers po prawej stronie

Klimatyzacja

Automatyczny zaczep

Pożyczka 0,99% na 3 lata.²

Ciągniki i ładowarki w wersji FIRST CLAAS.

Zbudowane opiniami klientów.

Na podstawie zebranych opinii i potrzeb naszych klientów stworzyliśmy specjalną linię maszyn w wersji FIRST CLAAS.

ARION 430 FIRST CLAAS

Cena sugerowana:

249 900 zł netto¹

Moc maks. – 110 KM

Silnik 4 cyl.



- Amortyzowana przednia oś
- Skórzana kierownica
- Klimatyzacja
- Automatyczny zaczep
- Automatyka skrzyni biegów

- Pompa hydr. o wydajności 100l/min
- SMART STOP
- Fotel amortyzowany pneumatycznie

ARION 450 FIRST CLAAS

Cena sugerowana:

279 000 zł netto¹

Moc maks. – 130 KM

Silnik 4 cyl.



- Amortyzowana przednia oś
- Skórzana kierownica
- Klimatyzacja
- Automatyczny zaczep

- Amortyzacja kabiny
- Automatyka skrzyni biegów
- Fotel amortyzowany pneumatycznie

ARION 630 FIRST CLAAS

Cena sugerowana:

359 000 zł netto¹

Moc maks. – 165 KM

Silnik 6 cyl



- Amortyzowana przednia oś
- Skórzana kierownica
- Automatyczny zaczep
- Klimatyzacja

- Przedni podnośnik
- Amortyzacja kabiny
- Pompa hydr. o wydajności 150 l/min

SCORPION 732 VARIPOWER FIRST CLAAS

Cena sugerowana:

329 000 zł netto¹

Wysięg – 6,93 m

Udźwig – 3200 kg



- Amortyzacja ramienia roboczego
- Ramka narzędzia z blokadą hydrauliczną

- Przekładnia bezstopniowa VARIPOWER 40 km/h
- Automatyka kąta narzędzia
- Zebrane punkty smarowania

Wejdź na claas.pl i poznaj więcej maszyn w ekskluzywnej wersji FIRST CLAAS.

claas.pl**CLAAS**

Promocja ważna jest do 31.12.2020 lub do odwołania. Niniejsza propozycja ma charakter wyłącznie informacyjny, nie stanowi oferty w rozumieniu art. 66 kodeksu cywilnego. Przedstawione zdjęcia mają charakter informacyjny i mogą obejmować wyposażenie nie należące do oferty FIRST CLAAS. Szczegóły u autoryzowanych Dealerów CLAAS biorących udział w promocji. ¹ Sugerowana cena detaliczna netto fabrycznie nowych ciągników i ładowarek CLAAS w wersji FIRST CLAAS. ² Finansowanie 0,99% na 3 lata przy określonym wkładzie własnym klienta, z uwzględnieniem możliwości finansowania VAT do 4 miesięcy. Opłata manipulacyjna 1% wartości netto maszyny. Niniejsza propozycja jest adresowana wyłącznie do przedsiębiorców. Powyższe warunki zostały przygotowane w oparciu o stawkę referencyjną WIBOR 1M 0,20%. W przypadku jej zmiany wysokość oprocentowania, a w związku z tym kwota rat, może ulec zmianie. Warunkiem zawarcia umowy finansowania jest uzyskanie przez klienta potwierdzenia posiadanej zdolności kredytowej przez CLAAS Financial Services SAS.

100 tys. euro rocznie dla grup

We wszystkich oddziałach Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa można składać wnioski o wsparcie na „Tworzenie grup producentów i organizacji producentów”.

Program, jak informuje ARiMR, finansowany jest z PROW na lata 2014-2020 i skierowany jest do nowych grup producentów rolnych uznanych od 14 grudnia 2019 r. Grupy te muszą składać się z osób fizycznych, prowadzących działalność jako mikro, małe lub średnie przedsiębiorstwo.

O dofinansowanie mogą starać się również organizacje producentów uznane na podstawie ustawy z 11 marca 2004 r. o organizacji niektórych rynków rolnych albo z 20 kwietnia 2004 r. o organizacji rynku mleka i przetworów mlecznych. Wsparcia nie może

otrzymać podmiot zrzeszający producentów drobiu, wyrobów z mięsa drobiowego i jego podrobów oraz owoców i warzyw. Rolnicy, którzy zdecydują się na wspólne działanie mogą uzyskać wsparcie nawet do 100 tys. euro rocznie.

Wsparcie przyznawane jest w okresie pierwszych 5 lat działania grupy lub organizacji producentów liczonych od dnia jej uznania i stanowi procentowy ryczałt od wartości przychodów netto grupy lub organizacji producentów. W pierwszym roku jest to 10 proc. przychodów netto, w drugim - 9 proc., w trzecim - 8 proc, w czwartym roku - 7 proc. i w piątym - 6 proc.

Wnioski można składać w oddziałach regionalnych ARiMR do 30 listopada. (akf)



Agencja ma nowego prezesa

Halina Szymańska będzie kierować Agencją Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa.

Nową funkcję Halina Szymańska pełni od 20 października. Do tej pory była szefową Kancelarii Prezydenta RP Andrzeja Dudy. Zna specyfikę pracy w ARiMR - w latach 2016-2017 była zastępcą prezesa ARiMR. Wcześniej, w latach 2006-2008, kierowała zachodniopomorskim oddziałem regionalnym ARiMR w Szczecinie.

Akt powołania wręczył nowej prezes Grzegorz Puda, Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi. (akf)

TEKST PARTNERA

MĄDRY ROLNIK PRZED SZKODĄ - cz. IV

Ochrona uszyta na miarę

Rozmowa z SERGIUSZEM LENHARDTEM, menadżerem produktu „Concordia Agro” z firmy Concordia Polska Grupa Generali (cz. 2)

■ Co wyróżnia „Concordia Agro” na tle innych produktów?

Chcemy pokazać naszym klientom, że ubezpieczenie obowiązkowe to dopiero początek, że to tylko podstawowe zabezpieczenie ich majątku. Dlatego proponujemy im ubezpieczenie w trzech wariantach: podstawowym (obowiązkowym), rozszerzonym i all - risks, czyli ochrony od tych wszystkich zdarzeń, które nie są wprost wyłączone w ogólnych warunkach ubezpieczenia. Trzeci pakiet to najszerszy możliwy sposób ochrony gospodarstwa rolnego na rynku, gdyż formułą od wszystkich rodzajów ryzyka chronimy nie tylko budynki mieszkalne, ale wszystkie budynki znajdujące się w danym gospodarstwie.

W ramach ubezpieczeń dobrowolnych proponujemy rolnikom objęcie ochroną także tego, co znajduje się w budynku, czyli: zwierząt, wyposażenia, szczególnie specjalistycznego, które może zostać uszkodzone np. podczas przepięcia, maszyn, zapasów, czy ziemiopłodów. W domu natomiast obejmujemy ochroną ruchomości, jak meble czy sprzęt RTV i AGD. Ponadto rolnik może u nas ubezpieczyć silosy, suszarnie czy też inne rodzaje budowli, które niejednokrotnie znajdują się w pobliżu budynków. Dajemy możliwość szerokiego ubez-



pieczenia elementów gospodarstwa rolnego. Dzięki temu, że ten produkt jest elastyczny, Agent może „uszyć” klientowi ochronę na miarę.

■ Na co warto zwrócić uwagę, wybierając ubezpieczenie gospodarstwa rolnego?

Warto zwrócić uwagę na sumę ubezpieczenia. Bardzo często rolnicy ulegają pokusie ustalania niższej sumy ubezpieczenia dla budynku niż jego faktyczna wartość. Suma ubezpieczenia to limit odpowiedzialności zakładu ubezpieczeń. To jest informacja dla zakładu ubezpieczeń, że za ten obiekt będzie odpowiedzialny maksymalnie do danej kwoty. Owszem, suma ubezpieczenia ma wpływ na wyso-

kość składki - im niższa suma ubezpieczenia, tym niższa składka. Jeśli jednak - kierując się pokusą obniżenia wysokości składki - zaniżymy tę sumę, to w przypadku szkody całkowitej, jeśli np. dojdzie do spalenia całego budynku, odszkodowanie, które otrzymamy, nie wystarczy na odbudowę tego budynku, a ubezpieczyciel nie będzie mógł wypłacić więcej. Rozmawiając z klientami, nasi agenci podpowiadają właściwą sumę ubezpieczenia. Proponuje ją już nasz system, szacując wartość ubezpieczonego przedmiotu, ale oczywiście klient ma możliwość dokonania korekty.

■ Dlaczego ubezpieczenie obowiązkowe może nie być wystarczające?

Jak wspominałem wcześniej, ubezpieczenie obowiązkowe jest dopiero początkiem możliwości zabezpieczenia majątku rolnika. Odnosi się do samego budynku, i chroni przed ograniczoną liczbą zdarzeń, jak ogień i inne zdarzenia losowe.

Ubezpieczenie obowiązkowe to trzynaście rodzajów ryzyka, które są wymienione w ustawie. Na tej liście nie ma takich rodzajów ryzyka, jak np. przepięcie, zalanie, wandalizm i stłuczenie szyb. Jeśli będziemy mieli do czynienia ze zdemolowaniem mienia, budynku przez wandalii i ubezpieczeniem wyłącznie w zakresie obowiązkowym,

to nie będziemy mieli ochrony. Natomiast w Concordii Polska, w szerszych wariantach, można się od tego typu zdarzeń zabezpieczyć. Warto więc zadbać o takie „doubezpieczenie”. W Concordii można też się ubezpieczyć od zalania czy przepięcia.

■ Co jeszcze warto ubezpieczyć?

Ubezpieczenie obowiązkowe nie zabezpiecza również tego, co znajduje się w środku budynków. A bardzo często to, co znajduje się w środku - zwierzęta, maszyny, urządzenia - jest warte tyle samo lub nawet przewyższa wartość budynku, w którym się znajduje. Odnawiamy zdarzenia, w wyniku których straty rolnika sięgają kilkuset tysięcy lub kilku milionów złotych, a my, na podstawie umowy ubezpieczenia, możemy wypłacić odszkodowanie tylko i wyłącznie za budynek, w ramach ubezpieczenia obowiązkowego. Na przykład ubezpieczony był wyłącznie budynek inwentarski - mury, ściany, pokrycia dachowe - natomiast nie były ubezpieczone zwierzęta, które padły w wyniku zdarzenia.

My możemy świadczyć taką ochronę, na jaką się umówimy. W momencie zdarzenia nie możemy zrobić już nic więcej. Możemy natomiast uświadomić naszym klientom podczas zawierania umowy i oczywiście to robimy. Sporządzana jest analiza potrzeb klienta, która zawiera m. in. pytanie, czy klient nie chce ubezpieczyć także tego, co znajduje się w środku. Szersza ochrona to w momencie zdarzenia realna pomoc.

Rozmawiała Anna Kopras-Fijołek
Materiał przygotowany we współpracy
z Concordia Polska

Rolnicy teraz nie wyjadą

Czasowo wstrzymane zostały wyjazdy do Centrów Rehabilitacji Rolników na turnusy rehabilitacyjne.

Kasa Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego podjęła taką decyzję w związku z wystąpieniem stanu epidemii. Skierowania do Centrów Rehabilitacji Rolników KRUS-u będzie można zrealizować w późniejszym terminie. (akf)

Świadczenie wyrównawcze z KRUS-u

Osoby, mające status działacza opozycji antykomunistycznej lub osoby represjonowanej z powodów politycznych, które otrzymują z KRUS-u świadczenia emerytalno-rentowe w kwocie niższej niż 2.400 zł brutto miesięcznie, mogą wystąpić z wnioskiem o świadczenie wyrównawcze.

Do wniosku należy dołączyć dokument potwierdzający nadanie statusu działacza opozycji antykomunistycznej lub osoby represjonowanej z powodów politycznych wystawiony przez Szefa Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych. Osoby uprawnione do emerytury

i renty zagranicznej lub innego świadczenia zagranicznego o podobnym charakterze dodatkowo powinny dołączyć dokument potwierdzający prawo do tych świadczeń i ich wysokość, wystawiony przez zagraniczną instytucję właściwą.

Świadczenie wyrównawcze przysługuje w kwocie stanowiącej różnicę pomiędzy kwotą 2.400 zł, a łączną kwotą otrzymywanych emerytur i rent oraz ww. świadczeń zagranicznych.

Wniosek należy złożyć w jednostce organizacyjnej KRUS-u (oddziale regionalnym lub placówce terenowej). (akf)

Punkty ponownie działają

Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa ponownie uruchomiła działalność Punktów Potwierdzania Profili Zaufanych rozlokowanych w centrali, oddziałach regionalnych oraz biurach powiatowych.

W celu potwierdzenia, przedłużenia lub unieważnienia wniosku o profil zaufany należy skontaktować się telefonicznie z wybraną przez siebie placówką agencji. (akf)

Kredyty na nowych warunkach

Zmieniły się zasady udzielania kredytów z częściową spłatą kapitału dla młodych rolników.

Do zasad udzielania kredytów z częściową spłatą kapitału kredytu na zakup użytków rolnych dla młodych rolników (linia MRcsk) wprowadzona została, korzystna dla rolników ubiegających się o kredyt, zmiana polegająca na wydłużeniu z 12 do 24 miesięcy

dopuszczalnego czasu prowadzenia gospodarstwa rolnego przed złożeniem wniosku o udzielenie kredytu z pomocą ARiMR w formie częściowej spłaty kapitału.

O kredyty z częściową spłatą kapitału na zakup użytków rolnych przez młodych rolników zainteresowani mogą ubiegać się w bankach współpracujących z ARiMR.

(akf)

RUSZYŁY WYPŁATY ZALICZEK

Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa rozpoczęła wypłatę zaliczek na poczet płatności bezpośrednich za 2020 rok oraz zaliczek na poczet płatności obszarowych PROW.

W tegorocznej kampanii wnioski o przyznanie płatności bezpośrednich złożyło 1,3 mln rolników. Budżet przeznaczony na realizację tych płatności wynosi 15,5 mld zł.

Zaliczki w tym roku wypłacane będą polskim rolnikom na najwyższym dopuszczonym w Unii Europejskiej poziomie i w przypadku dopłat bezpośrednich wynoszą 70 proc., a w przypadku płatności obszarowych PROW - 85 proc. (akf)



STAWKI DLA POSZCZEGÓLNYCH DOPŁAT:

- **jednolita płatność obszarowa:** 483,79 zł na hektar powierzchni obszaru zatwierdzonego do płatności

- **płatność za zazielenienie:** 323,85 zł na hektar powierzchni obszaru zatwierdzonego do płatności

- **płatność związana do zwierząt:**

- 1) bydło - 326,76 zł za sztukę zwierzęcia gatunku bydło domowe (Bos taurus);
- 2) krowy - 412,11 zł za sztukę samicy gatunku bydło domowe (Bos taurus);
- 3) owce - 111,12 zł za sztukę samicy gatunku owca domowa (Ovis aries);
- 4) kozy - 52,57 zł za sztukę samicy gatunku koza domowa (Capra hircus).

- **płatność dla młodego rolnika:** 256,62 zł na hektar powierzchni obszaru zatwierdzonego do płatności

- **płatność dodatkowa:** 182,02 zł na hektar powierzchni obszaru zatwierdzonego do płatności

- **płatność związana do powierzchni upraw:**

- 1) rośliny strączkowe na ziarno:
 - a) 724,38 zł na hektar powierzchni obszaru zatwierdzonego do płatności nieprzekraczającej 75 ha,
 - b) 362,19 zł na hektar powierzchni obszaru zatwierdzonego do tej płatności przekraczającej 75 ha;
- 2) rośliny pastewne - 468,05 zł na hektar powierzchni obszaru zatwierdzonego do płatności;
- 3) ziemniaki skrobiowe - 1.128,24 zł na hektar powierzchni obszaru zatwierdzonego do płatności;
- 4) buraki cukrowe - 1.516,30 zł na hektar

powierzni obszaru zatwierdzonego do płatności;

5) pomidory - 2.575,02 zł na hektar powierzchni obszaru zatwierdzonego do płatności;

6) chmiel - 2.072,01 zł na hektar powierzchni obszaru zatwierdzonego do płatności;

7) truskawki - 1.204,72 zł na hektar powierzchni obszaru zatwierdzonego do płatności;

8) len - 492,28 zł na hektar powierzchni obszaru zatwierdzonego do płatności;

9) konopie włókniste - 127,16 zł na hektar powierzchni obszaru zatwierdzonego do płatności.

- **płatność niezwiązana do tytoniu:**

- 1) 3,11 zł na kilogram tytoniu jasnego z grupy odmian Virginia;
- 2) 2,19 zł na kilogram tytoniu jasnego odmian typu Burley, tytoniu ciemnego suszonego powietrzem oraz tytoniu ciemnego suszonego powietrzem z możliwością dosuszenia i wędzenia.

W PIERWSZYM DNIU PŁATNOŚCI ZALICZKOWE ZOSTANĄ ZREALIZOWANE DLA PONAD 88 TYS. ROLNIKÓW W WYSOKOŚCI 549 MLN ZŁ, A W CIĄGU TRZECH PIERWSZYCH DNI DLA PONAD 243 TYS. ROLNIKÓW NA KWOTĘ 1,546 MLD ZŁ.

Przekazywanie zaliczek zakończy się 30 listopada, a od 1 grudnia rozpocznie się realizacja płatności końcowych. Więcej informacji na portalu internetowym www.arimr.gov.pl oraz pod bezpłatnym numerem infolinii 800/38-00-84.



Tysiące rolników protestowało w całej Polsce przeciwko „Piątce dla zwierząt”. Akcje protestacyjne zorganizowane zostały nie tylko w Warszawie, ale również na wielu drogach - m.in. na krajowej „jedenastce”



Dla dobra zwierząt i dla strat w rolnictwie?

2,5 mld złotych rocznie - takie straty mają dotknąć producentów żywności wołowej w kraju, jeśli zostanie przyjęta „Piątka dla zwierząt”.

Skutki wprowadzenia ustawy odczułoby dotkliwie ponad 350 tysięcy gospodarstw rolnych prowadzących produkcję żywca. Dochody hodowców bydła spadłyby nawet o 30 %. Potężne straty odnotowałyby również zakłady mięsne, cała branża rolno-spożywcza (patrz - rozmowa z Jackiem Zarzecim, prezesem Polskiego Związku Hodowców i Producentów Bydła Mięsnego).

Przypomnijmy - ustawa w kształcie przyjętym przez Senat zakazuje hodowli zwierząt futerkowych (głównie norek), uboju rytualnego na cele eksportowe (dotyczy producentów bydła mięsnego, drobiu, kóz i owiec) oraz zwiększa możliwości uprawnień dla organizacji prozwierzęcych. Ostatni zapis co prawda dotyczy wszystkich sektorów hodowlanych, jednak najbardziej obawiają się go właściciele ferm trzody chlewnej, którzy borykają się z szalejącym wirusem ASF w Polsce. Hodowcy świń boją się, że organizacje prozwierzęce będą roznosić ASF.

Kiedy w Sejmie rozpoczęło się procedowanie nad „Piątką dla zwierząt”, w całym kraju tysiące rolników wyrażało swoje niezadowolenie. Wtedy zakaz uboju obejmował także drób. Podczas protestów podnoszono

m.in., że zakazy hodowli zwierząt futerkowych oraz uboju rytualnego spowodują wielkie straty we wszystkich branżach rolnych. Zdaniem przedstawicieli organizacji zrzeszających producentów bydła mięsnego nie ma żadnych sensownych analiz ekonomicznych, które uzasadniałyby przyjęcie ustawy. Działacze wskazują natomiast na konkretne wyliczenia, jakie straty poniosą rolnicy i branże związane z rolnictwem. Podnoszony jest też jeszcze jeden argument - zakaz produkcji zwierząt futerkowych spowoduje problem zagospodarowania odpadów z zakładów mięsnych (obecnie wykorzystywane są na paszę).

„Piątka...” trafiła do Senatu. Wśród przyjętych poprawek jest wyłączenie z ograniczeń dotyczących uboju rytualnego drobiu, a także wydłużenie o 2,5 roku wejścia w życie przepisów dotyczących zakazu hodowli na futra i o 5 lat wejścia przepisów w sprawie uboju rytualnego bydła.

Ustawa ponownie znalazła się w porządku obrad Sejmu. Zaplanowane na 27 października posiedzenie komisji rolnictwa, która miała się zająć tzw. „piątką dla zwierząt”, zostało odwołane. Szef komisji Robert Telus (PiS) w rozmowie z Polską Agencją Prasową powiedział, że posiedzenie nie odbędzie się, a sama nowelizacja nie będzie procedowana na tym po-

siedzeniu Sejmu. - *Rząd nie wypracował opinii do noweli, dlatego komisja została odwołana* - tłumaczył. Tydzień wcześniej Robert Telus poinformował, że zwrócił się do rządu o opinię odnośnie poprawek Senatu. Dopytywany, co sądzi o tych poprawkach podkreślił, że „jest zbyt wcześnie, by to ocenić”. - *Pewne rzeczy się rozstrzygną* - stwierdził szef sejmowej komisji rolnictwa. Inni posłowie stwierdzili, że projekt może w ogóle nie zostać uchwalony w najbliższym czasie. Jest możliwe, że trafi do „sejmowej zamrażarki”.

Tymczasem rolnicy z całej Polski nadal protestują. Czy pomysłodawcy „Piątki...” „odpuszczą”? Czy dojdzie do wnikliwego przeanalizowania projektu ustawy z uwzględnieniem analiz ekonomicznych, przedstawianych prognoz dotyczących skutków jej wprowadzenia? Czy usłyszane zostaną głosy rolników? Na razie - nie wiadomo.

Jeśli Sejm przyjmie ustawę, trafi ona jeszcze na biurko Prezydenta, który - zgodnie z art. 122 Konstytucji - ma 21 dni na jej podpisanie. Może ją także skierować do Trybunału Konstytucyjnego (z wnioskiem w sprawie zgodności dokumentu z Konstytucją) lub zawetować i skierować ponownie do Sejmu.

(akf)

Zdjęcia: Agnieszka Pilarczyk, Łukasz Tyrakowski

ZMIANY W NOWELI USTAWY O OCHRONIE ZWIERZĄT:

- przesunięcie terminu wejścia w życie przepisów dotyczących uboju rytualnego i ferm zwierząt futerkowych na 1 stycznia 2022 r.,
- odszkodowania dla hodowców zwierząt futerkowych - od stycznia 2022 roku,
- zachowanie uboju rytualnego drobiu,
- powołanie Państwowej Inspekcji Ochrony Zwierząt, która jako jedyna będzie miała prawo do weryfikowania sposobu hodowli i traktowania zwierząt.

Te pytania przesłaaliśmy do Ministerstwa Rolnictwa 23 października:

1. Dlaczego ustawa „Piątka dla zwierząt” powinna zostać przyjęta i wprowadzona w życie? Jakie argumenty przemawiają - zdaniem Państwa - za jej przyjęciem?
2. Jakie ma przynieść korzyści ta ustawa?
3. Czy - i jakie - badania, analizy ekonomiczne były brane pod uwagę przy tworzeniu projektu ustawy?
4. Przeciwnicy ustawy podnoszą zarzut, że „Piątka” była procedowana w szybkim tempie... Co możecie Państwo na ten temat powiedzieć?

Mimo pierwotnej informacji, że odpowiedzi zostaną przekazane jeszcze tego dnia, do momentu oddania „Wieści...” do druku, nie otrzymaliśmy ich. Kiedy skontaktowaliśmy się ponownie, po kilku dniach, poinformowano nas, że jedną osobą w ministerstwie, która jest w stanie udzielić odpowiedzi na nasze pytania, jest... pan minister, ale na razie jest zajęty i że inne redakcje też czekają dwa - trzy tygodnie...

Przed nami potężny kryzys sektora wołowiny

Z **JACKIEM ZARZECKIM**, prezesem Polskiego Związku Hodowców i Producentów Bydła Mięsnego rozmawia Anna Kopras-Fijołek

■ Co pan - jako prezes PZHBM - sądzi o „Piątce dla zwierząt”?

To jest ustawa, która jest szkodliwa dla polskiego rolnictwa, szczególnie właśnie jeśli chodzi o branżę wołową. Wprowadzanie zakazu uboju religijnego - bo de facto tak by było, ponieważ nikomu nie będzie się opłacało prowadzić tego uboju tylko na rzecz krajowych związków religijnych - spowoduje, że straty w wysokości od ponad 1,5 mld do 2,5 mld złotych rocznie dotkną wszystkich producentów żywności w kraju.

■ Ile obecnie jest takich gospodarstw rolnych?

Ponad 350 tysięcy.

■ Jak szacujecie ewentualne straty, które ponieśliby rolnicy, hodowcy bydła są znaczące...

Między 20 a 30 % w skali roku - o tyle spadłyby dochody rolników, hodowców bydła. Nie licząc potężnych strat, które zanotują zakłady mięsne - to są pieniądze, które tracą bezpowrotnie. Pamiętajmy o tym, że ubój religijny jest prowadzony w Polsce zgodnie z przepisami obowiązującymi w Unii Europejskiej (Rozporządzenie 1099/2009 rok, które dopuszcza ubój religijny na potrzeby związków religijnych, ubój ten jest obwarowany przepisami i jest dokonywany w Polsce zgodnie z prawem). Tylko nieliczne kraje UE zakazały uboju religijnego, ale były one de facto importerami wołowiny, a nie eksporterami. To się bardzo odbije na branży wołowej.

Warto przypomnieć, że dwa lata temu bydło mięsne, hodowla bydła mięsnego miała być alternatywą dla produkcji trzody chlewnej i produkcji mleka, jako ten sektor, w który należy inwestować. Zastanawiam się, co dzisiaj rządzący powiedzą tym rolnikom, którzy za inwestowali w zmianę budynków inwentarskich, w których hodowało się trzodę chlewną na obory z bydlęciem mięsnym lub trzyma się opasy. Jaki kierunek produkcji mają utrzymać? Hodowla ślimaków? Chyba nie, zaraz ktoś powie, że to znęcanie, ponieważ te ślimaki gotuje się żywcem...

Przewidujemy potężne straty dla polskiego sektora wołowiny, dla polskiej gospodarki, zwłaszcza w dobie koronawirusa i zbliżającego się Brexitu - Wielka Brytania to także jeden z czołowych odbiorców polskiej wołowiny. Przed nami więc potężny kryzys sektora wołowiny. Tych strat nie da się



pokryć z budżetu państwa, bo państwa na dzień dzisiejszy nie stać na takie rozwiązania. Po drugie wydaje się to kompletnie niezasadne z punktu widzenia ekonomii, żeby likwidować branżę, która jest jedną z najbardziej perspektywicznych, jeżeli chodzi o branżę rolno-spożywczą w Polsce.

■ Czy dla pana jest zrozumiały, zasadny jakkolwiek argument zwolenników tej ustawy?

Do mnie nie przemawia żaden argument, którego używają jej wnioskodawcy. Argument ekonomiczny, który był podnoszony - że to ma niewielki wpływ na polski sektor wołowiny, dość brutalnie obaliliśmy, pokazując konkretne kwoty, o których wspominałem wcześniej. Uboj religijny to jest ok. 30% polskiego eksportu wołowiny, z czego 9% to są rynki pozaeuropejskie. Możemy mówić o samym przykładzie Izraela - w ubiegłym roku to było ok. 85 mln euro eksportu polskiej wołowiny. Cenę uzyskiwaliśmy blisko 70% wyższą, niż sprzedając na rynki europejskie. Średnia cena eksportowa wołowiny na polski, to było ok. 3,5 euro za kilogram, a rynek izraelski płacił 5,5 euro.

■ Jakie jeszcze argumenty przedstawicie?

Dobrostanu zwierząt. Wydaje mi się, że został dość ostro pokazany z naszej strony. Zwierzęta, które idą na ubój religijny, pochodzą przede wszystkim z małych i średnich gospodarstw. Wyginiętych dotychczas dobrostanu zwierząt są tam najwyższe, ponieważ są zabijane zgodnie z zasadami religijnymi. Muszą spełniać najwyższe normy jakościowe. Dlatego kompletnie nie

rozumiemy takiego podejścia, jakie reprezentują wnioskodawcy ustawy. Mamy też wyniki badań prowadzonych m.in. przez prof. Schulza z Uniwersytetu z Hannoveru, także w kwestii uboju religijnego, prawidłowo wykonanego. Wypowiadała się na ten temat m.in. pani T. Grandis, która jest guru wśród organizacji prozwierzęcych. Powiedziała ona wprost - prawidłowo przeprowadzony ubój religijny wydaje się nie powodować większego bólu niż ubój konwencjonalny. Nie ma żadnych badań przeprowadzonych w Polsce, które wykazywałyby, że ubój religijny powoduje większy ból u zwierząt. Te badania, na które powołuje się m.in. pan Elżanowski, który swoimi wystąpieniami na komisji rolnictwa w Senacie pokazał, że jest antysemitą. Wyznawców judaizmu czy islamu nazwał hochsztaplerami - takie słowa w ogóle nie powinny padać w polskim parlamencie. Powoływał się m.in. na badania, które były wykonywane w Indonezji w czasie uboju wołów rzecznych - zwierząt, które w Polsce nie występują. Nie ma żadnych badań, które potwierdzałyby te zarzuty, że zwierzęta w Polsce ubijane w czasie uboju religijnego bardziej cierpią. Polscy profesorowie, polscy etycy takich badań nigdy nie prowadzili. Powołują się na badania, które były wykonywane kilkanaście lub kilka lat temu przez prywatne instytuty z Niemiec. Nie ma żadnych dowodów, żeby ten ból był większy. Oprócz więc przesłanki czysto ideologicznych, które, niestety, idą w kierunku Zielonych, nie widzę żadnych innych, konkretnych, do wprowadzania tego zakazu.

■ Wyłączony został ostatecznie zakaz uboju religijnego drobiu...

To pokazuje brak jakiegokolwiek zdroworozsądkowej argumentacji - czymże bowiem, w ramach przepisów prawa, różni się ubój religijny drobiu od uboju religijnego bydła? Jedynie wielkością zwierzęcia i ilością krwi, która występuje przy wykrawianiu. Uboj religijny to ubój religijny. Bez znaczenia, jakie zwierzęta się jemu poddaje. Nie można powiedzieć, że ubój religijny drobiu jest ok., a bydła - już nie. To kompletna sprzeczność. Wydaje się, że po wyjściu ustawy z Senatu, Sejm ma duży problem, co z nią zrobić. My, jako organizacje rolnicze, apelujemy, by ta ustawa przestała być procedowana. By trafiła to w samo miejsce,

co ustawa, która miała być procedowana w 2017 roku, czyli do sejmowej zamrażarki. Nie wyobrażamy sobie na dzień dzisiejszy, żeby w dobie kryzysu ekonomicznego kraju wprowadzać kolejną ustawę, która potężnie uderzy w polskie rolnictwo. Kiedy ustanie kryzys, polski rząd powinien usiąść z organizacjami rolniczymi, a także prozwierzęcymi i wypracować taki projekt ustawy, który będzie akceptowalny dla każdej strony. Bardzo dużo pracy zostało już wykonane w ministerstwie rolnictwa - został powołany pełnomocnik ds. zwierząt, pan Wojciech Albert Kurkowski. Wypracowywał, metodą konsultacji, konsensusu społecznego, rozwiązania, które mają z jednej strony poprawiać dobrostan zwierząt - my, rolnicy jesteśmy za zwiększaniem tego dobrostanu - a jednocześnie chronić prawa właścicieli, prawa rolników i przyszłość rolnictwa.

Ta ustawa jest ze wszelkich miar szkodliwa nie tylko dla budżetu państwa, ale przede wszystkim dla tych kilkuset tysięcy gospodarstw rolnych, które zajmują się chowem i hodowlą bydła. Dzisiaj nie ma znaczenia, czy gospodarstwo utrzymuje tylko bydło mięsne, czy krowy mleczne. To uderza w cały sektor wołowy.

■ Wyrazem sprzeciwu przeciwko ustawie są protesty organizowane w całym kraju...

To, że rolnicy są dziś tak zdesperowani, pokazuje, że ich determinacja jest bardzo duża. Manifestują swój sprzeciw pod domami posłów i senatorów, pod biurami poselskimi. Doszliśmy do etapu, kiedy nie ma już innej możliwości rozwiązania tej sytuacji. My nie wyszliśmy na ulice, bo chcieliśmy. Sposób procedowania tej ustawy zmusił nas do tego. Z nami, rolnikami, nikt nie rozmawiał. (...) To jest niepotrzebne konfliktowanie społeczeństwa, eskalowanie konfliktu, w sytuacji, kiedy mamy tak wielką ilość zachorowań... Zaczyna brakować nam sprzętu, nie ma miejsca na szpitalach, przerabia się staciony na szpitale, eskalowanie konfliktów społecznych jest niepotrzebne. Wróg jest jeden - koronawirus i wszyscy powinniśmy w tym kierunku działać.

■ Przypomnijmy - „Piątka dla zwierząt” została przegłosowana w Sejmie nie tylko przez posłów Prawa i Sprawiedliwości...

Próba zwalania całej winy na Prawo i Sprawiedliwość wydaje się słabym ruchem. Bez głosów Platformy Obywatelskiej, Koalicji Obywatelskiej i lewicy ta ustawa nie trafiłaby do Senatu, tylko do kosza. Przeszła dzięki głosom PiS-u, PO i lewicy. W Sejmie nie było ani jednej analizy ekonomicznej, która pokazywałaby, jaki miałyby wpływ ta ustawa na polskie rolnictwo. (...) My nie chcemy odszkodowań. Nie chcemy, żeby państwo nam płaciło za to, że się z czegoś rezygnuje. Nie uciną się gałęzi, na której się siedzi.

Nowe dotacje i szanse dla rolników: na własny biznes pozarolniczy lub zwiększenie sprzedaży produktów rolnych

Rusza wsparcie dla rolników przetwarzających i sprzedających produkty rolne oraz na premie na pozarolniczy biznes na wsi. Rozmowa z **ADAMEM ŚLUSARCZYKIEM** dyrektorem małopolskiej ARiMR

■ **Sprzedaż produktów z gospodarstwa staje się coraz bardziej popularna, a konsumenci znacznie częściej po nie sięgają. Czy przyczyniają się do tego i w jakim stopniu unijne dotacje?**

Wsparcie dla przetwórstwa i sprzedaży uruchamiane przez Agencję Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa stanowi znaczący bodziec do podjęcia decyzji o poszerzeniu prowadzonej przez rolników działalności. W zależności od jej skali, oferta Agencji kierowana jest z jednej strony do rolników, którzy chcą już podjąć działalność gospodarczą. I ci mogą skorzystać z pomocy na małe przetwórstwo. Z drugiej strony mamy dotację dla tych, którzy chcą pozostać przy mniej formalnej działalności, ale też z mniejszymi obrotami. I ci mogą skorzystać ze środków na rolniczy handel detaliczny (RHD). Dotacji na małe przetwórstwo Agencja udziela już od wielu lat i dziesiątki zakładów dzięki temu wsparciu świetnie sobie radzą, rozwijając produkcję i budując mocne marki rodzimych produktów, poszukiwanych przez konsumentów.

Wsparcie dla RHD jest nową formą pomocy dla rolników. (...)Obecny nabór, który potrwa do 24 listopada, będzie dopiero trzecim, ale już widzimy, że z każdą edycją cieszy się coraz większym zainteresowaniem. Ten trudny czas epidemii przyniósł wzrost zainteresowania dobrą jakościowo, sprawdzoną, polską żywnością i korzystaniem ze sprzedaży bezpośredniej, która jest bezpieczniejsza i która buduje też solidarność społeczną.

■ **Czy kwoty dotacji przy obu rodzajach wsparcia są porównywalne?**

Nie, to zupełnie różna skala możliwego dofinansowania, bo i koszty prowadzenia tych działalności są niewspółmierne. Przy małym przetwórstwie można otrzymać nawet do 500 tys. zł. Przy RHD kwota pomocy wynosi do 100 tys. zł. Trzeba tu jednak mieć na uwadze maksymalną ilość produkcji zbywanej w ramach tego handlu oraz zakres i sposób jej dokumentowania. W obu przypadkach można otrzymać refundację do wysokości 50% kosztów kwalifikowanych.

Czy zakres możliwych działalności w obu programach jest podobny? Jakże kon-



kretnie produkty można przetwarzać i sprzedawać?

W zarówno jednym, jak i drugim przypadku katalog możliwości jest dość obszerny. Przy małym przetwórstwie wsparcie udzielane jest np. na przetwarzanie i konserwowanie różnych gatunków mięsa, produkcję wyrobów z mięsa, w tym drobiowego. Można zająć się też przetwórstwem ziemniaków, produkcją soków, przetwarzaniem owoców i warzyw. Do wyboru jest także produkcja olejów, przetwórstwo mleka i wyrób serów, wytwarzanie produktów zbożowych, skrobiowych, artykułów spożywczych, alkoholi i wiele innych.

W ramach rolniczego handlu detalicznego można sprzedawać surowce pochodzenia roślinnego - zboża, warzywa, owoce, zioła, zwierzęcego - surowe mleko, śmietanę, jaja, miód, jak również przetworzoną żywność, np.: oleje, chleby, dżemy, soki, przetwory z owoców, warzyw, grzybów oraz zboża. Możliwa jest także sprzedaż i przygotowanie posiłków niemięsnych, takich jak chociażby pierogi.

Rolniczy handel detaliczny umożliwia też produkcję i przetwarzanie żywności pochodzenia zwierzęcego, np. rozbiór, krojenie i mielenie mięsa, a także wytwarzanie produktów mięsnych (np. szynki, kiełbasy) oraz mlecznych, a także rybnych i jajecznych.

■ **Za co konkretnie rolnik może otrzymać zwrot nakładów? Jakiego typu mogą być to inwestycje?**

W przypadku tych programów może to być: zakup, wraz z instalacją, maszyn lub urządzeń do magazynowania, przygotowania lub przetwarzania produktów rolnych; wyposażenia niezbędnego do prowadzenia działalności w zakresie przetwarzania i zbywania przetworzonych produktów rolnych przez podmioty działające w ramach RHD. Możliwa jest też budowa, przebudowa lub remont budynków wykorzystywanych do produkcji, magazynowania i handlu. W przypadku RHD może to być np. dostosowanie pomieszczeń pomocniczych służących przygotowaniu posiłków (np. kuchni) i pomieszczeń gospodarczych w budynku służących do przechowywania produktów żywnościowych.

■ **Rozpoczął się też nabór na bardzo popularne premie na pozarolniczą działalność gospodarczą.**

Tak, wielu rolników szuka dodatkowych źródeł dochodu w biznesie na wsi, ale poza gospodarstwem, szczególnie, gdy są to niewielkie gospodarstwa. Premia w wysokości od 150 tys. do nawet ćwierć miliona złotych, w zależności od ilości utworzonych miejsc pracy, pozwala na pokrycie kosztów rozpoczęcia działalności. Jest ona wypłacana w dwóch ratach. Pierwsza wynosi 80% kwoty pomocy i trafia do przyszłego przedsiębiorcy po spełnieniu przez niego warunków, określonych w wydanej decyzji. Pozostałe 20% środków wpływa na konto rolnika dopiero po realizacji zaproponowanego biznesplanu.

■ **Kto może ubiegać się o tę dotację i jaki zakres kosztów obejmuje premia?**

O wsparcie może ubiegać się rolnik, jego małżonek lub domownik. Ważne, aby podlegał rolnicemu ubezpieczeniu społecznemu w pełnym zakresie minimum przez rok wstecz od chwili złożenia wniosku. Kolejność przysługiwania pomocy zależeć będzie

od sumy przyznanych punktów. Najwięcej z nich można otrzymać za plan stworzenia minimum 3 miejsc pracy. Punkty będą też przysługiwać za kwalifikacje zawodowe z zakresu podejmowanej działalności pozarolniczej. Dodatkowo punktowany jest również stopień innowacyjności biznesplanu, skala bezrobocia w powiecie oraz młody wiek wnioskodawcy.

Zakres rodzajów działalności gospodarczych, na które można uzyskać premię, jest bardzo szeroki. Obejmuje on kilkaset tzw. kodów Polskiej Klasyfikacji Działalności (PKD). Chodzi m.in. o sprzedaż hurtową, detaliczną

i internetową, produkcję mebli, agroturystykę, usługi opiekuńcze, budowlane, remontowe czy kosmetyczne. Pieniądze można przeznaczyć także na działalność informatyczną, architektoniczną, inżynierską, księgową, techniczną czy weterynaryjną.

■ Przypomnijmy, w jakim terminie można składać wnioski na te działania, o których rozmawialiśmy. Gdzie i w jaki sposób, mając na uwadze ograniczenia w bezpośredniej obsłudze beneficjentów w placówkach ARiMR z powodu pandemii?

Wnioski na małe przetwórstwo i RHD przyjmujemy do 24 listopada, a na biznes poza-

rolniczy do 30 listopada. Kierować je trzeba do oddziałów regionalnych, w naszym przypadku do Małopolskiego Oddziału Regionalnego ARiMR. Z powodu objęcia całej Polski strefą czerwoną i ograniczeń w bezpośredniej obsłudze rolników w jednostkach Agencji, wnioski można składać poprzez skorzystanie z udostępnionych wrzutni/urn lub w formie dokumentu elektronicznego wysłanego na elektroniczną skrzynkę podawczą za pośrednictwem platformy ePUAP. Dokumenty można też wysłać Poczta Polska. Szczegółowe informacje na stronie www.arimr.gov.pl

Od garażu do własnego zakładu, bo małe przetwórstwo się opłaca

Nie strażak czy policjant, a ... masarz

Bronisław Wnęk ze wsi Zabrzeż w województwie małopolskim zawód masarza wykonuje już od 30 lat.

Był jeszcze dzieckiem, kiedy sąsiad - późniejszy mistrz i wzór do naśladowania - po raz pierwszy pozwolił wymieszać mu składniki do kielbasy. - *Chłopak ma talent w rękach* - orzekł, gdy wyrób się udał. Dziadek był masarzem, więc pewnie wnuk wdał się w niego. Mały Bronek te słowa wziął sobie do serca, polubił to zajęcie, choć wtedy pewnie jeszcze nie przypuszczał, że z masarstwa będzie żył.

Rodzice Bronisława Wnęka mieli gospodarstwo, hodowali zwierzęta, uprawiali zboże i ziemniaki. Dzisiaj to nieco ponad 3 hektary. Był czas, gdy rolnik z Zabrzeży próbował tuneli foliowych. Przez 10 lat interes z pomidorami nawet się jakoś kręcił, ale gdy zaczęto je sprowadzać z Zachodu, to wszystko padło.

Na szczęście okazji do szlifowania wrodzonego talentu nie brakowało, a i wybór szkoły był prosty: masarz wędliniarz. - *Praktykowałem po okolicznych wsiach. Niezły fachowiec parę złotych zawsze dostał. Jeden zadowolony opowiedział drugiemu i tak zaczęłem zdobywać popularność* - opowiada pan Broniek.

Po przeniesieniu się do nowego domu, rozpoczął produkcję w garażu. Tu otworzył swój wędliniarski zakład, wyposażył go w niezbędne urządzenia, a zainteresowanie jego wyrobami zaczęło

rosnąć. Smak i jakość przyciągały nowych klientów. Z zamówieniami na kielbasę, salceson, pasztetową, kaszankę i wędzonki trudno było nadążyć. Dlaczego zatem nie powiększyć działalności?

- *Kupę lat przygotowywałem się do budowy własnego zakładu, rozpocząłem w 2008 roku, bez dofinansowania, ale w 2019 roku sięgnąłem jednak po wsparcie dla małego przetwórstwa. W tym roku podpisywałem z ARiMR umowę. Te 100 tys. pozwoliło mi na zakup maszyn. Bez tego musiałbym czekać jeszcze parę lat, a tak to pewnie jeszcze w tym roku wyjdę z garażu i rozpocznę działalność w nowym zakładzie* - mówi masarz.

Zakład jest naprawdę imponujący. Brakuje mu już tylko odbioru z nadzoru budowlanego i maszyny będą mogły pójść w ruch, a sklep zacznie sprzedawać wyroby na miejscu i wozić je do pobliskiego Łucka albo i dalej. Pan Broniek będzie tu przerabiał wieprzowinę, wołowinę i baraninę.

Jest niezwykle pogodnym człowiekiem, udziela się innym jego pasja i optymizm. Gdy inni się wahają, on mówi wprost: - *Chcę się jeszcze rozwijać!*

Ma dwoje dorosłych już dzieci, to będzie rodzinna firma, syn pomoże przy produkcji, a córka zajmie się marketingiem. O swoim tacie mówi, że to przykład upartości i dążenia do celu. Już widać, że te cechy są dziedziczne, co wróży dobrze zarówno tej, a kto wie czy jeszcze nie kolejnym inwestycjom.

Tekst i zdjęcia:
Barbara Barwacz-Mikuła



Oziminy - raport o stanie upraw

Zboża i rzepaki. Czy rolnikom w związku z opadami deszczu w ostatnim czasie udało się dotrzymać terminów agrotechnicznych? W jakiej kondycji są rośliny przed zimą? Co męczy je najbardziej?

Sprawdziliśmy, jak wygląda sytuacja na plantacjach ozimin - zarówno zbóż, jak rzepaku w wybranych rejonach Polski*.

Kujawy i Pomorze

O tym, co dzieje się na polach w tej części kraju, mówi Adam Piszczek, agronom z tamtejszego ośrodka doradztwa rolniczego. - Zasiewy udały się w terminach agrotechnicznych dla naszego regionu. Nawet są siane pszenice po wczesnym terminie zbioru buraka cukrowego - zaznacza.

W jakiej kondycji są rzepaki? - Rośliny cierpią z powodu aktywności śmietki kapuścianej i pchełki ziemnej. Warto zatem dokonać lustracji pól. Na rzepaku pojawia się przebarwienie liści i ogonka liściowego na fioletowy, pomarańczowy - to właśnie efekt aktywności śmietki i mszyc - radzi Adam Piszczek. Na tym nie kończy. - Wilgotność w glebie i opady we wrześniu spowodowały, że rzepak ozimy „nie wytrzymał” pracy nad budowaniem silnego, palowego systemu korzeniowego i dlatego warto zasilić go małą ilością NPK, aminokwasami, odżywkami itp. - radzi specjalista z K-PODR-u.

Adam Piszczek zwraca także uwagę na zboża. - Zboża ozime są w dobrej kondycji, dobrze się rozwijają. Zalecam jednak (...) lustracje pól pod kątem nalotu mszyc. Im bowiem cieplej, tym więcej szkodników, które będą żerować na roślinach i je osłabiać - uczula agronom.

Wielkopolska

- Zdecydowana większość ozimin została wysiana w terminie - koniec września, początek października. Zboża są bardzo ładne, bardzo ładnie są już rozkrzewione. Robi się jednak problem ze szkodnikami. Mszyce atakują rośliny dosyć mocno. Śmietki kapuściane również, zwłaszcza pszenice posiane po rzepakach - mówi Krystian Kar-



Fot. M. Kula

Pszenica ozima trzy tygodnie po siewie

nicki, specjalista z Wielkopolskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego, zawiadujący na terenie powiatu obornickiego. - Na plantacjach zaatakowanych przez śmietkę bardzo wskazane jest wykonanie zabiegu insektycydowego. Część rolników już to zrobiła, inni „na gwałt” przyskają (...). Problem jest dość znaczny m.in. na terenie gminy Rogoźno (powiat obornicki - przyp. red.) - dodaje. Zwraca jednocześnie uwagę na to, że tam, gdzie pojawiła się śmietka, rośliny zaczęły robić się żółte i wypadają. - Mamy takie plantacje, na których ok. 5-10% roślin już wypadło - zaznacza Krystian Karnicki. Jeśli chodzi o łokasia garbatka, jak na razie (w przeciwieństwie do poprzedniego sezonu) jest z nim spokój. - Problem jest głównie z śmietką. Poza tym, jak już wcześniej wspominałem, pojawia się także mszyca, której też nie można bagatelizować - podkreśla specjalista z WODR-u.

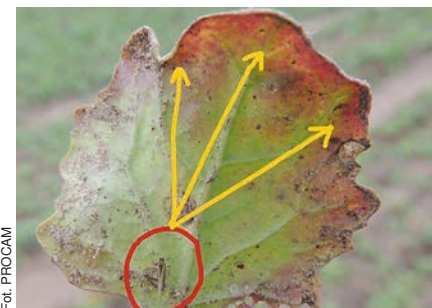
Jak prezentują się rzepaki? - Są bardzo ładne. Po siewie były deszcze. Wszędzie ładnie. Wschody były naprawdę wyrównane. „Na dziś” są ładnie poskracane (...), choć są też takie plantacje, na których rolnicy będą musieli wykonać prawdopodobnie jeszcze jeden zabieg na skracanie, bo rośliny są wyrosnięte, ale - ogólnie - obsada jest bardzo ładna - mówi Krystian Karnicki. Dużej presji ze strony chorób też na ten moment nie widać. -

Można powiedzieć, że jest czystutko - zaznacza specjalista z WODR-u.

Śląsk

O ocenę plantacji zbóż ozimych poprosiliśmy również Teresę Giel ze Śląskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego - Oddział w Mikołowie. - Zaczę od tego, że mieliśmy dość duży problem z zasiewami, ponieważ na polach było bardzo mokro. W związku z tym siewy zbóż ozimych w niektórych gospodarstwach zostały znacznie opóźnione. Rośliny są więc w trakcie wschodów, a pszenica ozima nawet jeszcze w trakcie siewów. Natomiast tam, gdzie rolnikom udało się posiać (we właściwym terminie), to zboża są już dość dobrze rozkrzewione, a jęczmiona ozime są już „wyrosnięte” - informuje specjalistka z ŚODR.

Na plantacjach jęczmienia pojawiły się mszyce. - Niestety jest duża presja ze strony szkodników już od kilku lat. Mszyce są wektorami chorób wirusowych, a zwłaszcza żółtej karłowatości jęczmienia, jęczmień się po prostu nie wykłusza - tłumaczy Teresa Giel. Zaznacza jednocześnie, że rolnicy nie powinni zwlekać z zabiegami insektycydowym. - Poza mszycą żadnych innych szkodników na plantacjach jęczmienia nie zauważyłam - dopowiada specjalista z ŚODR. Zaczął jednak dawać o sobie inny agrofag



Fot. PROCAM

Mszycy brzoskwińcowo-ziemniaczana



Fot. PROCAM

Mączniak prawdziwy oraz rdza

- minowicie mączniak prawdziwy. Trzeba zatem pomyśleć o zabiegu fungicydowym.

Kraj

Z raportów fitosanitarnych, które do nas spływają z całej Polski, wynika, że na polach mamy dość znaczny kłopot ze szkodnikami glebowymi, w tym, oczywiście, ze wspomną już śmietką. Dołączają do nich również patogeny. - Nasilają się one na szczególnie wcześnie sianych pszenicach i jęczmieniu. Na wykonanych przez nas zdjęciach znaleźliśmy już rozwinięte grzybnie, zarówno rdzy jęczmienia, rdzy żółtej czy mączniaka prawdziwego zbóż i traw oraz plamistości siatkowej jęczmienia. Jeżeli obecna pogoda wciąż będzie się utrzymywać, to musimy mieć na uwadze jesienne zabiegi fungicydowe - zaznaczają w specjalnym komunikacie doradcy firmy PROCAM.

Problem stanowią również wymieniane już wcześniej mszyce. Ich nalot obserwuje się zarówno na plantacjach zbóż, jak i rzepaków. Jeśli chodzi o te drugie, to przebieg pogody w ostatnim czasie sprzyja także rozwojowi zarówno infekcji szarej pleśni, jak i suchej zgnilizny rzepaku. Kila kapusty też, niestety, zaczęła dawać o sobie znać.

(mp)

*Materiały do artykułu były zbierane w trzeciej dekadzie października



ZACZYNAAMY OD ZIEMI

Żyzna i urodzajna gleba to podstawowy warunek rozwoju rolnictwa. W wyniku zmian klimatu i działalności człowieka gleba ulega degradacji. Obniża się jej potencjał plonotwórczy. Nawozy Grupy Azoty przywracają jej równowagę i odpowiednie wartości odżywcze. Grupa Azoty zaleca regularne przeprowadzanie badań gleby.



Wszystkie nasze produkty już wkrótce w nowej szacie graficznej.

Jak oceniają eksperci, rok 2020 jest rokiem trudnym dla polskiego rolnika. Dużym problemem była susza wczesnowiosenna, która utrzymywała się przez cały marzec i kwiecień. Poprzedzona była bardzo niskimi opadami w okresie zimowym. W późniejszym okresie ilość opadów była zdecydowanie większa, co w efekcie sprawiło, że zbierane plony nie należały do niskich, chociaż wystąpiły rejon, gdzie były jednak niższe od oczekiwanych. Dotyczy to zwłaszcza rejonów środkowozachodnich. Rok 2020 można uznać pod względem plonowania za nieco lepszy od poprzedniego, choć ceny kukurydzy, rzepaku i zbóż mogłyby być zdecydowanie wyższe.

Rzepak czarne złoto z polskich pól

Krajowe Zrzeszenie Producentów Rzepaku i Roślin Białkowych na podstawie analiz przeprowadzonych na przestrzeni kilku ostatnich lat podaje, że zbiory rzepaku w Polsce mają tendencję wzrostową, ale są niestabilne ze względu na przebieg pogody. Wzrasta natomiast powierzchnia uprawy rzepaku, co ma ścisły związek z zapotrzebowaniem na ten surowiec.

W 2014 roku miały miejsce rekordowe zbiory rzepaku. Zebrano wówczas 3,3 mln ton, w latach 2015-2019 mieściły się one w granicach 2,2-2,7 mln ton. - Niestabilność zbiorów rzepaku jest uwarunkowana jego wrażliwością na warunki pogodowe, co może prowadzić do spadku plonów. Tak się właśnie stało w 2018 roku, natomiast w 2019 roku powiększono areal upraw, co korzystnie wpłynęło na wzrost zbiorów - zauważa Juliusz Młodecki, prezes prezesa Krajowego Zrzeszenia Producentów Rzepaku i Roślin Białkowych.

Według badań przeprowadzonych przez IERiGŻ-PIB na zlecenie Głównego Urzędu Statystycznego w 2020 roku rzepak ozimy zasiano pod zbiór na powierzchni ok. 930 tys. ha, tj. o ok. 82 tys. ha (o ok. 10%) większej w porównaniu z rokiem 2019. Jeżeli chodzi o rzepak jary odnotowano spadek do ok. 20 tys. ha.

Jakie czynniki wpływają na cenę rzepaku w Polsce i w Eu-

ropie? - *Ceny rzepaku podlegają normalnym relacjom między popytem a podażą. Podaż rzepaku trzeba rozpatrywać w ujęciu europejskiego rynku. Cena kształtowana jest na notowaniach giełdy MATIF i to jest cena dla całej Europy. Regionalne różnice wynikają z czynników logistycznych np. odległości od rynku zbytu (zakładów przetwórczych czy portów). Na popyt składa się rynek spożywczy i rynek biopaliw. W Polsce to jest ok. 1,1 miliona ton. W całej Europie rynek biopaliw zagospodarowuje ok. 60% produkcji. Stabilizacja i chłonność tego rynku jest warunkiem podstawowym obecnej skali produkcji rzepaku w Europie. Oczywiście poziom notowań nasion rzepaku zależy od ceny oleju, a ta jest bardzo powiązana z ceną oleju sojowego. Soja ma największy udział w globalnej produkcji tłuszczów roślinnych, stąd jej znaczenie cenotwórcze - informuje Juliusz Młodecki.*

Z przeprowadzonych analiz Krajowego Zrzeszenia Producentów Rzepaku i Roślin Białkowych wynika, że uprawa roślin oleistych w krajach UE zdominowana jest właśnie przez rzepak i wynosi 59%. Średnia plonów na terenie UE w 2020 roku szacuje

się, że powinna wynieść 2,97 t/ha. Do końca maja 2020 roku do Polski sprowadzono 179,933 t nasion rzepaku za równowartość 73,033 tys. EUR i 58,163 t oleju rzepakowego o wartości 48,314 tys. EUR. Te dane warto zestawić z ubiegłym rokiem, ponieważ w 2019 roku do naszego kraju importowano 208,719 ton nasion za 81,263 tys. EUR i 54,172 ton oleju za 42,143 tys. EUR. Trzeba zaznaczyć jednak, że podobne ilości nasion rzepaku zostały z Polski wyeksportowane. - Bilans handlowy jest więc, w zależności od roku, w okolicach zera - dodaje Juliusz Młodecki.

Kukurydza zawsze doceniana

Kukurydza jest jednym z najczęściej uprawianych zbóż na terenie naszego kraju.

Jak pokazują analizy rynków rolniczych, w ciągu ostatnich kilkunastu miesięcy mamy do czynienia z wyraźnymi wzrostami cen kukurydzy. Z obserwacji wynika, że od początku roku do 1 października 2020 roku ceny kukurydzy stale rosły. Od 1 stycznia do 1 października wzrosły średnio o ponad 100 zł.

Sytuacja na rynku kukurydzy, rzepaku i zbóż

Ceny na rynku kukurydzy, rzepaku i zbóż od początku 2020 roku do października powoli rosły. Listopad to idealny miesiąc na wstępne podsumowanie sezonu.

Co kształtuje cenę kukurydzy w naszym kraju? - *Na koszty uprawy kukurydzy z przeznaczeniem na zbiór ziarna wpływa szereg czynników zależnych i niezależnych od rolnika. Do kosztów niezależnych zaliczyć można koszty związane z cenami środków produkcji, takich jak nasiona, nawozy, środki ochrony roślin, ceny paliw oraz energii, podatki i amortyzacja. Do kosztów zależnych zaliczyć można wybór technologii uprawy, dobór właściwej odmiany pod względem wczesności dojrzewania oraz wybór metody zagospodarowania ziarna: czy będzie to suszenie, czy inny sposób konserwacji. Najważniejszą pozycją w uprawie kukurydzy na ziarno są koszty suszenia, które szacuje się na poziomie około 30 % całości kosztów związanych z uprawą kukurydzy - informuje dyrektor biura Eugeniusz Piątek z Polskiego Związku Producentów Kukurydzy.*

Na terenie naszego kraju rozpoczęto zbiory ziarna kukurydzy odmian najwcześniejszych oraz w tych rejonach, gdzie w wyniku suszy surowiec ten zakończył wegetację. Rozpoczął się także skup zbieranego ziarna tak suchego, jak i mokrego tzw. prosto od kombajnu. Czy w takim razie



do pewnej poprawy w tym względzie. Generalnie jednak należy stwierdzić, że mimo pandemii rynek zbóż w roku bieżącym wykazuje stosunkowo dużą stabilność, ale niejednokrotnie przy cenach nierekompensujących kosztów produkcji - dodaje.

Niezmienne od kilkunastu lat najcenniejszym w naszym kraju zbożem podstawowym jest pszenica. Natomiast najniższą cenę uzyskuje się zazwyczaj za żyto. - Należy jednak pamiętać, że nakłady na pszenicę niezbędne do uzyskania odpowiednio wysokiego i o dobrej jakości plonu, są bardzo duże i bardzo trudno jest pokryć koszty produkcji ze sprzedaży ziarna tego gatunku. Niestety, niewątpliwie trudną sytuację będą mieli w tym roku szczególnie producenci żyta, którzy uzyskują cenę za ziarno tego gatunku nawet poniżej 400 zł za tonę. Mam nadzieję, że ceny te realnie jednak w najbliższym czasie wzrosną, bo producentom coraz trudniej jest osiągać dochody na poziomie wystarczającym do rozwoju gospodarstw i wypełniania coraz to nowszych zobowiązań. Przecież zasadniczą część zysku rolnik musi oddać producentom środków produkcji: nawozów, maszyn czy środków ochrony roślin, których ceny raczej rosną, a czego nie można powiedzieć o notowaniach płodów rolnych, które na ogół stoją w miejscu lub spadają. My producenci, ze względu na niskie ceny, jesteśmy z jednej strony zmuszani do ciągłej walki o wysoki plon, a z drugiej zmuszani do ekologiczacji, co nam taką możliwość zasadniczo utrudnia - dodaje prezes PZPR Stanisław Kacperczyk.

Zdaniem prezesa Kacperczyka realne dochody producentów są coraz niższe, zwłaszcza w przypadku mniej korzystnych warunków pogodowych, szczególnie na gorszych glebach, które w większości naszego kraju dominują. - Zdarza się, że pokrycie kosztów

produkcji poprzez sprzedaż ziarna jest bardzo często wręcz niemożliwe - ubolewa Kacperczyk. - Dlatego też PZPR nieustannie alarmuje rząd RP, by ten podejmował działania, które mogą choć trochę poprawić sytuację na najważniejszym dla rozwoju rolnictwa rynku zbóż, choćby poprzez budowę portu z odpowiednią infrastrukturą, umożliwiającego sprawny eksport ziarna z naszego kraju, co w pewnym stopniu może zabezpieczać nasz rynek przed spadkami cen zbóż. Nie wolno także w Polsce hamować krajowego rozwoju chowu i hodowli zwierząt, a ją wspierać, bowiem to jest jeden z najważniejszych rynków zbytu dla zbóż. Ważne są także ciągłe działania polityczne, które doprowadzą do podwyższenia wysokości dopłat bezpośrednich - dodaje prezes.

Kinga Latecka

Aktualne ceny na portalu

wiescirolnicze.pl

OGŁOSZENIA

przy aktualnej cenie kukurydzy można liczyć na zysk? - Proponowane ceny skupu kształtują się średnio na poziomie 600 zł za tonę ziarna suchego oraz 400 zł za tonę ziarna mokrego przy zawartości wody do 30%. Na dzień dzisiejszy ceny zbliżone są do cen ubiegłorocznych, aczkolwiek istnieje obawa, że ceny te mogą się nieco obniżyć w związku z zapowiadanyymi lepszymi zbiorami aniżeli w roku ubiegłym. Należy stwierdzić, że oferowane dzisiejsze ceny skupu są na granicy opłacalności uprawy kukurydzy, a przy słabszych plonach są niższe aniżeli koszty produkcji. Często korzyści z uprawy kukurydzy zamykają się w kwotach otrzymywanych w ramach dopłat bezpośrednich - infor-

muje Eugeniusz Piątek.

Zbiory zbóż na dobrym poziomie

Obecnie sytuacja na rynku zbożowym jest dość stabilna - ocenia Stanisław Kacperczyk, prezes Polskiego Związku Producentów Roślin Zbożowych. - Ale nie zawsze w ciągu tego sezonu tak było. Wiosną wystąpiły pewne zachwiania. W marcu i kwietniu doszło do dość wyraźnego obniżenia cen i tym samym podaż zbóż przez pewien okres była wyraźnie ograniczona. W kolejnych miesiącach sytuacja powróciła do normy i dopiero okres żniw przyniósł kolejne, bardzo wyraźne spadki cen - zwłaszcza pszenicy konsumpcyjnej i żyta. Jednak już we wrześniu doszło

Analiza cen (zł/t) rzepaku w Polsce od 1 stycznia do 1 października 2020 roku.

Średnie notowania cen rzepaku w Polsce od 1 stycznia do 1 października 2020 roku									
Styczeń	Luty	Marzec	Kwiecień	Maj	Czerwiec	Lipiec	Sierpień	Wrzesień	Październik
1680	1600	1550	1540	1590	1620	1600	1600	1610	1660

Źródło: Główny Urząd Statystyczny

Analiza cen (zł/t) kukurydzy od 1 stycznia do 1 października 2020 roku.

Średnie notowania cen ziarna kukurydzy w Polsce od 1 stycznia do 1 października 2020 roku									
Styczeń	Luty	Marzec	Kwiecień	Maj	Czerwiec	Lipiec	Sierpień	wrzesień	Październik
620	640	670	660	750	730	740	690	780	700

Źródło: Główny Urząd Statystyczny

Zaczepty automatyczne

Wkłady Pitonfix i K80

Zaczepty do przyczep

Belka dolnego zawieszenia

Program produktów firmy oraz kontakt do sprzedawców w Polsce

www.scharmueller.pl

Sprawdziliśmy, kiedy w okresie jesiennym można wykonać zabiegi ochronne na plantacjach zbóż.

Herbicydy

Jesienne zabiegi herbicydowe na plantacjach zbóż to podstawa. - Wynika to z korzyści z wczesnej eliminacji konkurencji chwastów, ale również z większych możliwości zwalczania chwastów trudniej kontrolowanych przez herbicydy. Miotła zbożowa, wyczyniec polny, chaber bławatek czy maki polne, to gatunki, które coraz częściej wykazują odporność na środki chwastobójcze z grupy ALS stosowane głównie wiosną. Ponadto stosowanie jesienne daje nam więcej możliwości skutecznego użycia środków z innych grup chemicznych - tłumaczy Paweł Talbierz, Customer Technical Specialist z firmy Corteva Agriscience. Podobnego zdania jest Adam Piszczek, agronom z Kujawsko-Pomorskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego. - Pozbywając się chwastów jesienią, gwarantujemy roślinie lepsze warunki do rozwoju - nie ma bowiem walki o składniki pokarmowe w glebie - mówi specjalista z K-PODR-u. - Świadome odwołanie zabiegu herbicydowego na wiosnę może skończyć się tym, że w ogóle nie wjedziemy na pole ze względu na warunki pogodowe, które mogą to utrudnić (duża ilość wody, zalegający śnieg) - dodaje.

Paweł Talbierz zwraca uwagę na to, że w ostatnich latach notuje się przedłużoną wegetację w terminie jesiennym, która sprzyja rozwojowi chwastów i aplikacji jesiennych preparatów nawet w późniejszych terminach. - Średnia temperatura w grudniu 2019 roku była o 2-4°C wyższa niż norma w wieloletnim, często umożliwiając jeszcze wykonanie skutecznego zabiegu odchwaszczania - mówi ekspert z firmy Corteva Agriscience. Zaznacza przy tym, że podstawą skutecznego zabiegu herbicydowego, poza wyborem odpowiedniego produktu, jest kontrola warunków pogodowych. - W przypadku jesiennych zabiegów kluczowa jest temperatura powietrza oraz wilgotność powietrza i gleby. Ważną informacją jest również stwierdzenie, czy chwasty skielkowały, a także ocena, w jakiej fazie rozwojowej się znajdują. Niektóre

Czy ochrona zbóż późną jesienią ma sens?

W ostatnich latach notuje się przedłużoną wegetację zbóż w terminie jesiennym, która sprzyja rozwojowi chwastów i grzybów. Czy ich zwalczanie w listopadzie jest dobrym rozwiązaniem?



Fot. Adobe Stock

herbicydy, jak np. Bizon™, działają w pełni skutecznie, gdy chwasty skielkowały na polu i znajdują się w fazie siewek lub pierwszych liści właściwych - mówi Paweł Talbierz. Trzeba też pamiętać o tym, na co również uczula ekspert z firmy Corteva Agriscience, że szybkość działania herbicydów jest uzależniona od panujących temperatur - im chłodniej, tym stopień zwalczania chwastów wrażliwych będzie wydłużony w czasie.

Decydując się na opóźniony zabieg herbicydowy, należy sprawdzić prognozy pogody, szczególnie to, czy temperatura powietrza będzie na optymalnym poziomie. - Nie powinna ona spaść w nocy poniżej 5°C przez co najmniej trzy doby od wykonania zabiegu, a w ciągu dnia najlepiej, gdyby utrzymywała się na poziomie ok. 10°C. Różne herbicydy będą miały odmienne optimum. Niektóre jak np. Quelex™, zawierający m.in. substancję Arylex active®, może już działać od 2°C na niektóre chwasty dwuliścienne (w tym przytulie!), jednak często stosowane inne substancje - tj. diflufenikan czy flu-

fenacet, zwalczające m.in: miotłę zbożową, fiołkę polną czy przetaczniki, potrzebują co najmniej 8°C, żeby skutecznie zadziałać - zwraca uwagę Paweł Talbierz.

Fungicydy

Specjalista z Corteva Agriscience zaznacza, że presja chorób grzybowych jesienią zależy z jednej strony od panujących warunków pogodowych, a z drugiej - od terminu i gęstości siewu. Wpływ na to ma także płodozmian oraz stosowanie zapraw grzybobójczych. - Najczęściej duże nasilenie patogenów - obserwujemy na jęczmieniu ozimym ze względu na to, że ta uprawa jest siana w pierwszej kolejności. Przy wczesnym siewie choroby grzybowe mogą pojawić się także na pszenicy, pszenżycie czy życie - uczula Paweł Talbierz. Przypomina jednocześnie o tym, że główną chorobą, którą możemy zauważyć jesienią, jest mączniak prawdziwy zbóż i traw, rozwijający się z powodzeniem na roślinach już od 5°C. Na jęczmionkach można zauważyć również pasiastosc liści jęczmienia. Kiedy przystąpić do ich zwalczania? - Decydując się na

ochronę zbóż przed chorobami grzybowymi jesienią, trzeba uświadomić sobie, że kluczowym czynnikiem, wpływającym na skuteczność tego zabiegu, będzie miał odpowiedni dobór fungicydu ze względu na panującą temperaturę. Eliminując mączniaka prawdziwego trzeba pamiętać, aby wybrać produkty skutecznie działające także w niższych temperaturach - tłumaczy specjalista z Corteva Agriscience. Podkreśla jednocześnie, że dość często wykorzystywane triazole mogą nie być w pełni skuteczne, jeżeli temperatura powietrza utrzymuje się poniżej 12°C. - Jednym z produktów, szczególnie polecanych w niższych temperaturach, jest m.in. Talus 200 EC, który wykazuje działanie już od 5°C - mówi Paweł Talbierz. Adam Piszczek z kolei zwraca uwagę na następującą rzecz w kwestii stosowania ŚOR, w tym fungicydów: - Powinniśmy je aplikować wtedy, kiedy nie ma ryzyka pojawienia się przymrozku i panują warunki bezwietrzne - maksymalna prędkość wiatru do 4 m/s, pamiętając o strefach buforowych (ta informacja jest zapisana w etykiecie środka).

(mp)



WODA JEST ŻYCIEM

To element niezbędny do produkcji rolnej.
W ostatnich latach stała się zasobem niezwykle cennym. Grupa Azoty, kładąc nacisk na staranny dobór składników oraz form aplikacji swoich nawozów, pomaga rolnikom ograniczać negatywne skutki niedoboru wody.



Wszystkie nasze produkty już wkrótce w nowej szacie graficznej.

Uprawa bezorkowa

1.300 ha, 4 ciągniki i tylko dwóch pracowników

Historia tego gospodarstwa rozpoczyna się w 2012 roku. Od początku jest w nim stosowana uprawa uproszczona. Pozwala ona na oszczędności: czasu i pieniędzy, ale również doskonałe wyniki.

TEKST ■ Łukasz Tyrakowski

Przemysław Laskowski - prezes zarządu firmy Tech-Kom, dealera maszyn rolniczych, jest również właścicielem gospodarstwa rolnego skupiającego się na produkcji roślinnej. Pierwszą ziemię Laskowski nabył w 2012 roku, a dzisiaj uprawia już obszar około 1.300 ha. Siedziba gospodarstwa znajduje się w miejscowości Brodnica, w wielkopolsce. Na co dzień jego zarządcą jest zatrudniony na stanowisku agronoma Roman Matela, któremu pomaga zaledwie jedna osoba. - *Działamy na typowo wielkopolskiej, mozaikowatej glebie. Klasy bonitacyjne wahają się od IIIa do V, w większości są to jednak gleby klasy IVa i IVb. III klasy z całego arealu jest około 200 ha, a V w granicach 100 ha* - mówi Matela. Dużym plusem, ułatwiającym pracę na tych użytkach jest jednak ich wielkość. Jak przyznaje agronom, najmniejsze pole, które jest uprawiane zajmuje obszar... 23,5 ha. - *Pozostałe kawałki*

mają od 50 do 100 ha. Nie ma więc problemu, żeby pracować na nich dużymi sprzętami. Jest to wręcz konieczne - przyznaje Roman Matela. Park maszyn w gospodarstwie jest bardzo bogato i nowoczesnie wyposażony, ale wcale nie tak liczny jak mogłoby się wydawać przy takim areale. - *Mamy cztery ciągniki: trzy Fendty i jednego John Deere'a. Do tego kombajn zbożowy - John Deere S670i, a także: ładowarkę JCB, dwa zestawy przyczep, rozsiewacz do nawozu, dwa opryskiwacze oraz 6-metrowy siewnik i 5-metrowy agregat do uprawy bezorkowej oraz agregat talerzowy do uprawy późniejszej* - wylicza Roman Matela. I jeśli chodzi o park maszyn, to byłoby na tyle. Jak jednak zauważa agronom, mimo że areal jest bardzo duży, nie ma on większego problemu z tym, żeby wszystkie zabiegi wykonać w odpowiednim terminie. - *Uprawiamy około 300 ha rzepaku, 500 ha pszenicy, 300 ha buraka cukrowego, ponad 180 ha kukurydzy na ziarno*



Roman Matela

i soję. Wszystko robimy bezorkowo - od samego początku istnienia gospodarstwa - opowiada. I to właśnie uprawa bezorkowa według Romana Mateli pozwala na to, aby poradzić sobie z tak dużym arealem tak małą ilością sprzętu i przy małej ilości pracowników. Potrzeba do tego jednak bardzo nowoczesnego sprzętu. - *Jeśli chodzi o agregaty do uprawy bezorkowej, to stawiamy na markę Amazone* - mówi Matela. Maszyny te współpracują z wyżej wymienionymi już ciągnikami. Każdy z nich ma przypisane odpowiednie zadania. Najmocniejszy - Fendt 1050 Vario - największy ciągnik konwencjonalny tej marki, o mocy 500 KM, przeznaczony

jest do pracy z 5-metrowym agregatem do bezorkowej uprawy przedsejowej. Agregat ten może spulchniać glebę do głębokości nawet 30 cm. Nieco mniejszy John Deere 8370R współpracuje z 6-metrowym siewnikiem, a pozostałe dwa Fendty o „mniejszych” mocach - 240 i 180 KM - kolejno modele 724 Vario i 718 Vario przeznaczone są do współpracy z opryskiwaczami i rozsiewaczem nawozu. - *Dziennie jesteśmy w stanie uprawić 45 ha pola pod siew i jednocześnie zasiać około 60 ha. Nie możemy sobie pozwolić na straty czasu, więc pracujemy od rana do wieczora, ale dzięki temu dajemy radę tak naprawdę we dwójkę. Na stałe mam zatrudnionego tylko jednego pracownika, a dorywczo pomaga mi szef, który lubi sobie czasami pojeździć przy siewie nawozu i przy uprawie. Całe lato pracuje jednak tylko wymieniony wyżej, jeden pracownik* - opowiada Roman Matela. Tak mała ilość rąk do pracy nie byłaby możliwa, gdyby nie nowoczesne technologie. Wszystkie ciągniki są wyposażone w system prowadzenia satelitarnego. - *Gdyby nie GPS to przy siewach byłaby strata nasion, przy opryskach strata środków ochrony roślin, przy pracy z rozsiewaczem strata nawozu, a przy uprawie nakładki. Dzięki nawigacji i jej dużej dokładności robimy to wszystko szybciej, oszczędniej, ale z głową* - zauważa zarządzający gospodarstwem, który ma już bardzo duże doświadczenie w zawodzie. - *Pamiętam kombajny Vistula, pamiętam snopowięzalki... Ostatnie 20 lat to gigantyczny postęp technologiczny w rolnictwie. Myślę, że gdyby nasi dziadkowie*

— OGŁOSZENIE —

Profesjonalna pomoc w oddłużaniu Gospodarstw Rolnych i firm.

Masz zadłużenie, ryzyko egzekucji lub komornika? Pomocemy uratować Twój majątek. Zadzwoń, pomożemy:
Tel. 22 11 99 047



Kosmal & Kwiatkowski

KANCELARIA RESTRUKTURYZACYJNA

e-mail: biuro@kosmal-kwiatkowski.pl



wstali dzisiaj z grobu, to położyliby, się z powrotem, bo nie dowierzaliby, co tu się stało - twierdzi Roman Matela.

Tegoroczne zbiory w gospodarstwie, którego siedziba ulokowana jest w Brodnicy, były imponujące. - Pšenica średnio z 500 ha dała 8,79 t/ha, a na niektórych polach były to wyniki nawet ponad 10 ton, tak że jesteśmy naprawdę bardzo zadowoleni. Przyczyniła się do tego sprzyjająca pogoda. U nas w tym roku deszcz przyszedł w odpowiednim momencie - w maju. Dzięki

temu zboża się uratowały, bo gdyby nie to, plony byłyby zdecydowanie niższe, tym bardziej, że wcześniej zmagaliśmy się z dużymi niedoborami wody - opowiada Matela. Agronom zwraca uwagę, że do osiągnięcia takich plonów w uprawie bezorkowej bardzo ważne jest to, aby wykonywana była ona dokładnie, na odpowiednią głębokość. - Jeśli uprawa będzie niechlujna, zbyt płytka, to pole będzie też bardziej zachwaszczane. U nas dokładnie o to dbamy, a praktycznie wszystkie chwasty zwalczane są je-

sienią. Nie czekamy do wiosny, nie zostawiamy pól, aby chwasty rosły i zabierały wodę. Później pozostaje pilnowanie chorób grzybowych i szkodników - mówi agronom, podkreślając jednak jeszcze raz, że najważniejsza w uprawie roślin jest dostępność wody. - Jak nie będzie wody w glebie, to możemy nasypać Bóg wie jakich nawozów i tak nie będzie dobrego wyniku. Dlatego też robimy wszystko, aby zatrzymać jak najwięcej wilgoci w glebie - utrzymujemy międzyplony i uprawiamy bezorkowo, żeby oszczędzać

wodę z okresu jesienno-zimowego i wiosennego - tłumaczy Roman Matela. Agronom cały czas szuka nowych pomysłów i wraz z właścicielem rozwija gospodarstwo. - Próbujemy także uprawy pasowej, chcemy zobaczyć, jakie będą efekty, a jeśli chodzi o park maszyn jesteśmy w trakcie montowania do kombajnu systemu mapowania pól. Chcemy następnie dozować nawozy i środki ochrony roślin między innymi na tej podstawie. Cały czas szukamy nowych rozwiązań i staramy się rozwijać - kończy Matela. ■



Dziennie jesteśmy w stanie uprawić 45 ha pola pod siew i jednocześnie zasiał około 60 ha - mówi Roman Matela

WIZYTÓWKI UPRAWOWE

CODIGIP - KUKURYDZIANY KRÓL SŁABSZYCH GLEB!

CODIGIP to nowoczesny mieszańiec pojedynczy (SC) o FAO 260 zarejestrowany w Centralnym Ośrodku Badań Odmian Roślin Uprawnych w 2016 r. To nr 1 w plonie ziarna w badaniach rejestrowych 2014-2015 w grupie średnio późnej. W 2015 r., charakteryzującym się skrajną suszą, uzyskiwał nawet o ponad tonę ziarna więcej z hektara w stosunku do wzorca. W październiku 2017 r. CODIGIP w miejscowości Gościejew (Wielkopolska) ustanowił pierwszy oficjalny rekord Polski w plonie kukurydzy na ziarno z wynikiem 11,149 t/ha przy 14% wilgotności, by już w 2018 r. w Wiązownicy na Podkarpaciu pobić go, uzyskując imponujące 14,2 t/ha ziarna o wilgotności 14%. CODIGIP poza swym potencjałem plonotwórczym doceniany jest przede wszystkim za przydatność do wydajnej uprawy na ziarno w warunkach suszy oraz na słabszych stanowiskach glebowych. W tym celu był hodowany i selekcjonowany. Te walory potwierdził również w badaniach urzędowych COBORU. Odmianę CODIGIP cechuje bardzo dobry wigor wiosenny, mocny stay-green oraz bardzo niska podatność na głownię. **Produkt dostępny w firmie IGP Polska**



MIŁEK - bardzo wczesna odmiana z Hodowli Ziemiaka Zamarte

Odmiana ta zalecana jest do kiełkowania i uprawy pod osłonami na bardzo wczesny zbiór. Miłek tworzy gruby i mocny kiełek. Posiada intensywnie, wyrównane wschody. Osiąga bardzo wysoki plon handlowy już po 40 dniach od wschodów. Ziemiak ten jest w typie kulinarnym - BC - lekko mączysty (12,4% skrobi), smak jego ocenia się na 6,6; kształt owalny, ma płytkie oczka i jasnożółty miąższ. Posiada średni potencjał plonowania. Odmiana ta szczególnie polecana jest do: pieczenia, zapiekania w folii, puree, a także do pakowania obranych bulw surowych. Nadaje się na gleby średnie i dobre, zasobne i w dobrej kulturze, nie nadaje się na gleby zwięzłe oraz zlewne. Ma przeciętne zapotrzebowanie na wodę. Wymagania nawozowe średnie. Odmiana charakteryzuje się średnią wrażliwością na metrybuzynę po wschodach. Miłek jest odporny na mątwika ziemniaczanego i dość odporny na parcha ziemniaka. Odporność tej odmiany na zarazę ziemniaka jest z kolei średnia. Na wirus Y wysoka. Odmiana ta posiada również wysoką odporność na uszkodzenia i dobrą trwałość przechowalniczą. **Produkt dostępny w HZ Zamarte**



**KOKUNA****RZĄDZI
PLONEM!****KOKUNA
Nr 1**

110,1% WZORCA COBORU/PZPK 2019

PROMOCJA! Kup kukurydzę KOKUNA i odbierz nagrodę!**DODATKOWO** weź udział w **KONKURSIE** i wygraj ekspres do kawy!Czas trwania:
**31.08.2020 -
31.05.2021**Szczegóły
na stronie
IGP PolskaIGP Polska sp. z o.o. sp. k.
tel. +48 52 333 80 07
e-mail: info@igp-polska.pl
www.igp-polska.pl

Fot. Mateusz Ermanowicz



Kukurydza na ziarno - jakie plony?

Zbiory kukurydzy na ziarno (w porównaniu do lat ubiegłych) są mocno opóźnione. Na początku trzeciej dekady października, jak wynika z wstępnych szacunków Krajowego Związku Producentów Kukurydzy, z pól zniknęło ok. 20% roślin. A co plonami? Będą znacznie wyższe niż w 2019 r.?

Po ostatnich deszczach rolnicy znów przystąpili do zbioru, choć oczywiście nie wszędzie. Te zbiory nie są jednak tak rozkręcone, jak byśmy sobie tego życzyli. (...) W miejscach, gdzie tych opadów było więcej, myślę tu m.in. o południu i wschodzie Polski, gdzie jest sporo kukurydzy, tam jest szczególnie problem - raz z tego względu, że ta kukurydza nasiąkła, dwa - jest duży kłopot z wjazdem na pola - zwracał uwagę Eugeniusz Piątek, dyrektor biura Krajowego Związku Producentów Kukurydzy*. - W Wielkopolsce z kolei i na zachodzie kraju zbiory ruszyły dość spokojnie. Na tę chwilę można oszacować, że ok. 20% plantacji zostało zebranych - dodaje.

Plony

W ocenie Eugeniusza Piątki ten sezon najprawdopodobniej zostanie zaliczony do dość dobrych. - Poza tą chłodną wiosną, zwłaszcza majem, można uznać, że pozostały czas był dla kukurydzy nie najgorszy. Opadów było trochę mało w rejonie zachodniej Polski, szczególnie w woj. zachodniopomorskim, przede wszystkim w rejonie Szczecina. Reszta kraju, myślę, że - mimo wszystko - powinna być zadowolona z plonów - stwierdza dyrektor biura KZPK. - Szacujemy, że średnie plony w stosunku do ubiegłego roku (naznaczonego głęboką suszą - przyp. red.) to wzrost o 5 do 7 dt. Ogólne szacunki są

takie, że zbierzemy ok. 4 mln t - (...) to o prawie 800 tys. więcej niż w zeszłym roku - dopowiada. Zaznacza także, że w tym sezonie rolnicy zasiali więcej kukurydzy niż w poprzednim. W 2020 r., według szacunków KZPK, obsiano nią ok. 1300 tys. ha. - Ok. 600 tys. ha jest przeznaczonych na zbiór całych roślin - nie mówię tu o samej kiszonce, ale także o przeznaczeniu na biogaz (...). Natomiast ok. 700 tys. ha - tyle powinniśmy zebrać kukurydzy na ziarno - wylicza Eugeniusz Piątek. Na tym nie kończy. - Wydajność kukurydzy kiszonkowej była dość dobra, tak że tych przesunąć z ziarna do kiszonki było stosunkowo mało. Jeśli do takowych dochodziło, to głównie w rejonach dotkniętych suszą - mówi dyrektor KZPK.

Kukurydza a „Piątka dla zwierząt”

Ekspert zabiera też głos w kwestii ustawy o ochronie zwierząt (w kontekście powierzchni uprawy kukurydzy w Polsce w kolejnych latach). - Nie wiem, czy „Piątka dla zwierząt” jest korzystna dla kukurydzy. Moim zdaniem, nie bardzo. Na fermach futerkowych przecież sporo ziarna kukurydzy jest zjadane. W swojej pracy miałem wielokrotnie kontakt z właścicielami ferm norek czy lisów, m.in. w Pawłowiczach pod Poznaniem - tam zwierzęta nie są tylko skarmiane odpadami młynskimi, ale także zbożem, w tym

wspomnianą już kukurydzą - zaznacza nasz rozmówca. Mówi także o fermach kurzych. - Jeżeli dojdzie do tego jeszcze drób, który jest jednym z większych konsumentów kukurydzy, to też może być nie za ciekawie - podkreśla Eugeniusz Piątek.

Odmiany

Jakie odmiany kukurydzy wiodą aktualnie prym? Czym rolnicy sugerują się przy ich wyborze? Głównie kryterium to wydajność. Trochę ocieplił się klimat, wchodzi więc w te odmiany nieco późniejsze. Mówi się o tym, że w Polsce uprawia się odmiany do FAO 300 - mówi Eugeniusz Piątek. Zaznacza jednak: - Do tego wszystkiego należy, mimo wszystko, podchodzić z dużą dozą rozwagi. (...) W swojej karierze pamiętam naprawdę różne lata. Lata suche przeplatały się z mokrymi, ciepłe z zimnymi. Np. w monecie, gdy w Polsce zaczynaliśmy uprawiać kukurydżę na szerszą skalę, też goniliśmy za wydajnością, za plonami. Rolnicy szli w odmiany późniejsze i niestety nie udało się ich zebrać. W tej kwestii więc, jak podkreśla nasz rozmówca, nie bez znaczenia jest też wiedza i doświadczenie rolnika. Odmiany powinny być dostosowane przede wszystkim do możliwości i potrzeb gospodarstwa.

(mp)

*Rozmowa z Eugeniuszem Piątkiem przeprowadzona została 22 października



ODPOWIEDZIALNI ZA PŁON

W rolnictwie istotna jest wysokość plonu, ale i jego jakość. Musimy pamiętać o zachowaniu równowagi pomiędzy działalnością człowieka a przyrodą. Technologie proponowane przez Grupę Azoty są efektywne i przyjazne dla środowiska.



Wszystkie nasze produkty już wkrótce w nowej szacie graficznej.

Podstawowe nawożenie stosowane na plantacjach konopi włóknistych oraz skrócony terminarz obowiązków formalnoprawnych obowiązujących w uprawie

Uprawa konopi włóknistych - na co zwrócić szczególną uwagę

Przy uprawie konopi włóknistych ważne jest nie tylko zaopatrzenie gleby w niezbędne składniki pokarmowe, ale także uzyskanie odpowiednich pozwoleń z urzędu gminy.

Konopie włókniste należą do grupy roślin użytkowych, których duże plony biomasy można spożytkować w różnorodny sposób. Olbrzymi potencjał tej rośliny wykorzystywany jest niemalże w każdym sektorze przemysłu: od celulozowo-papierniczego, po przemysł lekki (odzieżowy, włókienniczy) i inny - zabawki, doniczki, maty dezynfekcyjne, a nawet urny pogrzebowe.

Obecnie ponad połowa pozyskanego włókna znajduje zastosowanie w przemyśle celulozowo-papierniczym, mniejsze zapotrzebowanie jest w produkcji materiałów izolacyjnych oraz kompozytów, a niespełna kilka procent wykorzystuje się jako włókno techniczne. Szacuje się, że włókiennicze wykorzystanie w przemyśle odzieżowym stanowi znikomy procent. Paźdździe konopne to przede wszystkim surowiec służący jako podściółka dla koni oraz dla mniejszych zwierząt. Materiał ten wykorzystuje się również w ogrodnictwie jako składnik kompozytów i jako podłoże dla grzybni. Nasiona konopi są z kolei surowcem dla przemysłu spożywczego oraz kosmetycznego.

Konopie stanowią rezerwar specyficznych chemicznych substancji, w tym terpenów, związków fenolowych oraz kannabinoidów, z których najważniejszymi są: tetrahydrokannabinol - Δ^9 THC, kannabidiol - CBD oraz kannabinol - CBN. Ze względu na to, że część z nich to substancje psychoaktywne uprawa konopi objęta jest pewnymi ograniczeniami prawnymi.



Po pozwolenie do urzędu gminy

Obowiązującą ustawą w Polsce, której należy bezwzględnie przestrzegać, chcąc uprawiać konopie włókniste, jest znowelizowana ustawa z dnia 29 lipca 2005 r. o przeciwdziałaniu narkomanii (Dz. U. z 2019 roku, poz. 852, 1655, 1818). Umiejscowienie upraw określa się każdego roku, na wniosek podmiotów, które posiadają zezwolenie marszałka województwa na prowadzenie działalności w zakresie skupu konopi włóknistych. Bezwzględny obowiązek każdego plantatora, który podpisał umowę kontraktacji z uprawnionym podmiotem (np. Instytut Włókien Naturalnych i Roślin Zielarskich - IWNiRZ) lub przedstawił zobowiązanie do przetworzenia konopi włóknistych we własnym zakresie (na cele określone w art. 45, ust.3) jest z kolei uzyskanie pozwolenia na UPRAWĘ konopi włóknistych w urzędzie gminy.

IWNiRZ w Poznaniu posiada zezwolenie na uprawę konopi w całym kraju, prowadzi kontraktację na skup m.in. kwalifikowanych nasion oraz słomy konopnej.

Zgłaszanie planowanej powierzchni uprawy konopi w urzędzie gminy właściwym dla miejsca prowadzenia plantacji odbywa się od września (roku poprzedzającego uprawę) do przełomu listopada i grudnia. Informację dotyczącą ostatecznego terminu składania ww. deklaracji należy uzyskać bezpośrednio z urzędu marszałkowskiego danego województwa. Wartym podkreślenia jest fakt, że zgłoszenie chęci uprawy pod koniec roku nie obliguje plantatora do założenia upraw konopi na wiosnę przyszłego roku. Jednak niezbędne jest dopełnienie wszystkich formalności prawnych, aby taka plantacja mogła zostać założona.

Odpowiednie dostosowanie zapotrzebowania na składniki pokarmowe do kierunku uprawy oraz uwzględnienie szeregu czynników współdziałających ze sobą, takich jak: gęstość siewu, gleba i jej zasobność w składniki pokarmowe, przedplon, czynniki pogodowe - opady i temperatura

mają istotne znaczenie w uprawie konopi.

Zapotrzebowanie konopi na składniki pokarmowe

Zbilansowanie poszczególnych składników pokarmowych dostarczonych roślinie w okresie wegetacji decyduje o plonach. Podstawową czynnością w określeniu racjonalnego nawożenia jest ocena zasobności gleby w poszczególne makroelementy. Ocena odczynu gleby i zawartości przyswajalnych form: fosforu, potasu, magnezu powinny być wykonywane raz na 3-4 lata. Nawożenie należy bilansować uwzględniając, obok zasobności składników w glebie, stanowisko oraz kierunek użytkowania roślin. Konopie należą do roślin, które doskonale bonitują glebę. Bardzo dobrze reagują na nawożenie naturalne (obornik) i w miarę dobrze na mineralne. Poprzez rozbudowany system korzeniowy dobrze wykorzystują składniki pokarmowe występujące w glebie. Nie należą do roślin bardzo wymagających względem nawożenia. Obecnie dawki podstawowych składników w kg ha^{-1} powinny kształtować się następująco: 60-120 N; 70-100 P_2O_5 i 120-180 K_2O . Przy uprawie na włókno stosunek N: P: K powinien wynosić 1: 0,7:1,5 a na nasiona - 1: 0,8:1.

Nawożenie należy wykonywać wczesną wiosną, około 2-4 tygodnie przed planowanym siewem.

Azot, jak w przypadku in-



Konopie włókniste, jednopienna odmiana Henola (Oleszak 2020)

nych roślin, wpływa na przyrost zielonej masy. Zapotrzebowanie konopi na ten składnik występuje prawie przez cały okres wegetacji. Najsilniej absorbowany jest jednak w okresie najin-

tensywniejszego wzrostu (faza szybkiego wzrostu), przypadającego na drugi miesiąc okresu wegetacji. Z kolei, nadmiar azotu negatywnie wpływa na jakość włókna i dodatkowo wydłuża

SKRÓCONY TERMINARZ W UPRAWIE NASIENNEJ KONOPI WŁÓKNISTYCH

Miesiąc	Czynności prawne, zabiegi pielęgnacyjne, termin siewu i zbioru
wrzesień, październik	- przygotowanie gleby (orka zimowa) - zbiór nasion z plantacji (z poprzedniego sezonu) - zgłaszanie chęci uprawy konopi do urzędu gminy właściwego ze względu na miejsce położonej plantacji (termin zależny od województwa)
listopad, grudzień	- czyszczenie nasion zebranych w danym roku (z poprzedniego sezonu) - pobieranie prób do oceny laboratoryjnej - zgłaszanie chęci uprawy konopi do urzędu gminy właściwego ze względu na miejsce położonej plantacji (termin zależny od województwa)
styczeń, luty, marzec	- oczekiwanie na uchwałę rejonizującą uprawy konopi w danym województwie - uzyskanie zezwolenia na uprawę z urzędu gminy właściwego ze względu na miejsce położonej plantacji; podpisywanie umów kontraktacyjnych z odbiorcą
kwiecień, maj	- nawożenie gleby - wczesną wiosną, około 2-4 tygodnie przed planowanym siewem - uzyskanie zezwolenia na uprawę z urzędu gminy - podpisywanie umów kontraktacyjnych z odbiorcą - wiosenna uprawa gleby i siew (kwiecień/maj - w zależności od rejonu Polski)
czerwiec, lipiec, sierpień	- selekcja negatywna tzn. usuwania z plantacji roślin męskich konopi (płaskoni) oraz roślin nietypowych dla odmiany, - oceny polowe (uprawa na kwalifikowany materiał siewny).

okres dojrzewania. W związku z tym należy dokładnie określić zawartość tego składnika w glebie, odpowiednio dostosować ilość wprowadzonego N po wyznaczeniu kierunku uprawy. W miarę zwiększania dawek azotu, przy jednoczesnym zwiększeniu gęstości siewu, zauważono znaczne zmniejszenie obsady roślin podczas zbioru oraz wzrost plonów słomy, jako skutek intensywnego przyrostu zielonej masy. Uprawiając konopie na nasiona, należy za-

tem stosować niższe dawki azotu, uwzględniając także współdziałanie innych czynników, takich jak właściwości fizyko-chemiczne gleby oraz przedplon.

Potas to najcenniejszy makroelement niezbędny do prawidłowego rozwoju roślin włókniстых, ponieważ wpływa na wytwarzanie włókna o bardzo dobrych parametrach jakościowych. Roślina pobiera ten pierwiastek przez cały okres wegetacji, najintensywniej od początku kwitnienia, gdy

rozpoczyna się proces tworzenia włókna w łodydze. Pierwiastek ten w prawie 75% kumulowany jest w słomie, ponadto powoduje zatrzymywanie wody w glebie, która staje się bardziej dostępna dla roślin.

Fosfor reguluje podstawowe procesy w roślinie, a także odpowiada za prawidłowe wypełnienie nasion. Najintensywniejsze pobieranie tego składnika rozpoczyna się od początku kwitnienia. Odpowiednie zbi-

lansowanie dawek fosforu jest niezwykle istotne, zwłaszcza podczas prowadzenia plantacji nasiennej.

Wapń również odgrywa dużą rolę podczas uprawy konopi. Ten makroelement korzystnie oddziałuje na glebę, polepszając jej strukturę, ponadto poprawia inne właściwości fizyko-chemiczne gleby oraz stymuluje rozwój fauny i flory glebowej. Większość gleb w Polsce posiada niski odczyn. W miarę zmniejszania kwasowości gleby poprawia się przyswajalność składników pokarmowych.

Na glebach zakwaszonych zaleca się wapnowanie z dodatkiem Mg podczas talerzowania lub ewentualnie pod orkę zimową w ilości 15 q/ha CaO - na glebach lżejszych lub 20 q/ha CaO - na glebach cięższych. Przy odczynie poniżej pH 6 zachodzi konieczność wapnowania. Zaleca się, by wykonać wapnowanie na ściernisko oraz wymieszać broną talerzową wapno z podłożem. Najlepiej odkwaszającym glebę jest wapno w postaci kredy nawozowej - węglanowej (o wysokiej reaktywności), która poprawia odczyn już w pierwszym roku od zastosowania.

Konopie siewne charakteryzują się dużą plastycznością i odpornością na zmienne czynniki agro-klimatyczne, dzięki czemu skrajne warunki nie stanowią przeszkody w uprawie.

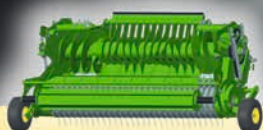
Wszystkie wyżej wymienione czynniki mają wpływ na finalnie uzyskane plony konopi, które mogą kształtować się następująco: nasiona 0,3-1,5 t/ha, słoma 8-10 t/ha, włókno 2,5-3 t/ha. W kształtowaniu ich biomasy ważną rolę odgrywa: odmiana, gęstość siewu, termin zbioru oraz przytoczony w niniejszym artykule nawożenie. Nie bez znaczenia pozostaje wpływ warunków pogodowych (ilość wody i temperatura powietrza w okresie wegetacji) na plony biomasy oraz na zawartość substancji aktywnych, a w szczególności kannabinoidów.

Grzegorz Oleszak,
Małgorzata Strzelczyk,
Magdalena Chudy i Ewa Przydanek
Instytut Włókien Naturalnych
i Roślin Zielarskich

NIEPOKONANE PRASY ZWIJAJĄCE

2 LATA OCHRONY
GWARANCYJNEJ

ZA 0 ZŁ*



ZWIĘKSZONE ŁOŻYSKA
I WYTRZYMAŁE
KOMPONENTY Z HARDOX***

*Gwarancja 1 rok.
PowerGard Protection Plus
1 rok (2500 bel/rocznie).
Promocja dotyczy prasowijarek
oraz pras zwijających serii G, M, R,...

** Hardox® jest nazwą handlową grupy SAAB.



JOHN DEERE

NOTHING RUNS LIKE A DEERE



NIEZBĘDNI NA POLACH

Nie istnieją uniwersalne zasady uprawy ziemi. Metodę powinno się dostosować do warunków panujących na polach. Grupa Azoty wspiera dobre praktyki rolnicze oparte na racjonalnej gospodarce nawozami, ochronie wód i gleb, ochronie bioróżnorodności krajobrazu.



Wszystkie nasze produkty już wkrótce w nowej szacie graficznej.

Zarządza gospodarstwem, które liczy ponad 1.500 ha. Stawia na kwalifikaty

Gospodarstwo Henryków koło Strzelina na Dolnym Śląsku liczy 1.542 ha. Specjalizuje się ono m.in. w uprawie zbóż - jarych i ozimych, rzepaków, a także bobiku. Zarządza nimi młody rolnik - Mateusz Preficz, który stawia na kwalifikowany materiał siewny i nowe odmiany, będące wyrazem postępu biologicznego.

Pan Mateusz, oprócz tego, że zarządza gospodarstwem henrykowskim, prowadzi także własne gospodarstwo w miejscowości Gęsiniec, liczące 50 ha, ulokowane również nieopodal Strzelina na Dolnym Śląsku.

Sprzęt

Henrykowskie gospodarstwo jest wyposażone m.in. w traktory marki Fendt - ponad 300-konne. - *To są bardzo dobre ciągniki, które bardzo mało się psują, są bardzo mało awaryjne i wykonują kawał dużej i dobrej roboty* - zaznacza Mateusz Preficz. Park maszynowy w gospodarstwie, którym zarządza nasz rozmówca, wyposażony jest również m.in. w: siewnik Pottin-gera. Jakie plany inwestycyjne w najbliższym czasie? - *Jeśli chodzi o moje gospodarstwo rodzinne, to na pewno przydałby się jakiś agregat, jakiś głębosz. Natomiast tu, w pracy, też jest dużo życzeń, które też są bardzo drogie. Na pewno jednak przydałby się jakiś ciągnik średniej mocy* - podkreśla Mateusz Preficz.

Henrykowskie gospodarstwo czerpie z dobrodziejstw, które niesie ze sobą precyzyjne rolnictwo. Wśród nich jest, oczywiście, m.in. nawigacja. - *Mamy dwie nawigacje - jedna z nich jest przy opryskiwaczu ciąganym, liczącym 4.000 l - Amazonie, a druga (...) - jest do rozsiewacza nawozów - Bogballe* - wyjaśnia młody rolnik. - *Myszę, że to rozwiązanie na pewno zaoszczędzi trochę czasu* - dodaje.

Uprawy

Pan Mateusz, zarówno w swoim gospodarstwie, jak i tym, którym zarządza, stawia na nowe odmiany, będące wyrazem postępu genetycznego - takie, które są bardziej plenne i bardziej odporne na czynniki



Mateusz Preficz w tym roku postawił na odmianę jęczmienia Zita

chorobotwórcze. - *W swoim gospodarstwie siejemy: rzepak ozimy, pszenicę ozimą i kukurydzę. Co roku staram się posiać jakąś nowość, jaką proponują różne firmy nasienne* - mówi młody rolnik. Na tym nie kończy. - *Natomiast w (...) 1.500 ha gospodarstwie siejemy kilka różnych gatunków. Wśród nich są m.in. pszenice - ozime i jare, jęczmień - ozime i jare, rzepak ozimy, kukurydza, bobik oraz buraki cukrowe* - wylicza Mateusz Preficz.

Rolnik zaopatruje gospodarstwa w kwalifikowany materiał siewny. Jego zdaniem nie opłaca się, mówiąc kolokwialnie, bawić w zaprawianie nasion. Materiał przygotowany w profesjonalnych zaprawiarkach jest bowiem m.in. pokryty dokładnie i równomiernie. Poza tym, decydując się na zakup zaprawianych nasion, wbrew pozorom, oszczędzamy czas i zdrowie (unikamy np. szkodliwego pylenia). - *Takie rozwiązanie (stasowanie kwalifikowanego materiału siewnego - przyp. red.) może nie należy do*

najtańszych, ale to na pewno odbija się na plonie (zwyższe plonu - przyp. red.). (...). To procentuje - podkreśla nasz rozmówca.

Materiał siewny

Nasiona, które trafiają zarówno do rodzinnego gospodarstwa pana Mateusza, jak i tego w Henrykowie, pochodzą głównie z Magazynu Nasienne-go Małopolskiej Hodowli Roślin w Muszkowicach, którym zarządza Krzysztof Ramuś. Pracownik MHR-u z kolei przedstawia, jaką drogę muszą przejść nasiona, aby uzyskać miano kwalifikowanego materiału siewnego. - *Może zacząć od tego, że materiał kwalifikowany wysiewany jest już z materiału bazowego. Poprzez siewy i całą otoczkę z tym związaną, aż do momentu zbioru, ten materiał jest poddawany ścisłej kontroli* - zaznacza Krzysztof Ramuś. - *Materiał (z przeznaczeniem na reprodukcję - przyp. red.) przechodzi proces klasyfikacji polowej. Robią to urzędowi kwalifikatorzy. Po zbiorach materiał trafia*

do specjalnych zbiorników (w magazynie nasiennym - przyp. red.), żeby nie doszło do jego zamieszania. Następnie następuje czyszczenie. Tak wyczyszczony materiał może być pakowany w big-bagi, może też być pakowany w kontenery. W dalszym etapie z tych partii, które się tworzy (najczęściej 30-tonowych) (...), pobierane są próby, które z kolei trafiają do laboratorium - akredytowanego bądź wojewódzkiego (do Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Roślin i Nasiennictwa - przyp. red.) i przechodzą badanie - opisuje kierownik muszkowickiego magazynu. Co dalej? - *Po procedurach odpowiednich dla danej odmiany (...), jeśli ta odmiana przejdzie pozytywnie badania, jej właściciel otrzymuje świadectwo. Na podstawie tego świadectwa i tych etykiet dana odmiana jest zaprawiana* - tłumaczy Krzysztof Ramuś. Wszystko to sprawia, zdaniem naszego rozmówcy, że rośliny wysiane z „kwalifikatów” są zdrowsze i w dalszej kolejności - co się z tym wiąże - lepiej plonują.

Warto także wspomnieć o tym, że w muszkowickim magazynie nasiennym nasiona jęczmienia zaprawiane są zazwyczaj preparatem Redigo Pro 170 FS. Jest to zaprawa grzybobójcza w formie płynnego koncentratu o działaniu układowym, adresowana do ochrony ziarna siewnego zbóż ozimych i jarych, do zaprawiania w zaprawiarkach przystosowanych do zapraw ciekłych i zawiesinowych z zamkniętą strefą mieszania materiału siewnego (czyli w warunkach profesjonalnych). - *Nasi klienci mogą jednak, oczywiście, wybrać taką zaprawę, jaka im pasuje. Ta jednak wybierana jest najczęściej* - zaznacza Krzysztof Ramuś.

(mp)

Gospodarstwo rodziny Boruckich

Pszenica, rzepak i ziemniaki na frytki i chipsy

Duży areal znajdujący się na specyficznym obszarze na Dolnym Śląsku, rodzinny charakter gospodarstwa, zboża, rzepak i ziemniaki, które... znajdziemy w paczkach popularnych chipsów i frytek - tak właśnie wygląda działalność rodziny Boruckich z Warty Bolesławieckiej.

TEKST ■ Łukasz Tyrakowski

Już niemal 40 lat w Warcie Bolesławieckiej w woj. dolnośląskim funkcjonuje gospodarstwo rodziny Boruckich. Położone w malowniczej scenerii Dolnego Śląska, założone zostało jeszcze w latach 80. przez seniora rodu, Stanisława Boruckiego. Obecnie rodzinne tradycje kontynuowane są przez córki: Justynę oraz Magdalenę, które z sukcesami prowadzą rodzinny biznes. Dziś rodzina Boruckich gospodarzy na obszarze aż 1.700 ha, z czego 850 ha zajmuje pszenica, 500 - rzepak, a 350 - ziemniaki.

Podstawą działalności jest uprawa pszenicy i rzepaku. Zajmują one ponad 75 proc. powierzchni, na której gospodarzą Boruccy. Plody rolne magazynowane są w charakterystycznych, widocznych z oddali silosach, które mogą pomieścić ponad 3,5 tys. ton. Nie mniej istotne są również ziemniaki, które stanowią ok. 25 proc. uprawy. 50 proc. ziemniaków to odmiany frytkowe, a 50 - chipsowe, sprzedawane do takich potęg z branży spożywczej, jak Lorenz, Pepsi Co czy Intersnack. - *Nie sadzimy ziemniaków na wolny rynek. Wszystkie są zakontraktowane z tego względu, że są to wyłącznie ziemniaki przemysłowe. Duża część zbiorów jest odbierana przez firmy prosto z pola, a te które zostają, później są stopniowo odbierane z magazynów. W sumie ziemniaki przechowujemy od listopada do maja* - mówi

Wojciech Balicki, kierownik gospodarstwa państwa Boruckich, które mimo prężnego rozwoju nie zatraciło rodzinnego charakteru, a co więcej, nadal utrzymuje się w nim unikalny klimat.

- *W sumie obecnie zatrudniamy około 40 osób, połowa pracuje w gospodarstwie, natomiast druga połowa to pracownicy usług transportowych, które prowadzimy równolegle. Ponadto świadczymy też usługi rolnicze: opryskiwanie, wynajem maszyn, zwożenie płodów rolnych,*

więc na co dzień pracy nie brakuje - tłumaczy Justyna Borucka-Kata, która wraz z siostrą Magdaleną zajmuje się finansami gospodarstwa i zarządzaniem. Zdecydowaną większość pracowników stanowią mężczyźni. - *Nam się bardzo dobrze współpracuje z panami, mamy zgrany zespół, część pracowników pamiętam jeszcze jako dziecko, są z nami od lat. Ale mamy też młodych pracowników. My zajmujemy się księgowością, a prowadzenie gospodarstwa zostawiamy*

Wojtkowi Balickiemu - informuje Borucka.

Gospodarstwo położone w powiecie bolesławieckim odwiedziłyśmy na początku sierpnia. W pierwszym tygodniu miesiąca trwało wykaszanie rzepaku. Zbiory na 500 ha wyniosły średnio 4,6 tony, co było dla właścicieli bardzo satysfakcjonującym wynikiem. Żniwa w gospodarstwie Boruckich należą do szczególnie wymagających z uwagi na nachylenia terenu, w niektórych miej-

— OGŁOSZENIE —

**HODOWLA ZIEMIENIAKA OFERUJE
SADZENIAK ODMIAN:**

- MIŁEK
- DENAR
- LORD
- IMPRESJA
- BOHUN
- GWIAZDA
- MICHALINA
- JUREK

**PROMOCJA JESIENNA
TANIEJ O 12%**

promocja trwa do 15.12.2020 r.

HZZamarte

**POLSKIE ODMIANY ZIEMIENIAKA
TO PEWNOŚĆ I NIEZAWODNOŚĆ PRODUKCJI**

PEŁNA OFERTA ODMIAN
604 596 245 | 698 978 254 | 662 156 030
511 133 389 | 52 388 15 76

**OFERUJEMY TRANSPORT
POD WSKAZANY ADRES!**

WWW.ZAMARTE.COM | HZZ@ZAMARTE.COM

Justyna Borucka
współwłaścicielka
gospodarstwa

scach sięgające nawet 40 proc.

- Ze względu na pagórkowaty teren zdecydowaliśmy się na kombajny John Deere T670, wyposażone w system Hillmaster, który na zboczach poziomuje maszynę. Nie ukrywam, że korzystamy też z kombajnu New Holland, lecz do najcięższych prac delegujemy właśnie kombajny John Deere - mówi Wojciech Balicki. System Hillmaster nie tylko poziomuje koszt sitowy, ale także całą maszynę od przenośnika po rozdrabniacz. Dzięki temu przepływ masy odbywa się dokładnie tak, jakby kombajn pracował na równym podłożu. Również zbiornik zostaje wypoziomowany, co z kolei daje możliwość wypełnienia go w maksymalnym wymiarze, przez co nie ma potrzeby częst-

szego rozładunku.

Poza kombajnami w gospodarstwie użytkowanych jest 13 ciągników rolniczych. Wśród traktorów również dominuje John Deere, aż 11 z nich ma w logo charakterystycznego jelenia. Dwa pozostałe to New Holland-y. - Posiadamy ciągniki o mocach od 140 do 340 KM. Mamy także zamówiony na przyszłe żniwa kolejny traktor o mocy 410 KM, który będzie wykorzystywany typowo do uprawy pól - mówi Wojciech Balicki, który poza ciągnikami zwraca uwagę na cztery opryskiwacze. Dwa z nich to maszyny samojezdne. - Bardzo ważne są dla nas również maszyny do sadzenia, pielęgnowania i zbioru ziemniaków. W tym przypadku postawiliśmy na markę Grimme - wyjaśnia Balicki,

który opiekuje się całym parkiem maszynowym - dba o przeglądy, serwis maszyn, ewentualną wymianę części.

- Najczęściej w styczniu, lutym wraz z naszym partnerem Polboto-Agri korzystamy z przeglądów Expert Check. Biorąc pod uwagę długotrwałą współpracę z dealerem, zazwyczaj mamy je w cenie - mówi Balicki.

W maszynach wykorzystywanych przez operatorów w Warcie Bolesławieckiej nie brakuje rozwiązań telematycznych, będących ważnym ułatwieniem codziennej pracy. - Zdecydowaliśmy się na podpięcie maszyn pod JD Link, dzięki czemu mamy podgląd na położenie maszyny za pośrednictwem nawigacji i sygnału StarFire. Wykorzystujemy ją do

siania i uprawy ziemniaków, co pozwoliło wyeliminować nakładki na poziomie 2-3 metrów. Równie przydatny jest system Expert Alerts - gdy coś się dzieje, możemy liczyć na serwis, bo nie zawsze operator to wychwyci. Gdy tylko coś się dzieje, otrzymuję od dealera telefon z informacją. Wówczas pytam, czy to jest coś poważnego, czy można naprawę odłożyć w czasie i wspólnie decydujemy, jak to rozegrać - opowiada Wojciech Balicki. Tak nowoczesne rozwiązania udało się uzyskać dzięki ciągłej chęci rozwoju. - Tata już od początku istnienia gospodarstwa dużo inwestował w rozwój arealu i nowoczesne maszyny. Cały czas staramy się być na bieżąco i wdrażać kolejne innowacje - kończy Justyna Borucka.

Wojciech Balicki pełni
funkcję
kierownika

— OGŁOSZENIE —




HUPRO PRODUCENT HAL STALOWYCH

- Magazyny sprzętu rolniczego
- Obory i fermy chowu zwierząt gospodarskich
- Składy siana i słomy
- Magazyny zbożowe

www.hupro.pl

HUPRO SYSTEMS SE
Robert Grzegorzczak, 0048 885 228 338, grzegorzczak@hupro.pl





GRUNT TO URODZAJ

W Grupie Azoty wciąż poszerzamy ofertę, tworzymy produkty nowoczesne, które mają praktyczne zastosowanie w różnych warunkach i dla różnorodnych upraw. Warto to wykorzystać.



Wszystkie nasze produkty już wkrótce w nowej szacie graficznej.

www.grupaazoty.com

www.nawozy.eu

agro@grupaazoty.com

Hoduje trzodę i oszczędza na rachunkach. Zainwestował w fotowoltaikę

Krzysztof Józefowicz prowadzi gospodarstwo o profilu roślinno-zwierzęcym. Rolnik utrzymuje w cyklu zamkniętym około 70 loch i uprawia 80 ha ziemi. Dwa lata temu zainwestował w instalację fotowoltaiczną. Jego rachunki za prąd spadły dziesięciokrotnie.

TEKST  Łukasz Tyrakowski



Na rynku trzody chlewnej jest słabo. Sytuacja jest bardzo niestabilna. Nie można przewidzieć, co stanie się jutro, pojutrze... a tego co będzie za rok to już w ogóle nie wiadomo - mówi Krzysztof Józefowicz, rolnik prowadzący swoje gospodarstwo w miejscowości Wałdyki, w województwie warmińsko-mazurskim. 35-latek utrzymuje trzodę w cyklu zamkniętym, więc jak sam przyznaje daje mu to jeszcze jakąś opłacalność, ale jest ona bliska zeru. - Ceny obecnie nie są zadowalające, jest delikatnie mówiąc średnio. Wcześniej, przed COVID-em, który pojawił się na świecie, na rynku było naprawdę dobrze, ale długo się tym nie cieszyliśmy - zauważa rolnik, zwracając uwagę na kolejny, znany wszystkim hodowcom trzody w naszym kraju problem spędzający im sen z powiek - afrykański pomór świń: - Jestem notorycznie kontrolowany, nam hodowcom wszyscy depczą po piętach. Moja miejscowość jest już w strefie żółtej, a strefa czerwona jest oddalona

o zaledwie cztery kilometry, więc jest kwestią czasu, kiedy obejmie i moje gospodarstwo - mówi zmartwiony Krzysztof Józefowicz. Rolnik już obawia się kolejnych problemów. - Odbiór tuczników będzie na pewno utrudniony. Weterynarze powiatowi nie mają sił przerobowych na to, żeby pobierać krew do badania w wyznaczonym terminie. Przede wszystkim jednak uderzy we mnie jako hodowcę spadek ceny. W strefie czerwonej jest to natychmiastowy spadek o kilkadziesiąt groszy w dół za kilogram - zauważa 35-letni hodowca, który w obecnej sytuacji nie widzi przyszłości w dobrych barwach. - Nie wiem, czy będę dalej hodował świnię, czy będę robił coś innego. Na razie się tym zajmuję, bo nie mam innego wyjścia, a później - czas pokaże - przyznaje Józefowicz. - Tej hodowli nie da się od tak przekwalifikować na inne zwierzęta. Budynki są typowo przystosowane pod świnię, więc przerobienie tego na cokolwiek innego jest po prostu niemożliwe - dodaje.

Mimo trudnej sytuacji rolnik stara się jednak rozwijać swoje

gospodarstwo i wykorzystuje dobrodziejstwa, które niesie ze sobą rozwój nowych technologii. Już dwa lata temu 35-latek zdecydował się na zainstalowanie na dachu swojej chlewni instalacji fotowoltaicznej. - Zimą miałem więcej czasu i spędziłem go w dużej mierze na poszukiwaniu nowych rozwiązań w Internecie. Zaczęłem czytać o fotowoltaice, później odwiedził mnie jakiś przedstawiciel handlowy i tak zaczęła się przygoda z odnawialnymi źródłami energii w moim gospodarstwie - wspomina Krzysztof Józefowicz. Rolnik podkreśla, że impulsem do poszukiwań były dla niego: obecna opłacalność i niepewność na rynku trzody oraz rosnące ceny energii elektrycznej. - Chce się też cały czas rozwijać. Szukałem już od dłuższego czasu dodatkowej inwestycji, która przyniesie korzyści i zyski i będzie pracować sama na siebie - tłumaczy rolnik, który skończył studia na kierunku Budownictwo. Instalacja fotowoltaiczna na jego chlewni została zamontowana już ponad 2 lata temu. Jak na razie Krzysztof Józefowicz oce-

nia jej pracę bardzo pozytywnie. - Energia z fotowoltaiki w 90% pokrywa moje zapotrzebowanie na prąd. Wiadomo, że okresy wiosenno-letnie i jesienne są super, bo jest aż nadprodukcja, a zimowe są bardziej martwe, ale summa summarum spina się to bardzo dobrze - wyjaśnia rolnik. Instalacja zamontowana w jego gospodarstwie ma moc 20 kW. Rolnik wydał na nią około 90 tys. zł. - Wcześniej za prąd płaciłem średnio 3 tys. zł na dwa miesiące - wiadomo, że latem zużycie jest większe, a zimą mniejsze. Teraz rachunki spadły tak, że średnio zostaje mi do płacenia około 300 zł - przyznaje zadowolony. Według obliczeń, inwestycja ma spłacić się w ciągu około 7 lat. Rolnik może jednak liczyć na gwarancję całej instalacji przez okres 25 lat. - A najpiękniejsze w fotowoltaice jest to, że nie trzeba nic z nią robić. To leży i pracuje samo na siebie. Energia się produkuje i nie trzeba sprawować nad tym żadnej opieki - tłumaczy rolnik, który jednak ma ciągle podgląd na to, ile energii jest obecnie produkowane, a ile było tego

np. wcześniej. - Mam dostęp do tych danych w smartfonie i laptopie, tak że mogę sobie to sprawdzić w każdej chwili. Podgląd ma jednak również firma, która zajmowała się montażem instalacji i w razie ewentualnych spadków w produkcji energii oni wiedzą to szybciej niż ja i mogą zareagować - tłumaczy rolnik, który zauważa, że odnawialne źródła energii zaczynają być na wsi coraz bardziej popularne. - W ciągu dwóch lat od zainstalowania instalacji na mojej chlewni, panele pojawiły się również na kilku innych budynkach gospodarczych u rolników tylko w mojej miejscowości. To pokazuje trend, jaki zaczyna występować. Każdy szuka w końcu dodatkowych źródeł dochodu, myślę więc, że będzie tego coraz więcej - przewiduje 35-latek. Jego spostrzeżenia potwierdza przedstawiciel firmy, która zamontowała instalację w gospodarstwie. - Coraz więcej instalacji mamy na terenach wiejskich. Mieszkańcy domków jednorodzinnych przeliczają koszty prądu, jaki zużywają i wychodzi na to, że fotowoltaika się opłaca. Trudno oczekiwać obniżek cen prądu, możemy spodziewać się raczej podwyżek, natomiast instalacja będzie sprawnie pracowała przez ponad 20 lat. Dzięki prawidłowo dobranej instalacji możemy obniżyć rachunki za prąd do kilkunastu złotych miesięcznie opłaty przesyłowej. Instalacja fotowoltaiczna ponadto jest bezobsługowa, nie wymaga serwisowania. - mówi Tomasz Domański z firmy WestWind Energy. Rolnik zauważa też jednak pewien minus związany z produkcją prądu - mianowicie, przy posiadaniu instalacji o mocy od 10 do 50 kW, jej właściciel przy oddaniu wyprodukowanej energii do sieci, która pełni wtedy rolę magazynu, odbiera ją ze stratą 30%. - Uważam, że jest to duża strata. Muszę jednak zaznaczyć, że nie dzieje się tak zawsze, ponieważ kiedy wyprodukowana energia jest wykorzystywana na bieżąco to nie tracę nic - wyjaśnia rolnik. Józefowicz nie wyklucza, że zainstaluje fotowoltaikę również na drugiej chlewni (produkcja odbywa się u niego w dwóch budynkach). - Wszystko jest jednak uzależnione od tego, co będzie z moją trzodą chlewną - zauważa.

Problemem, który nęka go w ostatnich latach jako rolnika jest susza. Szczególnie widoczne jest to na słabszych glebach,

a właśnie takie przeważają w jego przypadku. - Gleby, które uprawiam, należą w większości do V i VI klasy bonitacyjnej. W sumie jest to areał 80 ha. Przeważają piaski, a wiadomo, że słaba gleba to najczęściej słaby plon - mówi Krzysztof Józefowicz, który poprzedni sezon na polach może jednak zaliczyć do wyjątkowo udanych. - W perspektywie kilku ostatnich lat poprzedni sezon był naprawdę doskonały. W moim przypadku mogę powiedzieć, że takich wyników, jakie osiągnąłem, nie widziałem jeszcze w życiu na tych glebach - przyznaje rolnik i wylicza: - Żyto hydrybowe na słabszych ziemiach dało 9 ton z hektara, pszenica i pszenżyto podobnie, jęczmień ozimy średnio 8,5 t/ha. Rewelacja. Najslabiej wyszedł chyba rzepak, bo plon wyniósł średnio w jego przypadku niecałe 4 t/ha.

Wszystkie prace polowe rolnik wykonuje we własnym zakresie. W parku maszyn dominuje u niego marka John Deere. - Mam trzy ciągniki i kombajn tego producenta. Wszystko zaczęło się od pierwszego modelu ciągnika 6300 - dobrze się go nauczyłem, praca sprawiała mi przyjemność, więc stwierdziłem, że nie ma już co kombinować z inną marką - tłumaczy Józefowicz. I tak w ślad za 95-konnym modelem 6300, przyszły kolejne dwa: 6920 - o mocy 150 KM oraz 7430, który obecnie dysponuje mocą 210 KM. Została ona zwiększona komputerowo. - Fabrycznie ten model miał moc 175 KM, ale w najcięższych pracach polowych, jak np. orka, brakowało mi trochę mocy. Muszę powiedzieć, że po „podkręceniu” silnika efekty są bardzo dobre. Sprawdza się to na prawdę rewelacyjnie - mówi rolnik. W międzyczasie w gospodarstwie pojawił się również wspomniany wyżej kombajn - model 2266 z headerem o szerokości 6,1 m. - Na moje pola jest w zupełności wystarczający, wręcz nie wykorzystuję pełni jego możliwości - mówi Krzysztof Józefowicz. Rolnik chciałby jeszcze powiększać park maszyn, jak i całe gospodarstwo, ale jest wiele niewiadomych. - Jeżeli warunki się poprawią albo przynajmniej bardziej ustabilizują, będę na pewno myślał o rozbudowie, ale jeśli nic się nie poprawi, to ciężko mi powiedzieć, jaka będzie przyszłość, tym bardziej w perspektywie zawirowań związanych z przepisami i ASF-em - kończy 35-latek.



TWORZYMY PROJEKTY DLA TWOICH OSZCZĘDNOŚCI



Mikroinstalacje fotowoltaiczne dla domu

Dzierżawa gruntów rolnych pod projekty OZE

Instalacje Biogazowe

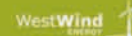
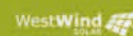
Farmy fotowoltaiczne

Energetyka wiatrowa

Magazyny Energii

Zapraszamy do kontaktu

siedziba główna:
ul. Gdańska 4a, 87-100 Toruń
oddział:
ul. Dąbrowskiego 5, 32-005 Niepołomice
mail:
info@w-energy.pl
telefon:
+48 56 652 89 10



Produkują mleko i wołowinę

Elżbieta i Adam Halliop ze wsi Twarogi Wypychy (gm. Perlejewo, woj. podlaskie) specjalizują się w chowie bydła mlecznego i opasowego.

TEKST ■ Andrzej Wojtan

Kiedyś były tu działki mocno rozdrobnione, teraz, po komasacji gruntów, gospodarować jest dużo łatwiej. Obecnie Elżbieta i Adam Halliop uprawiają około 30 ha gruntów własnych i 20 ha dzierżawionych.

Pani Elżbieta przyprowadziła się do męża w 1988 roku. Wtedy było to gospodarstwo 10-hektarowe, w którym była różnorodność zwierząt: świnie, owce, kozy i oczywiście kury. Teściowie - Wanda i Stanisław przepisali gospodarstwo na nią i jej męża w 1993 roku. - *Pierwszy ciągnik w naszym gospodarstwie był zakupiony w 1971 roku, był to Ursus C-4011, zaraz po tym został zakupiony podstawowy sprzęt towarzyszący. Pamiętam, że wtedy utrzymywaliśmy 7 krów i kilka sztuk trzody chlewnej. Każdego roku uprawialiśmy 2-3 ha ziemniaków przemysłowych na skrobie. Teraz w gospodarstwie są cztery ciągniki* - opowiada Adam Halliop. Gospodarstwo jest wyspecjalizowane w chowie bydła mlecznego i opasowego. Rocznie utrzymywanych jest 30 sztuk krów mlecznych i około 40 sztuk młodego bydła rzeźnego. Dla tak dużej ilości bydła potrzebna jest odpowiednia baza paszowa. Dlatego od lat uprawiana jest tu kukurydza na kiszonkę, w tym roku jest jej 13 ha, do tego 8 ha łąk oraz trawy polowe uprawiane na około 8 ha. Siane są też zboża z przeznaczeniem na pasze dla zwierząt.

Mleko jest dostarczane do Mlekovity, pieniądze za jego sprzedaż wpływają na bieżąco. Rocznie sprzedaż mleka z tego gospodarstwa kształtuje się na poziomie 200 tysięcy kg, wcześniej było znacznie więcej, dla przykładu w 2015 roku prawie 350 tysięcy kg. Zwierzęta w oborze mają odpowiednie warunki do chowu, są dojarki do udoju i chłodniarki do mleka. Państwo Halliop, po przejęciu gospodar-



Elżbieta i Adam Halliop od lat utrzymują w zmodernizowanej oborze młode bydło i krowy mleczne

stwa, po 1993 roku przebudowali i zmodernizowali wszystkie budynki. Od 11 lat podwórko wyłożone jest kostką. W nowoczesnej oborze, przy racjonalnym żywieniu, można uzyskać wysoką wydajność mleczną. Według rankingu najlepszych hodowców bydła woj. podlaskiego prowadzonym przez Polską Federację Hodowców Bydła i Producentów Mleka w 2015 roku, przeciętna ilość mleka od krowy w gospodarstwie państwa Halliop wyniosła 9040 kg mleka o zawartości 4,33 % tłuszczu. Wtedy było 41 krów w oborze. Z danych rankingu wynika, że przeciętna wydajność mleka w tym regionie kształtowała się na poziomie 7770 kg, o zawartości 4,09 % tłuszczu.

Grunt na tym terenie były wcześniej mocno rozdrobnione, dlatego rolnicy skorzystali z dobrodziejstwa komasacji. By pomóc rolnikom gospodarować, w 2016 roku starosta siemiatycki wydał postanowienie o wszczęciu postępowania scaleniowego obiektu „Twarogi i inne” na terenie 6 wsi gminy Perlejewo. Prace

zakończono jesienią 2019 roku. Scalenia były realizowane ze środków pochodzących z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich. Scalono łącznie 1.594 ha gruntów. W gospodarstwie państwa Halliop było do scalenia 11 działek o łącznej powierzchni ponad 11 ha we wsi Twarogi Wypychy i 18 ha w Olszewie. - *Scalenie na naszym terenie było bardzo potrzebne. Połączono rozdrobnione działki, wytyczono nowe drogi dojazdowe, w tym roku trwało zagospodarowanie gruntów po komasacji* - mówi z zadowoleniem pan Adam. Zna opinie rolników we wsi, bo jest sołtysem, wcześniej przez kilka kadencji był radnym rady gminy. Rolnicy starają się dobrze gospodarować, powiększają swoje gospodarstwa, chociaż ceny gruntów na tym terenie ciągle rosną, ostatnio kształtują się na poziomie 50 tysięcy zł za hektar. Ziemia zaczęła drożeć, gdy weszły dopłaty dla rolników. Pana Adama martwi ucieczka młodych ze wsi. W ostatnich latach trzecia część gospodarstw na tym terenie upadła. Dobrze, że inni

przejmują te grunty, bo byłoby dużo nieużytków i odłogów.

Elżbieta i Adam Halliop mają trójkę dzieci, wszyscy ukończyli studia wyższe, pracują poza gospodarstwem. Syn Marek, mgr inż. budownictwa mieszka pod Warszawą, buduje metro warszawskie, córka Magdalena ukończyła informatykę i ekonometrię, pracuje w banku w Warszawie, w tym roku w sierpniu wyszła za mąż, syn Mariusz po studiach pracuje w budownictwie w Warszawie. - *Myślę, że w przyszłości gospodarstwo przejmie ktoś z wnucząt* - dodaje pan Adam. ■



Gmina Perlejewo znajduje się w południowo-zachodniej części województwa podlaskiego i jest najdalej na zachód wysuniętą gminą powiatu siemiatyckiego. Liczy 33 sołectwa, mieszka w niej prawie 2290 osób, a na jej terenie działa nowo wybudowana szkoła podstawowa, bank spółdzielczy, urząd pocztowy, stacja paliw i tartak.

Głównym atutem krajobrazu są malownicze tereny rzeki Bug; w miejscach, gdzie dolina rzeki jest szeroka występują starorzecza porośnięte gęsto roślinnością wodną i szuwarami, zaś w innych utworzyły się pliczyny i plaże. Okoliczne lasy obfitują w owoce leśne, grzyby oraz zwierzyńną towną. Nieskażona przyroda perlejewska, czyste powietrze i unikalne walory krajobrazowe zachęcają do wypoczynku i rekreacji. Położenie nad rzekami Bug i Pełchówka przyciąga wędkarzy, miłośników sportów wodnych, oraz wszystkich innych lubiących czynny lub bierny wypoczynek na świeżym powietrzu.

WIZYTÓWKI HODOWLANE

**Obora, magazyn lub wiata w konstrukcji stalowej Conexx**

Budynki opierają się o konstrukcję stalową, prefabrykowane ściany z izolowanego żelbetu oraz pokrycie dachowe z płyt warstwowych lub blachy trapezowej. W przypadku dużych powierzchni - opcjonalnie pokrycie z płyt Eurofala. W pakiecie budowlanym firmy znajdują się również świetliki, bramy, orynnowanie, okna, drzwi oraz trcone szalunki plastikowe C-pack. Dzięki nim fundamentowanie trwa krócej i nie generuje odpadów. Przeciętny czas budowy obory do stanu surowego to zaledwie sześć tygodni. Dzięki temu Conexx co roku stawia około stu nowych hal.

Mobilne karmidło dla prosiąt i warchlaków

Urządzenie oferowane przez TerraExim - Agroimpex zwiększa przyrosty prosiąt i warchlaków. Karmidło sprawdza się podczas zadawania mleka i prestartera na mokro dla prosiąt w oddzielne korytka lub karmidła, a także zadawania dodatkowej paszy na mokro do koryta w kojach warchlakowych.

Urządzenie ma stożkowy zbiornik o maksymalnej pojemności 100l. Jego górna część pokryta jest w połowie solidną pokrywą zapobiegającą chlapaniu podczas mieszania oraz specjalną kratką bezpieczeństwa. Dwa mocne przednie koła gumowe pozwalają na większą stabilność przemieszczania. Tylne koła nieruchome mają dodatkowy hamulec. Karmidło wyposażone jest w niezależne załączanie mieszadła i pompy. Zbiornik i rama wykonane są ze stali nierdzewnej 1.430. Wymiary to 96x65x110 cm (+ przedłużacz i silnik). Dane techniczne: mieszadło 230 V, 0,37 kW, wał mieszadła i łopatkę mieszającą ze stali nierdzewnej, pompa wirowa 230 V, 0,6 kW ze zoptymalizowanym wirnikiem oraz automatycznie zwijany przedłużacz bębnowy 25 m. Stopień ochrony IP42.

**Królik Champion**

Produkt firmy PIAST PASZE Sp. z o.o. dedykowany jest dla królików przeznaczonych na wystawy hodowlane. Mieszanek Królik Champion należy stosować minimum 3 miesiące przed planowaną wystawą. Jest to mieszanka paszowa pełnoporcjowa oparta

na wybranych surowcach takich jak susz z traw i lucerny, melasowane wysłodki buńczaczne, śrutu nasion oleistych oraz olej pochodzenia roślinnego. Zastosowane komponenty zapewniają optymalny poziom białka i odpowiednią frakcję włókna surowego. Ponadto Królik Champion zawiera dodatek siemienia lnianego oraz przyswajalną formę cynku, które poprawiają jakość okrywy włosowej i skóry zwierzęcia. Z kolei dodatek drożdży browarniczych *Saccharomyces cerevisiae* wspomaga wykształcanie gęstej i błyszczącej sierści, a także stabilizuje pracę układu pokarmowego i zwiększa dostępność do składników pokarmowych.

OGŁOSZENIA



SPRZEDAŻ CIELĄT SKUP BYDŁA RZEŹNEGO SKUP MACIOR SKUP TUCZNIKÓW

☎ 605 887 080, 667 151 661, 664 950 240




Skup i hodowla bydła

Kontraktacja cieląt

waga od 100-300 kg



601 543 374
691 900 758



ZAPRASZAMY DO WSPÓŁPRACY

Gumowce, szpilki i kapcie to jej codzienne obuwie

Justyna Karolak ma 31 lat i jest rolniczką, pracowniczką Wielkopolskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Brzezinach, żoną Leszka oraz matką 3-letniego Ksawerego. Rano zakłada gumowce i idzie do chlewni, potem wskakuje w szpilki i jedzie do pracy, a na koniec dnia zakłada kapcie, aby ogarnąć dom i побыć z rodziną.

TEKST ■ Anna Malinowski

■ **Pani Justyno mieszkacie państwo w Przystajni pod Brzezinami koło Kalisza. To tylko 4 kilometry od Nowej Kakiwy, gdzie gospodarują rodzice i brat Mateusz. Skąd pomysł, aby zostać rolniczką?**

Rolniczką byłam od zawsze. Urodziłam się na wsi i na pewno nigdy nie zamienię jej na miasto. Od najmłodszych lat widziałam najpierw pracę dziadków, potem rodziców. Wcześniej zaczęłam im pomagać... na tyle, ile potrafiłam i na ile było mnie stać pod względem wieku i siły. Nie ukrywam, że zwłaszcza w okresie uczęszczania do gimnazjum nieraz zazdrościłam rówieśnikom wolnych weekendów, które mieli dla siebie. U mnie i u mojego rodzeństwa tego nie było. Była za to praca na roli i przy zwierzętach. W rolnictwie nie ma niedziel, nie ma świąt, a zostawić rodziców samych też nie chciałam. Do dzisiaj pamiętam i cenię sobie słowa naszej mamy: "Nigdy nie wstydzić się pracy rolnika. Jest ona trudna, ale w przyszłości wyjdiesz przez nią na pewno na dobrego człowieka i ze wszystkim sobie poradzisz sama". Te słowa się potwierdziły i jestem za nie wdzięczna. Zostałam rolniczką, bo to było mi od zawsze bliskie, choć z wykształcenia jestem magistrem inżynierem ochrony środowiska.

■ **Jak trzeba wychować dzie-**



Justyna Karolak z mężem i synkiem

ci, aby chcieli zostać na wsi tak jak wy? Jak to zrobili wasi rodzice?

Byli dla nas wzorem. Widzieliśmy, jak ciężko pracują, ale jednocześnie jak im ta praca sprawia przyjemność. Nasza mama do dzisiaj woli pójść zrobić coś w chlewni niż w domu. Praca przy zwierzętach daje jej dużo satysfakcji. A pomyśleć, że z zawodu jest fryzjerką... a tata hydraulikiem. Wie pani, jak coś się w domu popsuje, to nasz tata zamawia hydraulika z zewnątrz, bo tak nie lubi i tak obcy jest mu jego wyuczony zawód. Nasi rodzice kochają być rolnikami i to nam przekazali.

■ **Jaki jest profil pani gospodarstwa?**

Prowadzę produkcję trzody chlewnej w cyklu otwartym. W jednym rzucie mam ok. 250 warchlaków, a w ciągu roku sprzedaję 3 rzuty czyli ok. 750 tuczników. Mam trochę ponad 1 hektar gruntów rolnych, stąd nie posiadam sprzętu i korzystam z pomocy taty i brata. W karmieniu świń korzystam z paszociągu i systemu pojemników smoczkowych, więc moja rola polega na doglądaniu trzody pod kątem ich zdrowotności oraz pilnowaniu, aby chlewnia funkcjonowała sprawnie.

■ **A jak jest z dostawą i zbytem?**

Dostawców warchlaków mam

kilku i sugeruję się ofertą, ale przeważają dostawcy duńscy, od których mam przede wszystkim rasę danbred. Sprzedają natomiast przede wszystkim do Animexu w Starachowicach. Ze względu na ASF mieliśmy ostatnio tydzień przestoju, ale to nie było dla mnie problemem. Zobaczmy, jak będzie dalej.

■ Co sądzi pani o dobrostanie zwierząt?

Uważam, że jest potrzebny, a wręcz konieczny. Te zwierzęta mają krótkie życie, więc niech je mają godne. Sama stosuję zasady dobrostanu, zaczynając od głębokiej ściółki, poprzez odpowiednią temperaturę i światło w chlewni, wentylację, odpowiednią powierzchnię na jedną świnię, aż po zbilansowaną paszę z witaminami i minerałami. Poza tym jestem zwolenniczką probiotyków i fitobiotyków.

■ Czy bycie rolniczką, a zarazem kobietą, ma znaczenie w pani pracy w ODR-ze?

Muszę pani powiedzieć, że moim poprzednikiem był mężczyzna i wszyscy byli do niego przyzwyczajeni, aż tu nagle pojawiła się kobieta. Myślę, że moja osoba przyniosła naszym klientom stres, a zwłaszcza mężczyznom, bo po czasie opowiadali mi, że bali się przychodzić do tej „nowej” czy, jak to myśleli, do „kobiety z miasta”. Inni myśleli, że pojawiłam się na kontrolę. Szybko wyjaśniłam im, że jestem „swoja”, czyli stąd, a do tego jestem jeszcze rolniczką



z gospodarstwem. Pomogło, bo dobrze nam się współpracuje.

■ A w drugą stronę: czy praca w Ośrodku Doradztwa Rolniczego pomaga pani jako rolnicze?

Tak, na pewno. Pomaga mi, ponieważ praca rolniczką jest bardziej praktyczna, natomiast rola doradcy jest bardzo bogatym źródłem wiedzy teoretycznej, która jest w dzisiejszych czasach bardzo ważna. Dzisiaj rolnik musi być programistą, bankowcem i księgowym w jednym. Wszystko opiera się o cyfryzację i elektronikę, co niektórych rolników przerasta. Wychodzi wiele przepisów, które trzeba nie tylko znać, ale i potrafić interpretować. Jestem u tzw. źródła i cieszę się, że mogę innym w takich momentach pomóc oraz sama z tej wiedzy skorzystać.

■ Jak można wyobrazić sobie pani dzień?

Mój dzień zaczyna się po piątej i pierwszym jego punktem jest pójście do chlewni, aby upewnić się, że moim zwierzętom niczego nie brakuje, a jeśli brakuje, to mam jeszcze czas, aby się tym

zająć. Następnie szybka kąpiel lub zimny prysznic, budzenie syna i zawiezenie go do przedszkola, do którego poszedł we wrześniu tego roku - wcześniej woziłam go do mamy. Mąż jest często w delegacji, więc praktycznie dzień rozkręcam sama. Praca biurowa zajmuje mi 8 godzin, po których wracam z Ksawerym do domu, przebieramy się i lecimy razem do chlewni. Najwięcej pracy jest, gdy przyjeżdżają prosięta, gdy trzeba załadować tuczniaki czy wywieźć obornik, ale tak to dają sobie świetnie radę sama. Można powiedzieć, że zaczynam dzień w gumowcach i idę do chlewni, zmieniam je na szpilki i jadę do biura, po czym na koniec dnia zakładam kapcie, aby ogarnąć dom i pobyc z rodziną. (śmiech)

■ Ksawery ma dopiero 3 lata, ale czy coś wskazuje już teraz na to, że pójdzie w pani ślady?

Myślę, że będzie rolnikiem. Nie ma dnia w jego życiu, aby opuścił sobie pójście ze mną do chlewni, czy nie zrobił jakiejś uwagi na temat świń. Ma swoje wiaderko, w którym nosi wodę, ma swoją taczkę, w której coś tam zawsze wozi i jest dla niego bardzo ważne być przy wszystkim, co jest związane z hodowlą. Mam wręcz problem z tego powodu, bo on woli być u dziadków na gospodarstwie niż w przedszkolu. Pojechać z dziadkiem na pole czy pójść nakarmić zwierzęta jest dla niego ważniejsze, niż bawić się

z rówieśnikami.

■ Pod jednym względem już panią wyprzedził. Widziałam jego nowy nabytek: ciągnik z przyczepą...

Tak, to prawda. Gdy mój brat Mateusz kupił w ramach programu PROW „Młody Rolnik” nowy ciągnik Case, to Ksawery musiał dostać taki sam... tyle tylko, że z plastiku.

■ Co jest dla pani najtrudniejsze w byciu rolniczką?

Chyba moment załadunku tuczniaków, a zwłaszcza takiej ich ilości. Wdzięczna jestem wtedy mężowi, tacie czy bratu, że mi pomagają. A na dłuższą metę oczywiście niepewność związana z ASF-em. Jesteśmy właśnie w trakcie budowy ogrodzenia wokół chlewni.

■ A co jest zatem najprzyjemniejsze?

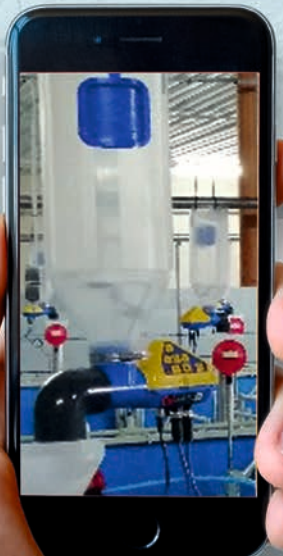
Jak widzę, że udaje mi się pójść w ślady rodziców i wychowywać następne pokolenie rolnika. (śmiech) Lubię to, co robię, bo czuję, że to ma sens. A poza tym jest w mojej pracy dużo różnorodności i to w zdrowych proporcjach. W biurze mogę popracować intelektualnie, a w chlewni fizycznie - gdy zmęczę się jednym, drugie działa odświeżająco.

■ Ma pani jakieś marzenia?

Tak. Chciałabym rozbudować moją chlewnię. Chciałabym i marzy mi się to, a z drugiej strony jestem świadoma, ile przede mną walki z biurokracją... Nie odpuszczam.

— OGŁOSZENIE —



ELEKTRONICZNY SYSTEM KARMIENIA LOCH

W SEKTORACH PORODOWYCH

MAKSYMALIZUJE POBÓR PASZY I WODY PRZEZ LOCHY

DOSTĘPNA DLA LOCH PASZA JEST ZAWSZE ŚWIEŻA

ZWIĘKSZA PRODUKCJĘ MLEKA U LOCH, POPRAWIA ICH KONDYCJĘ

POPRAWIA PŁODNOŚĆ LOCH ORAZ ZWIĘKSZA LICZBĘ I WAGĘ PROSIĄT W KOLEJNYM CYKLU.

ZWIĘKSZA ILOŚCI ODSADZONYCH PROSIĄT OD LOCHY W ROKU

TERRAEXIM-AGROIMPEX SP. Z O.O.
ZAKRZEWO, UL. PRZEMYSŁOWA 20, 62-070 DOPIEWO
TEL./FAX (+48) 061 875 42 33, TEL./FAX (+48) 061 875 43 78

www.terraexim.pl

Gospodarstwo Agroturystyczne Trepkowo w miejscowości Tarczek (gm. Pawłów, pow. starachowicki) ma swoją bogatą tradycję. Bo choć na turystycznej mapie regionu istnieje od 1998 roku, nie byłoby dziś być może tego urokliwego miejsca, gdyby nie bohaterska walka przodków w czasie wojny. *- Ziemia, na której gospodarujemy, była przekazywana z pokolenia na pokolenie - mówi Andrzej Trepka, senior rodu, wspominając swojego dziadka Franciszka Trepkę, który po tym, jak był ranny podczas I wojny światowej, otrzymał 5 ha ziemi.*

Rodzice i dziadkowie pana Andrzeja, jak to na wsi bywało, uprawiali pole, hodowali zwierzęta. I pan Andrzej z żoną tak gospodarzyli przed laty. Dopóki pani Anna nie trafiła na kurs agroturystyczny organizowany w Bodzentynie. *- Bardzo mi się to wtedy spodobało. Wydawało mi się, że ja dużo na ten temat wiem, dużo umiem i mogłabym się czymś takim zajmować. A że lubię ludzi, kontakt z nimi - tak się zaczęło - opowiada pani Anna. - Tu, gdzie dziś są kuchnia i jadalnia, niegdyś stał kurnik bez światła i wody. Pierwsi goście jedli posiłki gotowane na tzw. kozie. Jako pierwsze przyjechały do nas panie z Polskiej Akademii Nauk, które wybrały nasze gospodarstwo z folderów przygotowanych przez Stowarzyszenie Latających Czarownic. Jedną z pań znała się z Wandą Pomianowską (filolog polski i badaczka folkloru, poetka, działaczka „Solidarności”, patroni Szkoły Podstawowej w Radkowicach), którą mogliśmy dzięki niej osobiście poznać.*

Zaczęło się od jednego mieszkania z łazienką, podczas gdy pięcioosobowa rodzina Trepków mieszkała w pokoju z kuchnią. Gospodarze warunki mieli gorsze niż ci, którzy u nich gościli. Ale motywowani i zachęceni przez letników do rozwijania działalności, sukcesywnie dążyli do celu. Dziś jest pięć pokoi z łazienkami, które są w stanie przyjąć 20 osób. Do dyspozycji gości jest jadalnia, sala kominkowa, lasek za domem z możliwością grillowania i miejscem na ognisko. To wszystko zachęca do przyjazdu na sylwestra, wakacje czy harcerskie zloty. *- Odwiedzają nas ludzie z Polski i zagranicy. Jedni polecają drugim. Są rodziny, co się u nas zaprzyjaźniły i przyjeżdżają co roku. Jak ktoś raz*

W Trepkowie znajdują ukojenie

Uciekają tu od wielkomiejskiego zgiełku, bo w Trepkowie u podnóża Gór Świętokrzyskich gwarantowana są: cisza, spokój i ukojenie. Prezydent Duda też tu zawitał.

TEKST ■ Ewelina Jamka



Anna i Andrzej Trepka z córką Jolantą dbają, by goście czuli się dobrze na świętokrzyskiej ziemi



fol. Jakub Szymczuk/KPRP

O tym, jak smakuje Trepkowska kuchnia, mógł osobiście przekonać się prezydent Andrzej Duda, który odwiedził gospodarstwo w maju br.



Takie cebule z własnego ogródka - nie kryje satysfakcji pani Anna



przyjedzie, wraca do nas. Są tacy, którzy przyjeżdżają regularnie od 15 lat - nie kryje satysfakcji pani Jolanta, córka Anny i Andrzeja Trepków, która jest czynnie zaangażowana w działalność gospodarstwa. - Od 1998 roku na pewno wiele się zmieniło. Przede wszystkim standard, jaki musimy zapewnić naszym gościom. Każdy wymaga indywidualnego podejścia, czasem rozmowy, które trwają do późnego wieczora. Staramy się, by goście czuli się u nas dobrze, jak w domu.

Domowy klimat gwarantują domowe obiady. O kuchnię dba głównie pani Anna, choć podczas jej nieobecności goście chwalą kulinarne dokonania pani Joli, która robi świetne wypieki. - Kiedyś mieliśmy wiele upraw i nadal staramy się, by pole nie leżało odłogiem, ale jest już tego mniej i głównie na użytek własny i gości. Mamy swoje ziemniaki, cebulę, kapustę, fasolkę, marchewkę, ogórki. Goście mogą próbować ekologicznych malin prosto z krzaka. W zagrodzie jest krowa, żeby było swoje mleko, kury - dla jajek. Staramy się, by goście mieli urozmaicone menu. Zalewajka i pierogi cieszą się największym powodzeniem. Zawsze wszystko świeże i ze swoich upraw i hodowli - mówi pani Anna.

O tym, jak smakuje Trepkowska kuchnia, mógł osobiście przekonać się prezydent Andrzej Duda, który odwiedził gospodarstwo w maju br. - To był dla nas ogromne zaskoczenie, ale i wyzwanie. O wizycie głowy państwa dowiedzieliśmy się dzień wcześniej. Byliśmy zestresowani, ale nie wypadało odmówić. Z perspektywy czasu, gdybyśmy wcześniej wiedzieli, kogo mamy podjąć, pewnie świadomie byśmy się nie zdecydowali. Ale to było spontaniczne działanie i ogromne wyróżnienie - dodaje pani Jola. - Bardzo mile wspominaliśmy te odwiedziny. Na pamiątkę otrzymaliśmy prezydenckie filiżanki, które stoją na honorowym miejscu w jadalni dla gości, w specjalnej witrynie.

Ci, którzy przyjeżdżają do Tarcza regularnie, wiedzą i widzą, że gospodarze nie spoczywają na laurach, czyniąc kolejne inwestycje. Choć agroturystyka nie jest ich głównym zajęciem, z czasem stała się sposobem na życie. Za podejmowane inicjatywy byli wielokrotnie nagradzani. Na swoim koncie mają szereg certyfikatów oraz tytuły „Piękna i Bezpieczna Zagroda - Przyjazna Środowisku”.

Maria i Jarosław Janowscy z Murczyna

Mistrzowie AgroLigi

- Jestem synem polskiego rolnika, wnukiem polskich rolników i prawnikiem polskich rolników - mówi Jarosław Janowski z Murczyna w gminie Żnin, który prowadzi rodzinne gospodarstwo ukierunkowane na hodowlę trzody. W ubiegłym roku uruchomił nowoczesną chlewnię.

TEKST ■ Magdalena Kruska

Historia gospodarstwa Marii i Jarosława Janowskich sięga pradziadka Franciszka Janowskiego, który dostał dziewięciohektarową parcelę. Było to jeszcze w XIX wieku. Potem gospodarował tutaj dziadek - Jan Janowski, a następnie ojciec - Stefan Janowski. Jarosław Janowski mieszka nadal w rodzinnym gospodarstwie. Rolnikiem jest od 1998 roku. Wówczas nabył pierwsze grunty. Rodzice Anna i Stefan przekazali mu gospodarstwo w 2000 roku. Sam miał już 30 hektarów, odziedziczył kolejne 30 i cały inwentarz. Gospodarstwo od początku nastawione było na hodowlę trzody, stado podstawowe liczyło wówczas około 45 loch, a wszystkie uprawy przeznaczone były na paszę. - Po dziesięciu latach zmodernizowaliśmy budynki, a stado wzrosło do 100 loch w cyklu zamkniętym - mówi hodowca z Murczyna. - W ostatnich latach wybudowałem nowoczesną chlewnię dla loch z odchowalnią prosiąt. Budowa rozpoczęła się w 2017 roku, a uruchomiona została w maju ubiegłego roku. Stado liczy teraz około 170 loch w cyklu zamkniętym. Lochy i prosięta są w nowej chlewni, a tuczniki odchowujemy w trzech tuczarniach, czyli w zmodernizowanych wcześniej budynkach, gdzie zamieniliśmy system ściółkowy na bezściółkowy.

W nowej chlewni zainstalowano automaty paszowe, system automatycznych poidel, klimatyzację. Paszę zadaje komputer i podawana jest ona automatycznie. Zwiększył się komfort pracy przy zwierzętach. - Codzienne obowiązki tak zwanego oprzętu trwają 15 minut rano i 15 minut po południu, pracujemy ja i ojciec, a w gospodarstwie pomaga jeszcze pan Józef, którego nazywamy kierownikiem, i w wolnej chwili także szwagier - mówi Jarosław Janowski i dodaje, że w pracę w gospodarstwie angażują się także córki, czyli 16-letnia Marta i 12-letnia Kinga. - Wszystkie tuczniki wyprodukowane w gospodarstwie odbiera własnym transportem Zakład Przemysłu Mięsnego M.P. Ławniczak z Janowca Wielkopolskiego, a ja w zamian kupuję jego wyroby, bo są produkowane z najlepszego mięsa, smakują najlepiej i mogą być długo przechowywane.

W gospodarstwie Jarosława Janowskiego systematycznie powiększany jest też areal. Dzięki tak zwanym wyłączeniom agencyjnym kilka lat temu udało się nabyć 29 hektarów. W tym roku przybyły kolejne trzy hektary zakupione od sąsiada. Obecnie Jarosław Janowski gospodaruje na około 120 hektarach, łącznie z dzierzawami. Uprawia głównie zboża paszowe, ale także rzepak, ziemniaki skrobiowe i kukurydzę na sprzedaż. - Teraz boom na kupno ziemi minął, to już nie te czasy, kiedy za hektar trzeba było zapłacić 100.000 zł, zauważam, że cena idzie w dół - twierdzi Jarosław



Janowski i podkreśla, że gdyby była okazja dokupić ziemi, to prawdopodobnie nadal powiększałby swój areal. Zapytany o to, czy zamierza nadal powiększać stado, oznajmił: - Teraz muszę trochę ochłonić po ostatnich inwestycjach, ale należą do rolników, którzy ryzykują i są odważni, więc nie mówię „nie”.

W gospodarstwie znajduje się magazyn zbożowy o powierzchni 720 m², więc po żniwach dokupowane jest zboże, żeby zap pełnić magazyny. Jarosław Janowski uskarża się teraz jedynie na spadek cen tuczników. - Początek roku był wyśmienity, kiedy tucznik kosztował 6,50 zł, a za soję płaciłem 1.500 zł, a teraz tucznik kosztuje 3,50 zł, a soja 2.050 zł, więc można narzekać, ale swoje trzeba robić - mówi hodowca.

Działalność Jarosława Janowskiego jest zauważana w branży. W 2019 roku gospodarstwo otrzymało tytuł „Rolnika Pomorza i Kujaw” w kategorii produkcja zwierzęca oraz Nagrodę Gospodarczą Wojewody Kujawsko-Pomorskiego. W tym roku wzięli udział w konkursie AgroLiga 2020, którego uczestnikami są rolnicy i przedstawiciele agropresiębiorstw, którzy wyróżniają się osiąganymi efektami technologicznymi i ekonomicznymi, rozwijają swą działalność przy pomocy funduszy unijnych oraz wykazują zaangażowanie w życie lokalnej społeczności. Maria i Jarosław Janowscy otrzymali tytuł Mistrza Wojewódzkiego. Nagrodę odebrali 20 września podczas uroczystej gali w Centrum Transferu Wiedzy i Innowacji im. Leona Janty-Polczyńskiego Kujawsko-Pomorskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Minikowie. Teraz będą brali udział w etapie krajowym, jednak ze względu na ostrzeżenia związane z koronawirusem, nie wiadomo jeszcze, kiedy nastąpi rozstrzygnięcie.





Więcej informacji
u Twojego lokalnego
przedstawiciela
POLSAD
JACEK KORCZAK

Włocławek, Radziejów,
Aleksandrów Kuj.

■ 607 197 237

Toruń, Lipno

■ 502 061 353

Kutno, Płock, Łęczyca

■ 607 190 848

Konin, Turek, Mogilno

■ 607 190 354

Skierniewice, Rawa Maz.

■ 503 173 285

Kalisz, Sieradz, Pleszew, Jarocin

■ 607 190 479

Grójec, Warka, Białobrzegi, Piaseczno

■ 607 997 663

Łódź, Poddębice, Brzeziny

■ 607 198 412

Piotrków Tryb., Radomsko

■ 502 060 372

Kępno, Ostrzeszów, Wieluń, Wieruszów

■ 502 059 761

Tomaszów, Bełchatów, Opoczno

■ 605 297 239

www.polsad.net

Techniczne wizytówki

Kompaktowy Agregat Uprawowy - UPH firmy Agro-Tom

Agregat jest przeznaczony do przedsięwzięcia uprawy gleby głównie po orce. Bardzo dobrze sprawdza się w wymagających warunkach, kiedy na polu mamy zwięzłą i zbryloną glebę, która wymaga dokładnej uprawy oraz pozostawienia bardzo równej powierzchni pola. Maszyna charakteryzuje się dużą masą i szerokim wachlarzem zastosowania narzędzi uprawowych. Patrząc od przodu, agregat w wersji podstawowej posiada następujące elementy robocze: włókę wyrównującą ze zmienną wysokością pracy i regulowanym kątem natarcia, wał płaskownikowy o średnicy 370 mm, 3 rzędy redlic z gęsiostópkami, drugi wał płaskownikowy o średnicy 370 mm, drugą włókę wyrównującą i wał crosskill. Głębokość pracy regulowana jest zmianą położenia redlic. Agregat UPH występuje w wersji zawieszanej lub półzawieszanej. Dostępne szerokości robocze to 4,0, 4,5, 5,0 i 6,0 m.

Więcej informacji można uzyskać u autoryzowanych dilerów marki Agro-Tom



Ładowarka kołowa Schmidt - 3530

Maszyne wyróżniają się zwartą, wytrzymałą konstrukcją i małym promieniem skrętu, dzięki czemu możliwa jest praca nawet na bardzo niewielkiej przestrzeni. Ładowarki są proste w obsłudze. Mocny układ hydrauliczny oraz duża siła nośna i odpajania od gruntu zapewniają wysoką wydajność. Obszerny prześwit, niski punkt ciężkości i dobry rozkład obciążeń, także na trudnym gruncie, zapewniają wzorową stateczność. Maszyny charakteryzuje doskonała widoczność, łatwość w zmianie osprzętu oraz bardzo prosta obsługa za pomocą joysticka wielofunkcyjnego.

Ładowarki dostępne są w firmie Schmidt z Lubiatowa





Agregat talerzowy firmy Gamatechnik

Maszyna ta przeznaczona jest głównie do uprawy przedsiewnej przy jednoczesnym siewie. Ma ona długość zaledwie 170 cm, a masa całego urządzenia o szerokości roboczej 3 m, wyposażonej w wał rurowy to 1100 kg. Agregat talerzowy posiada dwusłownikowy hydropack, który służy do połączenia maszyny z siewnikiem. W komplecie klient otrzymuje także podpory pod koła siewnika i boczne deflektory zapobiegające rozpychaniu gleby na boki. Maszyna dostępna jest w szerokościach 2,5, 2,7, 3,0 i 4,0 m. Standardowo w agregacie zamontowany jest wał rurowy o średnicy 500 mm, ale klient może zamówić wał innego typu z palety 14 różnych typów wałów.

Talerze o średnicy 460 mm nadają się idealnie do uprawy, czyli spulchnienia i wyrównania gleby, dlatego szczególnie polecane są do siewu tak w grunt wcześniej zaorany, jak i w uprawach bezorkowych. Natomiast do uprawy poźniwej producent zaleca brony talerzowe z talerzami o średnicy 560 mm.

Więcej informacji o agregacie można uzyskać w firmie Gamatechnik

Pług Kubota RM2000 - firma Polsad

Perfekcyjny wybór dla lekkich i średnich gleb bez kamieni. Pług dostępny jest w wersji od 3 do 5 korpusów. Jest przeznaczony dla małych i średnich gospodarstw. Nowa konstrukcja ramy, nowa głowica, nowy typ słupicy - to wszystko zostało zrobione w celu zmniejszenia wagi całego pługa przy jednoczesnym zagwarantowaniu takich cech jak: wysoka wydajność, duża wytrzymałość oraz żywotność. Profil ramy głównej wykonanej w technologii "heat-treated" wynosi 150x150 mm dla wszystkich modeli. Głowica serii 150 jest przystosowana do ciągników o max. mocy 150 KM. Ta całkowicie nowa koncepcja oferuje lekki, ale mocny pług w celu generowania oszczędności dla rolnika.

Więcej informacji u lokalnego diler Polsad Jacek Korczak



— OGŁOSZENIA —

ŁADOWARKI KOŁOWE

SCHMIDT

szerokości od 90 cm | cena od 56 500 netto

SCHMIDT
Lubiatów 60R, 59-500 Złotoryja
tel. 881 206 316
www.schmidtmachinery.pl

Prowadzimy sprzedaż części i serwis

gamatechnik
maszyny rolnicze

jakość na każdym polu

U nas w standardzie:

- ✓ stal o podwyższonej wytrzymałości
- ✓ zabezpieczenie antykorozyjne cynkowe
- ✓ malowanie proszkowe

Gamatechnik, ul. Beutlera 16, 62-330 Nekla

☎ 61 66 99 044, 725 00 00 10

✉ biuro@gamatechnik.pl

🌐 gamatechnik.pl

Nowoczesne gospodarstwo w centrum Polski

Gospodarstwo Krzysztofa Nykiela ze wsi Karczew jako pierwsze w Polsce dołączyło do międzynarodowej sieci zrównoważonych farm w ramach projektu Bayer ForwardFarming. Szczegóły przystąpienia polskiego rolnika do programu przedstawiono na konferencji, którą firma Bayer zorganizowała na początku października. - *Wyzwania globalne, takie jak zmieniający się klimat i wzrastająca populacja, niosą dla rolnictwa nowe cele. Stajemy przed koniecznością zapewnienia odpowiedniej ilości i jakości żywności dla zwiększającej się liczby ludności, przy jednoczesnym zachowaniu terenów uprawnych, różnorodności biologicznej i zasobów naturalnych, takich jak woda i gleba* - mówił Antoine Bernet, szef działu Crop Science w Bayer dla Polski, Krajów Bałtyckich, Czech i Słowacji.

ForwardFarming to międzynarodowa platforma popularyzacji zrównoważonych praktyk w gospodarstwach rolnych. W ramach tej inicjatywy Bayer nawiązała współpracę z 16 gospodarstwami

mi rolnymi z 12 krajów w Europie, Ameryce Północnej i Ameryce Łacińskiej. Gospodarstwa stosują najnowsze technologie i najlepsze praktyki, pomagające ograniczać wpływ na środowisko. W ich gronie znalazło się właśnie 90-hektarowe gospodarstwo z Polski - pierwsze w regionie Europy Środkowo-Wschodniej. Położone jest niecałe 10 km od geodezyjnego środka Polski - we wsi Kaszewy (powiat kutnowski, woj. łódzkie). Jego właścicielami są Krzysztof Nykiel, wraz z synem Maciejem. Uprawiają oni buraki cukrowe, pszenicę ozimą i kukurydzę. Rolnik podziela przekonanie, że zrównoważony rozwój ekonomiczny przy jednoczesnym poszanowaniu środowiska jest mocno związany z nowoczesnymi praktykami. - *Zrównoważone rolnictwo to przede wszystkim dbałość o glebę, bo od niej wszystko się zaczyna. Musimy się troszczyć o zawartość próchnicy, myśląc o kolejnych pokoleniach, które będą produkowały żywność* - tłumaczy Krzysztof Nykiel.

Jeśli sytuacja epidemiolo-



Od lewej: Krzysztof Nykiel i Michał Krysiak

giczna w Polsce nie pozwoli na bezpieczne organizowanie wizyt, - Firma Bayer chce popularyzować ten projekt we współpracy z mediami oraz w kanałach społecznościowych. - *Mamy nadzieję, że te działania spotkają się z uznaniem*

i pozwolą zwiększyć społeczną świadomość dotyczącą rolnictwa zrównoważonego. Dziś jest to pojęcie istotne dla 62% rolników, a zetknięto się z nim 49% mieszkańców polskich miast - podsumował Michał Krysiak z Bayer.

Biostymulatory - czwartym filarem produkcji roślinnej

Oferta preparatów firmy InterMag wzbożona się o nowy produkt - Vanadoo. Wprowadzany biostymulator był głównym tematem konferencji zorganizowanej w Centrum Nauki Kopernik w Warszawie. Vanadoo intensyfikuje procesy metaboliczne, polepsza syntezę i transport cukrów, w efekcie czego zwiększa plon podziemnych części roślin - korzeni i bulw. Swoją innowacyjność zawdzięcza molekułom aVADIUM - specjalnej formule pierwiastka wanadu. - *Jesteśmy jedyną firmą na świecie, która ma w swojej ofercie tego typu produkt. Wanad to pierwiastek korzystny, bardzo mało znany, jeśli chodzi o jego biostymulujące właściwości. Mamy nadzieję, że to się niebawem zmieni - w miarę rozwoju naszego produktu* - podkreśliła Anna Konieczny z Firmy InterMag. - *Biostymulatory wydają się być - wraz z nasionami, nawozami i środkami ochrony roślin - czwartym filarem produkcji roślinnej i zrównoważonego rolnictwa, które powinny*



Od lewej: Piotr Lubaszka - dyrektor handlowy, Hubert Kardasz - prezes firmy InterMag, Anna Konieczny

być używane do rozwiązywania wielu problemów, w tym do łagodzenia negatywnego wpływu zmian klimatycznych na rośliny i straty plonu - zaznaczyła Anna Konieczny.

InterMag w swojej ofercie ma już dwa biostymulatory oparte na pierwiastkach w formach dostępnych dla roślin. Jako pierwszy - w 2000

roku na rynku pojawił się Titanit - mineralny stymulator wzrostu oparty na tytanie. W 2014 wprowadzono stymulator odporności - Optysil. Dopełnieniem tej oferty ma być Vanadoo.

Piotr Lubaszka, dyrektor działu handlowego, wyjaśnił, że w Polsce zarejestrowanych jest 61 preparatów o działaniu stymulującym. Oficjalnie nie można jednak nazwać ich biostymulatorami, ponieważ w obecnym systemie prawnym nie ma takiego pojęcia. Jest to zatem termin umowny obowiązujący w branży. Dyrektor Lubaszka podkreślił, że dla pracowników InterMag bardzo ważna jest praca w terenie - z klientami. - *To dzięki tak zdobytej wiedzy mamy możliwość wykorzystania potencjału plonotwórczego roślin, które nasi klienci uprawiają. Musimy uwzględnić stanowiska, na których pracujemy, bez tego nie osiągniemy zakładanych plonów. Trzeba też uwzględnić warunki stresowe, na które niestety nie mamy wpływu* - podkreślił.

Kukurydziane nowości w Syngencie

W gospodarstwie Rol Car w Cykowie Syngenta zaprezentowała 26 odmian kukurydzy.

Przez wiele lat firma kojarzona była z hodowlą odmian typu flint, przeznaczonych głównie na ziarno (np. odmianą Delitop czy SY Talisman). Teraz ma się to zmienić. Syngenta planuje mocno rozbudować dodatkowe dwa segmenty. - Są to przede wszystkim odmiany kiszonkowe o wysokiej zawartości skrobi oraz wysokiej strawności całych roślin. Dzięki nim rolnicy będą mogli uzyskać dużo wyższą produkcję mleka. Takimi odmianami są m.in. SY Amfora, SY Fermin, SY Feronia, ale nowości w tym segmencie jest więcej - wyjaśnił Dariusz Sip, dyrektor działu nasion Syngenta na Europę Centralną. Drugim kierunkiem rozwoju są odmiany na ziarno typu dent: SY Fregat, SY Marimba i SY Torino.

Łukasz Bojkowski, regionalny kierownik sprzedaży odpowiedzialny za Polskę zachodnią opowiedział o wczesnych odmianach ziarnowych, m.in. o wprowadzonej w zeszłym roku SY Calo: - Bardzo szybko zyskała uznanie rolników. Dlaczego? Bo jest to odmiana o olbrzymim potencjale plonowania w swojej grupie, numer jeden w doświadczeniach CCA w 2019 roku. Doskonale sobie poradziła, jeśli

chodzi o wschody zimną i mokłą wiosną 2020 roku.

Podkreślił też, że kluczowe dla nich są doświadczenia prowadzone na terenie całej Polski. - W obecnych, nieprzewidywalnych warunkach pogodowych, jednym z kluczowych czynników decydujących o sukcesie uprawy jest właściwy dobór odmian (...). Każda z nich ma swoje atuty, żadna nie jest lepsza lub gorsza. Dzięki naszym doświadczeniom możemy doradzić rolnikom, które odmiany sprawdzą się u nich najlepiej. Cel jest prosty - maksymalizacja plonu oraz zysku z hektara - mówił Łukasz Bojkowski.

Podczas spotkania w Cykowie przedstawiono także ostatnie zmiany organizacyjne w firmie Syngenta. Z początkiem roku powstał dział nasion, w skład którego wchodzi zespół marketingu oraz sprzedaży. W tym drugim zespole znalazło się trzech kierowników regionalnych i 25 handlowców działających na terenie Polski. - Zbudowanie zespołu sprzedaży było dużym wyzwaniem, szczególnie w dobie COVID-19, ale podołaliśmy temu wyzwaniu w 100%. Przyswieca nam jeden cel - chcemy być jak najbliżej rolnika, aby jeszcze lepiej im sprostać - podsumował Dariusz Sip.



„ZMIERZ KOLBĘ” - znamy zwycięzcę konkursu!

Rafał Cybula z miejscowości Szerokopas, powiat toruński (woj. kujawsko-pomorskie) został zwycięzcą konkursu pod nazwą „Zmierz Kolbę” na największą kolbę kukurydzy z oferty IGP.

Zmierzona długość kolby kukurydzy po obwodzie w najgrubszym jej miejscu bez liści okrywowych dla odmiany KOKUNA uprawianej przez pana Rafała wyniosła 22,70 cm.

Nagrodę główną w konkursie stanowił wózek warsztatowy marki CLAAS wraz z wyposażeniem o wartości 5.000 PLN brutto.

(mp)

Konkurs „Zmierz się z IGP” - rozstrzygnięty!

Zwycięzcą tegorocznej edycji konkursu pod nazwą „Zmierz się z IGP” na najwyższą roślinę kukurydzy z oferty IGP Polska został Mariusz Janczewski z miejscowości Dąbrowa-Łazy, powiat wysokomazowiecki (Podlasie).

Zmierzona wysokość kukurydzy odmiany CODIZOUK uprawianej przez Mariusza Janczewskiego wyniosła 4,49 metra, będąc jednocześnie najwyższą ze wszystkich zgłoszonych w konkursie. - Warto nadmienić, iż laureaci poprzedniej i bieżącej edycji konkursu oddaleni są od siebie o około 15 km, a sama wysokość roślin różniła się zaledwie o 1 cm (!) - zwraca uwagę Krzysztof Piłat z firmy IGP Polska.

Na nagrodę główną w konkursie „Zmierz się z IGP” stanowił bon uprawniający do zakupów produktów Sano Nowoczesne Żywnienie Zwierząt o wartości 3.000 PLN brutto.

(mp)



KONKURS PLASTYCZNY DLA DZIECI



scharmüller
AUSTRIA

„Co oprócz firmy Scharmueller kojarzy Ci się z Austrią?”

Firma SCHARMUELLER GmbH - przedstawiciel austriackiego producenta zaczepów rolniczych, zwraca się do najmłodszych i jest ciekawy, z czym jeszcze kojarzy Wam się Austria?

Konkurs skierowany jest do dzieci w wieku przedszkolnym i szkolnym.

Technika wykonania pracy jest dowolna: grafika, rysunek, malarstwo, collage itp. Format pracy jest także dowolny.

Dodatkowo należy odpowiedzieć na pytanie: Który z produktów firmy Scharmueller znalazłby zastosowanie w gospodarstwie Twoich rodziców?

Wykaz produktów dostępny jest na stronie: www.scharmuller.pl, a w odpowiedzi mogą Wam pomóc rodzice.

Prace konkursowe wraz z odpowiedzią na pytanie oraz danymi autora (imię, nazwisko, wiek, nr tel.) należy przysłać drogą elektroniczną (np. fotografia lub skan pracy) na adres konkursy@wiescirolnicze.pl z tematem maila „KONKURS - AUSTRIA”.

Najlepsze prace zostaną opublikowane w styczniowym wydaniu „Więści Rolniczych” oraz na portalu wiescirolnicze.pl. Konkurs trwa do 23 grudnia.

Podanie danych osobowych oraz wyrażenie zgody na ich przetwarzanie jest dobrowolne, lecz ich niepodanie lub brak zgody na ich przetwarzanie uniemożliwia udział w Konkursie. Szczegóły w regulaminie na stronie www.wiescirolnicze.pl



HUMUS

składniki:

- 400 g ugotowanej ciecierzycy
- 1 szklanka puree z pieczonej dyni
- 1 łyżka oliwy
- 1 łyżka masła orzechowego lub tahini (masło sezamowe)
- 1/2 ząbka czosnku
- przyprawy: 1 łyżeczka przyprawy curry, 1/2 łyżeczki kminu rzymskiego, 1/2 łyżeczki płatków chili, 1/2 łyżeczki kurkumy, sól i pieprz
- do dekoracji np. pestki dyni, curry, płatki chili, oliwa



wykonanie:

Puree z dyni odciskam przez gazę, aby było jak najbardziej gęste. Ciecierzycę z oliwą miksuję na papkę. Dodaję puree z dyni, masło orzechowe lub tahini, obrany czosnek, przyprawy. Miksuję na gładką konsystencję. Doprawiam solą i pieprzem. Przekładam do miseczki i dekoruję.



MUS POMARAŃCZOWO-DYNIOWY

składniki:

- 450 g miększu dyni
- 5 łyżek miodu
- 3-4 łyżki dobrego koniaku (można pominąć)
- skórka otarta z 2 pomarańczy
- 1 łyżeczka cynamonu
- 220 ml kremówki
- 2 łyżki serka mascarpone

wykonanie:

Dynię gotuję na parze, po czym bardzo dokładnie miksuję i odsączam na sicie. Do masy dodaję miód, alkohol, skórkę pomarańczową i cynamon. Schładzam na lodówce. Dobrze schłodzoną śmietanę ubijam z dodatkiem mascarpone i mieszam z musiem dyniowo-pomarańczowym. Masę przekładam do szklanych naczyń.

DYNIA PIECZONA - BAZA DO PRZYGOTOWANIA PUREE POTRZEBNEGO DO PRZYGOTOWANIA CIAST, MUFFINEK, ZUP I INNYCH POTRAW. SMAKUJE RÓWNIEŻ JAKO DODATEK DO OBIADU.

Składniki: 1 kg dyni, 1 szklanka oleju, 1-2 ząbki czosnku, po ¼ łyżeczki przypraw - papryki słodkiej i ostrej, zmielonego kminku, zmielonej kolendry oraz cząber, majeranek, sól i pieprz - według uznania

Wykonanie: Dynię kroję razem ze skórą na mniejsze kawałki, usuwam pestki. Piekarnik nagrzewam do 180 stopni C. Kawałki dyni, posmarowane oliwą układam skórą do dołu na dużej blaszce wyłożonej papierem do pieczenia. Posypuję mieszanką przypraw. Wstawiam do piekarnika i piekę przez ok. 35 minut do miękkości (wbity widelec powinien łatwo wchodzić w mięsz). Wyjmuję z piekarnika. Dynię można jeść na gorąco. Można ją też zmiksować, ale wcześniej trzeba łyżką wyjąć miąższ ze skórki.

DYNIA NA OSIEM SPOSOBÓW

Potrawy z dyni to dobra propozycja na jesienny posiłek - smaczny i zdrowy. Z dyni możemy przygotować nie tylko zupę, pastę, ale i frytki, a nawet coś na deser. Porcja dyniowych przepisów na specjalne życzenie naszej stałej czytelniczki.





CIASTO DYNIOWO- ORZECHOWE

składniki:

- 1 szklanka mąki
- 1 łyżeczka proszku do pieczenia
- 1/2 łyżeczki soli
- 1 łyżeczka cynamonu w proszku
- 1/2 łyżeczki imbiru w proszku
- 1 szklanka drobno startego miąższu dyni
- 3/4 szklanki brązowego cukru
- 1/3 szklanki roztopionego masła
- 1 jajko
- 1 - 2 łyżki tartego świeżego imbiru
- 1 łyżeczka ekstraktu z wanilii
- 3/4 szklanki orzechów włoskich lub pekan, posiekanych i zrumienionych na patelni

wykonanie:

W jednej misce mieszam mąkę, proszek do pieczenia, sól, imbir, cynamon w proszku i posiekane orzechy, a w drugiej dynię, brązowy cukier, masło, jajko, świeży imbir i 1 łyżeczkę ekstraktu z wanilii. Mieszam składniki z obu misek. Ciasto wykładam do wysmarowanej tłuszczem formy i piekę przez około 35 - 40 minut w 175 stopniach (do suchego patyczka). Studzę. Przed podaniem ciasto posypuje cukrem pudrem lub polewam lukrem.

JESIENNA KAWA

składniki na przyprawę:

- 1 łyżeczka mielonego cynamonu
- 1/2 łyżeczki mielonego imbiru
- 1/4 łyżeczki mielonych goździków
- 1/4 łyżeczki mielonej gałki muszkatołowej
- szczypta kardamonu

pozostałe składniki:

- 1 espresso (ok. 35 ml)
- 150 ml spienionego mleka
- 1-2 łyżeczki syropu klonowego, miodu lub cukru brązowego
- 1 łyżka puree z dyni
- bita śmietana - opcjonalnie

wykonanie:

Składniki na przyprawę dokładnie mieszam i odstawiam. Zaparam espresso (opcjonalnie przygotowuję mocną kawę rozpuszczalną). Podgrzane mleko spieniam spieniaczem (jeśli spieniamy mleko ekspresem do kawy to nie podgrzewamy już mleka). Puree z dyni mieszam z syropem klonowym, miodem lub cukrem, dodając 2/3 łyżeczki przyprawy dyniowej. Dodaję 2 łyżki spienionego mleka i mieszam. Przecieram przez sitko o grubych oczkach, aby pozbyć się ewentualnych kawałków dyni. Do masy dodaję spienione mleko, a na koniec espresso. Przelewam do szklanki. Wierzch dekoruję bitą śmietaną i posypuję przyprawą.



ZUPA Z IMBIREM I POMARAŃCZĄ

składniki:

- 0,5 kg dyni (polecam odmianę hokkaido)
- 1 łyżka masła
- 1 łyżka oliwy extra vergin
- 1 łyżeczka świeżo startego imbiru
- 0,5 szklanki soku z pomarańczy
- bulion jarzynowy
- świeżo zmielony czarny pieprz

wykonanie:

Dynię myję, usuwam pestki, obieram (dyni hokkaido nie trzeba obierać), kroję w kostkę. W garnku roztopiam masło z oliwą, wkładam imbir i delikatnie podsmażam przez około pół minuty. Dokładam dynię, szczyptę soli i smażę mieszając przez około 3 minuty. Dodaję imbir, sok pomarańczowy i tyle wody lub bulionu, aby przykryć dynię. Gotuję do miękkości przez około pół godziny. Dodaję serek. Miksuję na gładki krem. Doprawiam solą i pieprzem. Posypuję zrumienionymi na suchej patelni płatkami migdałów lub pestkami dyni oraz zieleniną.



ZUPA Z KURCZAKIEM

składniki:

- szklanka makaronu np. muszelki
- 1 łyżka oleju kokosowego
- 1 łyżka pasty curry
- 250 g dyni
- 1 mały por
- 500 ml bulionu drobiowego
- 1 pojedyncza pierś kurczaka
- 250 ml mleka kokosowego
- szczypta kurkumy
- do podania: kolendra, papryczka chili

wykonanie:

Makaron gotuję zgodnie z instrukcją na opakowaniu. Odcedzam. Do garnka wlewam olej, dodaję pastę curry oraz obraną i pokrojoną w kosteczkę dynię i por. Podsmażam kilka minut, co chwilę mieszając. Dodaję gorący bulion, pokrojoną w kostkę pierś kurczaka i zagotowuję. Dodaję mleko kokosowe oraz kurkumę i gotuję około 15 minut. Na koniec dosypuję odcedzony makaron. Mieszam i doprawiam do smaku solą i pieprzem.

DYNIOWE FRYTKI

składniki:

- 0,5 kg dyni hokkaido (nie trzeba jej obierać)
- 2 łyżki oliwy z oliwek
- łyżka siekanych ulubionych ziół
- przeciśnięty przez praskę ząbek czosnku

wykonanie:

Dynię kroję na pół i usuwam włókna oraz pestki, po czym kroję w półksiężycy o grubości około 2 cm. Oliwę mieszam z ziołami i czosnkiem. Kawałki dyni obtaczam w ziołowej oliwie i odstawiam na chwilę, żeby się zamarynowała. Układam kawałki dyni na blasze i piekę w piekarniku rozgrzanym do temperatury 160 stopni przez około 20 minut. Pod koniec można jeszcze podkręcić temperaturę, aby mocniej zrumienić dynię.



Gdy miesiąc temu przeprowadzałam wywiad z panem Leszkiem - wielkopolskim rolnikiem, zachwyciło mnie, gdy opowiadał o swoim pracowniku imieniem Czesław. Wynikało z tego, że pan Czesław to prawdziwy skarb: słowny, punktualny, dokładny, godny zaufania i - co było najbardziej wzruszające dla mnie - potrafiący zajmować się zwierzętami. „To tak, jak u naszego pana Mariusza” - pomyślałam i postanowiłam napisać ten oto felieton.

Pana Mariusza znam 13 lat, a wydaje mi się, że co najmniej połowę mojego życia. Pan Mariusz to człowiek, którego jest wszędzie pełno, a jednocześnie poprzez swoją dyskrekcję i przyjemny dystans do wszystkiego i wszystkich, nie można się nim zmęczyć. To dobry człowiek, pracownik i pasterz.

Gdy w upalny dzień w natłoku pracy zapominałam o piciu wody i w efekcie końcowym odwodniłam się, pan Mariusz był tym, który każdego następnego dnia przy wspólnej pracy pytał: - A wodę pani ma ze sobą? - i groził: - Bo przyniosę! Jego troska, nie tylko zresztą o mnie, ale ogólnie o innych ludzi, wychodzi poza zwykły międzyludzki odruch.

Gdy omawiamy, co jest danego dnia do zrobienia, pan Mariusz słucha i nie komentuje. Nieraz myślę, że puścił mimo ucha to, o czym mówiliśmy, ale gdy w międzyczasie pytam go, czy pamięta, aby zrobić to czy tamto, odpowiada: - A ja już dawno o tym

Z pola wzięte

O dobrym pasterzu



zapomniałam... Na początku naszej współpracy myślałam, że naprawdę zapominał, ale szybko musiałam się skorygować, że to oznacza, iż pan Mariusz dawno już to czy tamto zrobił. Jego słynne powiedzenia „Mam dla pani dobrą wiadomość”, „Mam dla pani złą wiadomość” były dla mnie inspiracją do

napisania w przeszłości felietonów o takich tytułach.

Najbardziej wzruszająca jest dla mnie jego umiejętność zajmowania się zwierzętami. Dużo się wzajemnie od siebie nauczyliśmy w tej dziedzinie, ale pan Mariusz ma tę przewagę nade mną, że ja miałam babcię z jedną owcą, a on miał jeszcze do niedawna dziadka z sześcioma. Jeśli stoimy w owczarni i zastanawiamy się, jak rozwiązać jakiś problem, pan Mariusz sięga pamięcią do czasów dzieciństwa i tego, co powiedziałby w tym miejscu jego dziadek. - A mój dziadek mówił, że jak owca... - zaczyna zdanie pan Mariusz, a ja wiem, że teraz przyjdzie rozwiązanie problemu.

Lubię wychodzić z nim na koniec dnia na pastwisko po nasze owce. Szkoda, że nie możecie Państwo zobaczyć, jak posłuszne jest mu nasze stado. Wystarczy, że stanie na skraju pastwiska i zawoła: - Do siebie! a one już wiedzą, że „do siebie” to znaczy „do mnie”. Biegają na złamanie karku w jego kierunku i można by pomyśleć, że rzeczywiście biegną do niego. Nic bardziej mylnego: one przebiegają obok i pędzą do owczarni, gdzie czeka na nie przygotowany wcześniej podwieczorek: pachnące siano i chrupiące ziarno. Gdy widzę tę scenę, przypomina mi się ewangelia św. Jana o dobrym pasterzu: Owce moje głosu mego słuchają i Ja znam je, a one idą za mną.

Życzę nam wszystkim, abyśmy mieli wokół siebie jak najwięcej takich panów Czesławów i Mariuszów, bo wtedy świat będzie lepszy...

A Panu, drogi Panie Mariuszu, na zbliżające się urodziny życzymy stu lat w zdrowiu... a najlepiej razem z nami!

Anna Malinowski

— OGŁOSZENIA —

KUPIĘ KAŻDY ciągnik rolniczy

SKUP minikoparek, koparek ładowarek, wózków widłowych

tel. **694 400 305**

e-mail: mikromasz@vp.pl

płatne gotówką
- odbiór własnym transportem

KREDYTY DLA ROLNIKÓW

POD ZASTAW ZIEMI

NISKIE OPROCENTOWANIE

LEASING na maszyny i urządzenia

LEASING zwrotny

Z opóźnieniami BIK, KRUS, PODATEK i KOMORNIK

Możliwy dojazd do klienta

Tel. 798-751-849

OKNA GOSPODARCZE OD PRODUCENTA *bez stali!*

Agroline ☎ 44 710 22 96

OKNA GOSPODARCZE ☎ 604 096 414

KUPIĘ JAŁOWICE WYSOKO CIELNE

tel. (61) 437-75-27, 602-731-229

UNIROL

tel. 65 57 58 700

www.sklep-unirol.pl

Przedsiębiorstwo **BIS Poznań**
Grunwaldzka 48, 63-840 Krobia

Sprzedaż JAŁOWIC CIELNYCH

Oferujemy jałowice cielne i pierwiastki rasy HF

☎ **65 573 86 31**

www.bis.poznan.pl | magdabis@poczta.onet.pl

Poszukujemy gruntów do wydzierżawienia pod budowę farm słonecznych (fotowoltaicznych)

Podstawowe kryteria elektrowni słonecznej:

- powierzchnia 2 - 100 ha,
- bez planu zagospodarowania terenu,
- klasa gruntu IV lub gorsza,
- bez drzew i zabudowań,
- linia SN (średniego napięcia) przebiegająca przez działkę lub w bliskiej odległości stacja energetyczna GPZ

Oferujemy atrakcyjne warunki współpracy ok. 9 000 zł rocznie za 1 ha.

Osoby zainteresowane prosimy o kontakt pod nr tel. 519 879 590 Adrian Nyczke

KONSTAL PRODUCENT

GAZARZE Blaszane BRAMY Garażowe KOJCE dla Psów

Najniższe **GENY**

Różne wymiary

Dogodne **RATY**

Transport i montaż

GRATIS Cały KRAJ

Automatyka do bram

61-812-54-69

63-278-62-25

65-619-34-15

509-574-644

54-421-00-45

22-100-45-96

509-058-388

www.konstal-garaze.pl



Rodzinne gospodarstwo Nowickich - 100 ha i 170 sztuk bydła

Rodzina Nowickich z miejscowości Kościelec Kolonia w powiecie kaliskim (Wielkopolska) pracuje na areale ponad 100 ha. Posiadają 170 sztuk bydła, w tym 55 krów mlecznych. Podstawową paszą dla zwierząt w ich gospodarstwie jest kiszonka z kukurydzy. Na jakie odmiany kukurydzy zatem stawiają i dlaczego?

Nasze gospodarstwo jest gospodarstwem z tradycjami. Ma już ponad 100 lat. W tej chwili można rzec, że pracują w nim trzy pokolenia. Głównym profilem naszej działalności jest (...) produkcja mleka - mówi Józef Nowicki.

Rodzina z Kościelca Kolonii uprawia przeszło 100 ha - ok. 50 ha obsiewane jest kukurydzą,

łąki stanowią 25 ha, reszta to zboża ozime. - Gospodarujemy na słabych glebach. Z tego tytułu największy udział stanowi kukurydza, bo ona fajnie się sprawuje na naszych mozaikowatych stanowiskach - zaznacza rolnik.

Maszyny

Józef Nowicki mówi również o sprzęcie, jakim pracuje. - Park

maszynowy jest tak zielony, jak kukurydza, przed którą się znajdujemy. Już jakiś czas temu przekonaliśmy się do John Deere-ów (od 100 do 120 km). Jeśli chodzi o traktory, to większość z nich jest tej marki. Mamy tylko jednego Case, który już powoli umiera śmiercią naturalną przy paszowozie. Jest też taki stary Steyr (70 km) przy ścielarce - opowiada gospodarz. Zaznacza jed-

nocześnie, że najważniejszymi maszynami w jego gospodarstwie są maszyny zielonkowe i sieczkarnia do kukurydzy. - Ta ostatnia daje nam możliwość w wybranym przez nas momencie zrobienia kiszonki z kukurydzy, która później przez cały rok skarmiana jest przez nasze krowy, które z kolei odpłacają nam dobrym mlekiem (dobrej jakości i dużej ilości) - za



Józef Nowicki prezentuje odmianę P9421



SKUP BYDŁA RZEŹNEGO

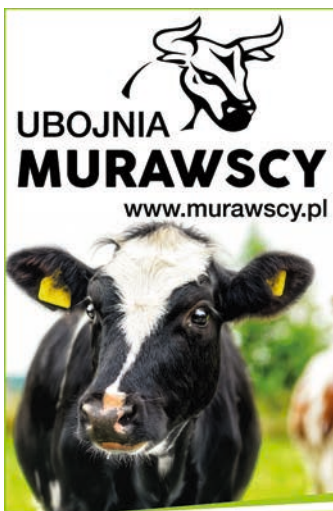
**OFERUJEMY
UBÓJ BYDŁA
Z KONIECZNOŚCI**

tel. kom. 517 955 204
517 955 207, 601 423 929
tel. do biura: 65 572 50 07

**skupujemy
również tuczniki**

tel. 509 134 177

**ZAPRASZAMY
DO WSPÓŁPRACY!**



**UBOJNIA
BYDŁA**
**SKUP
ŻYWCA**

ŻERKÓW
ul. Kolejowa 4

PAWEŁ 602 638 086
ŁUKASZ 603 933 435
MARCIN 606 511 418

to, że zrobiliśmy im dobrą kiszonkę - tłumaczy rolnik.

Bydło

Stado bydła w gospodarstwie naszego rozmówcy liczy ok. 170 sztuk. - Mamy ok. 55 krów to, oczywiście, cały czas się zmienia (...). Do tego jest jeszcze, z zasady, ok. 30 sztuk byków i jałowizna - ok. 85 sztuk - wylicza gospodarz. - Byki w naszej hodowli są od jakiegoś czasu, bo mamy zapasy kiszzonek i doszliśmy do wniosku, że po prostu trzeba je skarmiać - nie robić w nieskończoność zapasów - dopowiada Józef Nowicki.

Średnia wydajność krów to 10.400 l. - Składają się na to sztuki, które dają 7.000 l z haczykiem i takie, które dają nawet po 15.000 l - tłumaczy rolnik. - Mleko z naszego gospodarstwa trafia do Mlekovity, chociaż nie bezpośrednio. Mleko odstawiamy bowiem do Kalisza (do mleczarni w Kaliszu - przyp.red.), który w tym roku ma się połączyć z Mlekovitą - tłumaczy Józef Nowicki. Jak to się układa cenowo? - Wychodzi nam netto małe 1,50 zł/l. Bardzo dużą rolę odgrywa tu kwestia parametrów, bo za tłuszcz na dzień dzisiejszy jest bardzo dobrze płacone, a w chwili, gdy ten tłuszcz spadnie, to cena też potrafi gwałtownie spaść - wyjaśnia farmer.

Kukurydza

Kukurydza w gospodarstwie Nowickich, jak już wcześniej wspomniano, stanowi podstawowe źródło paszy. Wybór odmian, jak zaznacza rolnik, nie może być więc kwestią przypadku. - Przede wszystkim w moim gospodarstwie nie uprawiamy odmian typowo kiszonkowych. Staramy się dobierać odmiany bardziej w kierunku ziarno-kiszonka z tego względu, że nie lubimy zbyt wysokich roślin. (...) Nie chodzi o to, żeby nakosić zielonki. Zielonkę sprzątamy przecież z łąk, a kukurydzę siejemy po to, żeby uzyskać skrobię i właśnie dlatego sięgamy po odmiany, które mają jak najlepszy stosunek masy do jakości - mówi Józef Nowicki. Na polach rolnika rosną głównie rośliny marki Pioneer. - Siejemy je już naprawdę od dłuższego czasu. (...) Naszym oczkiem w głowie jest odmiana P9241 z technologii AQUAmax® o FAO 290. Sprawuje się ona bardzo dobrze na słabych zie-



Z synem, także Józefem

miach. Niedobory wody, jak to przy AQUAmax-ie®, z zasady nie są tak mocno odczuwalne, no i plony z tej odmiany są bardzo przyzwoite - zaznacza nasz rozmówca. P8400 - to kolejna odmiana, która zdała egzamin w gospodarstwie rodziny Nowickich. - To jednak (w przeciwieństwie do P9241 - przyp. red.) na polskim rynku jest dość długo i ją już też siejemy (...) co najmniej 6-7 lat. Jest to odmiana, którą zostawiamy zawsze na ziarno, bo ona jest typową ziarnówką - mówi gospodarz. Średnie plony, jakie uzyskano w ubiegłym roku (naznaczonym suszą i na słabych stanowiskach), oscylowały w granicy 8,5 t z ha. - W tym roku powinno być dużo lepiej. Sądzę tak po samym wyglądzie roślin i kolb, bo u mnie - w moim terenie - nie zaczęły się jeszcze zbiory kukurydzy na ziarno

(rozmowę przeprowadzaliśmy 5 października - przyp.red.). Przypuszczam jednak, że plony w tym sezonie nie powinny spaść poniżej 10 t z ha - uważa rolnik.

Czy nowe odmiany kukurydzy są lepsze od starszych? - 10 lat temu sialiśmy odmiany o krótkim FAO. Na dzień dzisiejszy pozwalamy sobie już na to, żeby siać o FAO 280. 300 (FAO - przyp. red.) - to jednak, moim zdaniem, jest dość ryzykowne posunięcie. Trzeba jednak pamiętać o tym, że 10-15 lat temu, że FAO 220 też rodziło obawy - czy to dojrzeje i kiedy dojrzeje. Z tego względu sialiśmy kukurydze o FAO 180 - 200 - tłumaczy Józef Nowicki. Na tym nie kończy. - Na uwagę powinno być dużo lepiej. Sądzę tak po samym wyglądzie roślin i kolb, bo u mnie - w moim terenie - nie zaczęły się jeszcze zbiory kukurydzy na ziarno

(mp)



Auto Centrum Lis dołącza do sieci Renault Pro+!

1 października salon Auto Centrum Lis w Kaliszu przy ul. Łódzkiej 71 stał się częścią sieci ekspertów Renault PRO+ wyspecjalizowanej w obsłudze firm.

WYSPECJALIZOWANE CENTRUM AUT OSTAWCZYCH

Renault PRO+ to unikalna koncepcja, pozwalająca klientom flotowym znaleźć w jednym miejscu wszystko to, czego potrzebują. Dzięki wykwalifikowanej i zaangażowanej załodze, salon pomaga stworzyć rozwiązania idealnie dostosowane do potrzeb biznesu. Co to oznacza? Centrum Aut Dostawczych oferuje doradztwo i pomoc w momencie zakupu aut dostawczych, profesjonalną obsługę w zakresie modyfikacji pojazdu na potrzeby działalności, dużą dostępność modeli do jazd testowych, a także korzystne finansowanie i ubezpieczenie.

SERWIS NA POZIOMIE PRO+

Sieć Renault Pro+ to także sporo nowości w obsłudze serwisowej dla klientów flotowych i przedsiębiorców. Jedną z największych zmian to wydłużone godziny otwarcia serwisu. Od poniedziałku do piątku serwis działa w godzinach 8⁰⁰ – 20⁰⁰ oraz w soboty w godzinach 8⁰⁰ – 14⁰⁰, dzięki czemu nawet najbardziej zapracowanym uda się zna-



leźć odpowiedni moment na przegląd. Ponad to poszerzyła się gama samochodów zastępczych od Renault Clio po Renault Master, po to by nie tracić czasu pracy samochodu dla firmy. Serwis Renault w Kaliszu dysponuje czterema specjalistycznymi podnośnikami dla pojazdów dostawczych, co znacznie upłynnia dostępność wizyt na serwisie. Dla klientów Renault Pro+ przygotowano również program „Karta flotowa Renault”. Zakres programu to wiele korzyści skierowanych bezpośrednio do przedsiębiorców, m.in.: preferencyjne warunki zakupu części zamiennych, opon i akcesoriów, stałą stawkę za roboczogodzinę, spe-

cialne akcje promocyjne oraz dedykowany personel Biura Obsługi Klienta do dyspozycji klienta. Aby utrzymać park samochodowy firmy w dobrym stanie technicznym przez cały okres eksploatacji stworzono atrakcyjne pakiety serwisowe – Easy Service Pro. Umowa serwisowa to wygodne rozwiązanie dla przedsiębiorców, dzięki któremu za wymianę części i wykonanie przeglądów przewidzianych w programie obsługi samochodu, zgodnie z zaleceniami Renault, ochronę pogwarancyjną Formuła Non Stop PRO oraz Assistance w Europie całą dobę przez 7 dni w tygodniu, płaci się tylko raz.

ELEKTROMOBILNOŚĆ

Z RENAULT

Dział Renault Pro+ to również część salonu Auto Centrum Lis specjalizująca się w tematyce samochodów z napędami nisko- i zeroemisyjnymi. Odpowiadając na konieczność ochrony środowiska gama samochodów elektrycznych i hybrydowych marki Renault stale się powiększa. Poza dobrze znanym osobowym ZOE, gamę Z.E zasila także dostawcze Kangoo i Master. W technologii hybrydowej oraz hybrydowej plug-in dostępne są Clio, Captur oraz Megane, natomiast w kolejce do premiery czekają już kolejne niskoemisyjne modele Renault. Stąd zrodziła się potrzeba stworzenia działu wyspecjalizowanego w sprzedaży coraz popularniejszych „elektryków” i hybryd. Będąc częścią sieci Renault Pro+ Auto Centrum Lis to miejsce gdzie znajdziemy ekspertów w zakresie serwisu i naprawy aut elektrycznych, a w najbliższym czasie przy salonie na ulicy Łódzkiej pojawią się stacje szybkiego ładowania aut elektrycznych.

auto
centrum**LIS**

Auto Centrum Lis. Sp. z o.o.

ul. Łódzka 71, 62-800 Kalisz

tel. 726 726 033, www.renault.kalisz.pl

Produkuje wieprzowinę, marzy o miodzie

W chlewniach w cyklu zamkniętym przyrasta ok. 400 tuczników. Przychówek otrzymywany jest od stada 20 loch.

TEKST ■ Franciszek Szklennik

Stare Potrzebowo. Od sześciu pokoleń gospodarzą tu Bochyńscy. Rolę uprawiali: jeden i drugi pradziadek Franciszek, dziadek Stanisław, potem jego syn Antoni, a teraz Michał. Dziadek Stanisław był wielkim społecznikiem - wieloletnim radnym i sołtysem wsi. W rodzinie żartowano, że miał tyle tej społecznikowskiej pasji, iż ledwo starczyło mu czasu na gospodarowanie.

Na bramie wjazdowej do gospodarstwa zauważam tabliczki informujące, że przestrzegać należy przepisów bioasekuracji, a przed furtką leży mata nasączona chemikaliami. Później dowiaduję się, że już wkrótce poczynione zostaną w gospodarstwie dalsze prace minimalizujące możliwość pojawienia się ASF.

Michał Bochyński ma 38 lat i jest najstarszym z dzieci Antoniego i Urszuli. Jego młodsi bracia wybrali inną drogę życiową (leśnictwo, mechanika), może dlatego też, że Michał był zdecydowany na przejęcie po rodzicach gospodarstwa. Ukończył technikum rolnicze w Objezierzu w pow. obornickim. Już wtedy miał okazję odbywać praktykę w Niemczech i pilnie przyglądał się tamtejszym rozwiązaniom w rolnictwie, szukając pomysłu na własne gospodarstwo. Po ukończeniu technikum podjął studia na poznańskiej uczelni, by zostać inżynierem, i magistrem Uniwersytetu Przyrodniczego. Studiował agronomię, a egzamin magisterski składał w Katedrze Nasiennictwa UP. - *U nas w rodzinie mawiało się, że w Starym Potrzebowie dziewczyny się nie rodzą.*



Michał Bochyński z rodziną

Jak dobrze pamiętam, to i w rodzinie moich pradziadków, i dziadków na świat przychodzili wyłącznie chłopcy - mówi rolnik. - Nie inaczej było też z moimi rodzicami.

Podczas studiów miał możliwość odbywania zagranicznej praktyki w Anglii. Tam też poznał swoją przyszłą żonę Mał-

gorzatę. Dziewczyna pochodziła z Leżajska w obecnym woj. podkarpackim i była wówczas studentką ekonomiki na Uniwersytecie Rzeszowskim.

- *Małgosia chyba jeszcze wtedy nie przypuszczała, że zostanie żoną rolnika - śmieje się pan Michał. - Dziesięć lat temu się o tym*

przekonała - mówi rozbawiony. I ponownie sprawdziło się to, co mówiono „na Starym Potrzebowie”. Małżonkowie są bowiem rodzicami dwóch chłopców: Aleksandra i Franciszka. - Najmłodszy ma imię trochę po papieżu i po pradziadach - wyjaśnia.

NA SWOIM

Przejmowanie gospodarstwa po rodzicach zaczęło się już w 2011 roku. Ostateczne formalne przypieczętowanie tego nastąpiło w 2017 roku. Tak, jak jego rodzice, gospodarzy na 22 hektarach własnych i na 5 dzierzawionych. Ziemia jest położona w miarę blisko domostwa. - *Gdyby była możliwość dokupienia, to rozważyłbym taką możliwość - mówi rolnik. - Dziś obszar gospodarstwa decyduje o naszych możliwościach inwestowania i ciągle musimy zwracać uwagę na efektywność.*

Jego rodzice w większości prowadzili tzw. tuczniki bekony, bo one uzyskiwały maksymalną cenę. Dziś to zarzucona działalność. Obecnie w chlewniach w cyklu zamkniętym przyrasta ok. 400 tuczników. Przychówek otrzymywany jest od stada 20 loch. Chlewnia i to co w niej, to głównie zajęcie żony Małgorzaty i taty Antoniego.

Kiedy w Polsce pojawiło się zagrożenie ASF, trzeba było rozdzielić w budynkach gospodarskich trzodę i opasy. - *Wystąpienie ASF u nas spowodowałoby, że mogłyby powrócić do hodowli po trzech miesiącach. Chyba takiego problemu nie mają ci, którzy otrzymują materiał hodowlany od wielkich koncernów - mówi z troską. - Do tego dochodzi problem cen żywca, które nie dają gwarancji na opłacalność. Mam*



wrażenie, że wielu decydentów oczekuje, iż rolnik powinien dopłacać do swojej produkcji.

W oborze zazwyczaj stoi 15 bukatów. W gospodarstwie używa się też cielęta do dalszej hodowli. W tym roku odstawił do punktu skupu kilka sztuk o wadze 700 - 800 kg, którą sztuki uzyskują w okresie 18 miesięcy. - Jeszcze niedawno mawiano się wśród rolników, że kto ma bydło mleczne i opasy, to zawsze może

liczyć na jakiś zysk. Teraz i ta dziedzina hodowli zbliża się do granicy opłacalności - wyjaśnia rolnik. - Ustawodawca w projekcie ustawy zwanej „Piątką dla zwierząt” przewiduje, że za pięć lat nie będzie można sprzedawać bydła na tzw. ubój rytualny. Rolnicy mają ponoć mieć zagwarantowane odszkodowania za likwidację hodowli. A czy taką gwarancję mają ci, którzy zaciągnęli kredyty na postawienie bukiaciarni i mają przed sobą perspektywę spłaty

tego kredytu przez jeszcze kilkanaście lat? - zastanawia się pan Michał.

Kiedy rozważali z żoną perspektywy rozwoju gospodarstwa, myśleli także o wybudowaniu bukiaciarni. Żywiec wołowy miał zawsze rynek zbytu, ale teraz myślenie o tym odłożyli na trudną do przewidzenia przyszłość.

- Póki co, jesteśmy w żółtej strefie ASF i pandemii koronawirusa, ale jak będzie jutro - nie wiadomo. Wokół nas już coraz więcej czerwieni - rozważa. - Nikt nie jest w stanie przewidzieć, jakie konsekwencje spotka rolnictwo, które jest przecież ważną gałęzią gospodarki krajowej. Tu są miejsca naszej pracy i naszego życia, a mam wrażenie, że rządzący w kraju i Unii Europejskiej nie zawsze działają rozpoznawalnie - mówi. - Na własnej skórze odczuwamy to, że stajemy się zakładnikami myślenia - macie robić tak, jak my tego chcemy. Stajemy się też czasami bardziej urzędnikami niż rolnikami.

TAK KRAWIEC KRAJE

Kiedy przejmował gospodarstwo, to na wyposażeniu miał

Zetora-5011 i Ursusa C-360. Zetorek jeszcze stoi, ale raczej - jak mówi rolnik - skończy swój żywot jako odnowiony, zabytkowy znak rozpoznawczy gospodarstwa. Co innego Ursus doposażony przez właściciela w układ wspomagania. Służy do dziś, ale ma już pomocnika w postaci nowoczesnego ciągnika. - Taki był wymóg czasu, bo wykonanie orki na tylu hektarach wymaga już lepszego sprzętu, szczególnie w warunkach precyzyjnego kalkulowania kosztów czasu pracy. Zapracować trzeba było na wykonanie ogrodzenia wymaganego w przypadku wystąpienia ASF oraz zakup porządnego opryskiwacza. W planach jest zakup ładowacza czołowego na ciągnik i rozsiewacza nawozów - wylicza rolnik. Z pomocą przyszły środki unijne i wsparcie Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Małżonkowie skorzystali z możliwości uzyskania środków na modernizację. Pan Michał sam opanował trudną sztukę poruszania się w labiryncie przepisów i zakamarków wniosków. Jak trzeba, to korzysta

— OGŁOSZENIA —

100 % NATURALNY ŚRODEK WSPOMAGAJĄCY UPRAWĘ ROŚLIN „TERRAWIT”

Masz dość sztucznych nawozów?

kupuj **Terrawit**

W 100% NATURALNY
ŚRODEK WSPOMAGAJĄCY
UPRAWĘ ROŚLIN

ZGO WIELKOPOLSKIE
CENTRUM
RECYKLINGU
Witaszyczki 1a, 63-200 Jarocin
tel. 62 747 24 56, e-mail: sekretariat@zgo-jarocin.pl
jestesmy na:  

WWW.ZGO-JAROCIN.PL/TERRAWIT

CENA

20-100 KG	101-300 KG	301-500 KG	501-1000 KG	KAŻDA KOLEJNA TONA
5,00 ZŁ	15,00 ZŁ	20,00 ZŁ	25,00 ZŁ	30,00 ZŁ

CENA NETTO

POWYŻEJ 30 TON - MOŻLIWOŚĆ UZGODNIENIA CENY INDYWIDUALNIE

ISTNIEJE MOŻLIWOŚĆ ZAKUPU TERRAWITU WRAZ Z TRANSPORTEM POJAZDAMI NALEŻĄCYMI DO ZGO SP. Z O.O. ZGODNIE ZE STAWKAMI OBOWIĄZUJĄCYMI W CENNIKU SPÓŁKI (DOTYCZY ILOŚCI CAŁOTRANSPORTOWYCH)

Czym jest Terrawit?

To nawóz, który można użyć

- do uprawy roślin ozdobnych
- uprawy warzyw
- uprawy polowych roślin rolniczych
- rekultywacji gruntów zdegradowanych

W jaki sposób powstaje „Terrawit”

1. Przyjmowane w siedzibie ZGO-WCR w Witaszyczkach pozbawione zanieczyszczeń odpady zielone (trawy, liście, gałęzie, kora drzewna) rozdrabniane są na szybkoobrotowym rozdrabniaczu.
2. Tak przygotowany wsad trafia do tunelu kompostowego, w którym zachodzi pierwszy etap procesu z intensywnym napowietrzaniem. W tym etapie dochodzi do pełnej higienizacji wsadu (wzrost temperatury do 70°C), giną wszystkie jaja pasożytów oraz chorobotwórcze bakterie. Proces ten trwa od 4-6 tygodni.
3. Drugim etapem jest dojrzewanie w pryzmach. Po 6 tygodniach kompostowania w tunelu wsad wywożony jest na plac kompostowy i formowana jest pryzma. W celu napowietrzenia pryzmy raz w tygodniu całość przetrucana jest przy pomocy samojednej przetrzucarki. Etap ten trwa od 8-12 tygodni.

4. Ostatnim etapem jest frakcjonowanie gotowego materiału. Na sicie mobilnym o oczkach 20 mm uzyskujemy frakcję < 20 mm – środek wspomagający uprawę roślin Terrawit oraz frakcję > 20 mm, która jest ponownie rozdrabniana i zwracana do procesu kompostowania.

Środek został dopuszczony do obrotu handlowego decyzją Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi oraz otrzymał pozytywne opinie Państwowych Ośrodków Badawczych, m.in.:

- Opinia Instytutu Ogrodnictwa w Skierniewicach,
- Opinia Instytutu Uprawy Nawożenia i Gleboznawstwa Państwowy Instytut Badawczy w Puławach,
- Opinia Państwowego Instytutu Weterynaryjnego Państwowy Instytut Badawczy w Puławach,
- Opinia Instytutu Medycyny Wsi w Lublinie,
- Opinia Instytutu Ochrony Środowiska Państwowego Instytutu Badawczego w Warszawie,
- Opinie te są możliwe do wglądu w siedzibie naszej spółki oraz są dostępne na naszej stronie internetowej: www.zgo-jarocin.pl.

z usług firmy doradczej. Rolnik stara się nie korzystać z kredytów, a wszystkie inwestycje woli sfinansować z wypracowanych środków.

Gleby tu raczej słabe - przeważa V i trochę IV klasy. Ostatnie dwa lata były dotkliwe dla rolników z powodu suszy, co szczególnie uwidaczniało się na słabych glebach i przy uprawach jarych. Stąd też Bochyński wyłącznie postawili na oziminy. Zboża stanowią podstawę produkcji własnych pasz, więc ryzyko poważnych strat w plonach mogłoby zachwiać rachunkiem ekonomicznym. Struktura upraw niewiele się zmienia: corocznie obsiewane jest ok. 6 ha rzepakiem, tyle samo zajmuje uprawa jęczmienia ozimego, 1 ha zajmuje łąka i tyleż samo facelia. Eksperymentują także z kukurydzą, która zajmuje czasami areał 2 ha z przeznaczeniem na kiszonkę. Wspomniana facelia nierozdzielnie łączy się z młodocianą pasją pana Michała, bo kiedy był uczniem technikum rolniczego, uwielbiał zajmować się pszczo-

łami. Pasiekę miał też jego pradziadek Franciszek Bochyński. Pszczółami zajmował się również ojciec pana Michała, ale różnie to wychodziło, bo kiedy Michał odbywał zagraniczną praktykę, waroza zdziesiątkowała pszczoły rodziny. Teraz pszczółami zajmuje się brat leśnik, ale pan Michał przewiduje, że wróci kiedyś do swojego ulubionego zajęcia.

NIE MA CZASU NA NUDE

Po drugiej stronie drogi widoczny jest nowy budynek mieszkalny. Jak się okazuje, w 80 proc. wybudowany rękoma obecnego gospodarza. Jeśli nic się nie wydarzy, to w przyszłym roku w nowym domu zamieszkają tam z żoną i dziećmi. Podczas zwiedzania wnętrza domu zauważam, że prace wykończeniowe prowadzone są tak bardzo perfekcyjnie, że nie powstydziliby się ich jakości najlepszy fachowiec.

- Budowałem ten dom prawie 9 lat, w czasach kiedy ludzie starają się wybudować dom jak najszybciej. Ale jak sam pan widzi - chyba jestem

trochę perfekcjonistą - mówi. - Ale ci spod znaku Wodnika tak mają. Chyba będę musiał na przyszłość pomyśleć o zarabianiu dobrych pieniędzy w budowlance - dodaje z uśmiechem.

- A tam stoi przedmiot moich marzeń na przyszłość - mówi, pokazując na rząd stojących w odległości kilkudziesięciu metrów kilkunastu uli będących pod opieką brata. - Znam się na tym, to zawsze też jakieś wyjście na „chude lata”.

Koło domu stoi też tunel foliowy, w którym teraz jeszcze dojrzewają pomidory. Kiedy Michał odbywał praktykę w Anglii, zainteresował się uprawą specjalnej odmiany sałaty, która nie była jeszcze powszechna w naszych sklepach. Miał nawet plan, żeby robić to u siebie w gospodarstwie, ale kiedy poszedł z ofertą do sieci marketów, to usłyszał, że byliby zainteresowani odbiorem tego warzywa, ale w ilościach, które wymagałyby uruchomienia uprawy w szklarniach o pow. 10 ha. Pomysł zatem trzeba było zarzucić, podobnie jak i ten zwią-

zany z uprawą truskawek na wysokich zagonach. Dziś tunel z pomidorami jest oczkiem w głowie mamy i żony. Jest też rodzaj pokoleniowego zajęcia w rodzinie Bochyńskich. Obok tunelu Michał pobudował mini plac zabaw dla dzieci.

- Jak pan widzi, jest wiele rzeczy jeszcze do zrobienia w gospodarstwie. Ale muszę coś zostawić synom do roboty - mówi na koniec rozmowy.

Stare Potrzebno jest dziś nazwą ulicy w największej w powiecie wągrowieckim wsi, która w ubiegłym roku obchodziła 650-lecie powstania. Miejsco-wość kryje w sobie wiele tajemnic i przy okazji jest bardzo popularnym miejscem osiedlania się mieszkańców Poznania i innych miast. Przyciąga bliskość kilku jezior, teren bez uciążliwych dla środowiska naturalnego zakładów pracy. Powoduje to jednak sytuację, że jakiegokolwiek próby rozbudowy gospodarstw napotykają na błyskawiczny sprzeciw sezonowych mieszkańców wsi.

— OGŁOSZENIA —

SZEROKI WYBÓR NAWOZÓW

W ofercie m. in.:

- Saletra amonowa
- Saletrzak
- Mocznik
- Nawóz płynny RSM 32% N, RMS 26% N, 3% S
- Siarczan amonu, magnezu, potasu
- Sól potasowa
- Korn Kali
- Superfosfat 20%, 40%
- Polifoska 5, 6, 8, plus
- Polidap
- Lubofos 12, Corn, pod rzepak
- Luboplón PK 10-30, Kalium
- Lubofoska 4, 3.5, pod zboża
- Kizeryt
- Nawozy wapniowo-magnezowe granulowane (węglanowe i tlenkowe)

MATERIAŁY BUDOWLANE „WESOŁEK”

www.mbwesolek.pl

Numer 1 w Wielkopolsce

ŚRODKI OCHRONY ROŚLIN



PREZENT do KOSTKI BRUKOWEJ

Dodatkowo
GWARANCJA 7 LAT!
na Kostkę Brukową

Myjka do okien
Karcher

Zamiatarka
Karcher

Kup kostkę brukową DROGBRUK i odbierz prezent!

Chocicza, ul. Składowa 14, tel. (61) 287-35-00 | Piła, Al. Poznańska 208, tel. (67) 215-02-52 | Śrem, ul. Rolna 1a, tel. (61) 281-60-32 | Września, ul. Sikorskiego 40, tel. (61) 640-10-70
Środa Wlkp., ul. Brodowska 27, tel. (61) 285-02-30 | Poznań, ul. Gdynska 39, tel. (61) 878-00-95 | Gądk, ul. Dworcowa 2, tel. (61) 819-87-66 | Solec, ul. Zacisze 3, tel. (61) 286-26-65
Jarocin, ul. Zagrodowa 14, tel. (62) 747-86-87 | Konin, ul. Poznańska (trasa 92), tel. (63) 224-10-08 | Kalisz, ul. J. Piłsudskiego 17, tel. 62 590-26-66

**PROFESJONALNY TRANSPORT SAMOWYŁADOWCZY | Czynne pn. - pt. 7.00 - 18.00, sobota 7.00 - 13.00
Piła i Konin czynne pn. - pt. 7.00 - 17.00**

Jak jest z uprawą warzyw?

Maria i Jerzy Rzeźniczakowie postawili na uprawę warzyw. Mają w tej dziedzinie już prawie dwudziestoletnie doświadczenie. Najpierw zbierali cebulę, kapustę pekińską, pietruszkę i marchew. Do nich dołączył seler.

TEKST ■ Anetta Przespolewska

Kiedy Maria i Jerzy Rzeźniczakowie z Piątku Wielkiego (gmina Stawiszyn, powiat kaliski) odziedziczyli po rodzicach gospodarstwo, mieli bydło mleczne. Był to rok 1987. - Krów wtedy było 15 sztuk. To, jak na tamte czasy, było dużo. Osiągaliśmy zadowalające ilości mleka wysokiej jakości. Nasze zwierzęta były zarówno pod kontrolą weterynaryjną, jak i organizacji badającej mleko. Po 8-10 latach naszej pracy, kiedy ta opłacalność produkcji mleka bardzo spadła, podjęliśmy decyzję, że powoli będziemy wycofywać się z hodowli bydła mlecznego - wspomina pan Jerzy. Wtedy też rozpoczęli przygodę z uprawą warzyw. - Praca przy warzywach jest czasochłonna. Pogodzić pracę w polu z pracą ze zwierzętami jest trudno, ponieważ, kiedy jest praca w polu, to od rana do wieczora. Nie byłoby czasu wracać do zwierząt, żeby się nimi zająć. Dlatego uznaliśmy, że żadnych zwierząt w gospodarstwie nie będzie - mówi rolnik.

Postawili na warzywa

Państwo Rzeźniczakowie na początku zmodernizowali istniejące budynki pod warzywa. - Zrobiliśmy chłodnię i pomieszczenie do pakowania oraz przechowywania - tłumaczy pan Jerzy. Za środki unijne, głównie z SAPARD-u, kupili sprzęt: ciągniki i maszyny oraz siewnik do warzyw. Chłodnię pobudowali już z własnych pieniędzy. - Podzieliliśmy ją na 4 komory. W każdej z nich są przechowywane inne warzywa. Warzyw kapustnych nie przechowuje się z warzywami korzeniowymi, bo podczas przechowywania wydają etylen, który niekorzystnie wpływa na warzywa korzeniowe, które przedwcześnie się starzeją i pogarsza się ich jakość - zaznacza rolnik.



Na początku uprawiali przede wszystkim cebulę. To warzywo zajmowało największy areal. Były też: pietruszka i kapusta pekińska. Z czasem poszerzyli asortyment. Na polu znalazły się także seler i marchew. Wówczas rolnicy gospodarowali na powierzchni 16 hektarów. Z czasem powiększali gospodarstwo. Teraz są właścicielami i dzierżawcami około 40 hektarów. Warzywa zajmują od 15 do 20 hektarów. - Areal warzyw zależy od roku, bo wiadomo, że płodozmian musi być realizowany, co zmniejsza występowanie chorób i szkodników - zapewnia pan Jerzy. Dodaje, że dbając o glebę zaczęli też stosować preparaty biologiczne, które mają zapobiegać rozprzestrzenianiu się patogenów grzybowych. - Chodzi o to, że te bakterie zasiedlają glebę

się próchnicy. Preparaty te stosujemy od dwóch lat. Wydaje mi się, że pierwsze efekty już są. Fachowcy od tych preparatów twierdzą, że rezultaty ich używania najbardziej widoczne są po 3-4 latach - opowiada rolnik. Uważa, że dzięki temu również używa się mniej chemicznych środków ochrony roślin.

Drogie warzywa, ale w sklepach

Jerzy Rzeźniczak dba o to, aby mieć stałych odbiorców. Z ceną warzyw, podobnie jak z innymi płodami rolnymi, jest różnie. Czasami jest tak, że są bardzo drogie, a czasami bardzo tanie. Przypomnijmy, że w tamtym roku i na początku tego za kilogram np. pietruszki na targowiskach czy w sklepach trzeba było zapłacić ponad 20 zł. - To efekt tego, że w minionych latach cena pietruszki nie była zbyt wysoka, co poskutkowało zmniejszeniem arealu zasiewów przez rolników. Wpływ na cenę miał też niższy plon spowodowany suszą - i pietruszki po prostu zabrakło. Ten, kto miał w zeszłym sezonie pietruszkę, można powiedzieć, że wygrał los na loterii, gdyż odkąd uprawiamy pietruszkę tak wysoka cena nigdy się nie zdarzyła. Jednakże rolnik nie dostaje tak dużo.

— OGŁOSZENIA —


TECHNIK

SKUP BYDŁA SPRZEDAŻ CIELĄT

SZYBKI ODBIÓR BYDŁA
MOŻLIWOŚĆ KREDYTOWANIA ZAKUPU

Zadzwoń!
508 223 035 lub 601 450 997



**CIELĘTA TYLKO
Z POLSKICH HODOWLI**

Z warzywami jest tak, że rolnik dba o nie od wysiania do zbioru, pokrywa koszty produkcji oraz pakowania. Powiedzmy, że pietruszka kosztuje złotówkę za kilogram, a w sklepie jest 3 lub 4 zł, czyli o 300%-400% więcej. Uważam, że państwo powinno mieć wpływ na wysokość cen, żeby te marże nie były aż takie wysokie, bo to dla rolnika jest krzywdzące. No i dla konsumenta również, bo musi dużo zapłacić. Rolnik nie zarabia aż tyle, konsument wydaje dużo, a najwięcej zysku ma pośrednik. Ja nie mówię, żeby nie zarabiał, ale nie 300-400% więcej od producenta - mówi.

Warzywa na odbiorcę czekają w przechodni. Rocznie jest to około 400 ton. - Cena i opłacalność produkcji warzywnej jest trudna do przewidzenia. Raz ceny są wyższe, raz niższe. W ostatnich latach w miarę stabilną cenę miał seler. Zupełnie inaczej było z pietruszką i kapustami. Bywało tak, że wiosną, po przechowaniu w chłodni, dostawało się taką samą cenę, jak jesienią. A trzeba doliczyć koszty przechowania jak również straty w samych warzywach. Część towaru czasami trzeba wyrzucić - mówi.

Kosztowna i czasochłonna produkcja

Praca przy uprawie warzyw rozpoczyna się wiosną. Na polach pod marchew i pietruszkę dostarcza się nawozy i przygotowuje się redliny, na których wysiewa się nasiona. Dzięki nim marchew i pietruszka mają ładniejszy kształt. - Przez cały czas obserwujemy plantacje. Kiedy jest sucho, to tam, gdzie mamy możliwość, nawadniamy, żeby rośliny równomiernie powstawały. Później stosujemy herbicydy na chwasty i ochronę przed chorobami i szkodnikami - opowiada. Pod koniec maja sadzony jest seler. - Rozsadę selera kupujemy z firmy specjalizującej się w produkcji rozsady warzyw. Sadzonki są bardzo drogie, bo koszt zakupu rozsady na jeden hektar wynosi około 13.000 zł. - Po posadzeniu selera obserwujemy plantacje i w miarę potrzeb wykonujemy zabiegi herbicydowe przeciwko chwastom i realizujemy ochronę przed szkodnikami i chorobami. Pierwszy zbiór marchewki odbywa się pod koniec lipca. Później zbiera się marchew z przeznaczeniem do przemysłu. - We wrześniu przygotowujemy się do zbioru pietruszki i selera. Trzeba przygotować miejsce na nawracanie kombajnu i przejazd, żeby nie niszczyć tych warzyw - wyjaśnia. Zbiór selera przypada na około 20 października. - W poprzednich latach pogoda była łaskawa podczas zbioru. Dlatego warzywa można było zbierać jeszcze w listopadzie, choć trzeba uważać, bo seler nie powinien przemarznąć. Nocne przymrozki poniżej - 3 stopni C mogą spowodować, że znacznie pogarsza się wartość handlowa korzeni - mówi rolnik.

Wyższe plony

Producent warzyw cieszy się, że w tym roku nie doskwierała susza. - Było ciepło, ale te upały nie trwały tak długo, jak to było w 2019 roku. Jednak, jeśli chodzi o marchew, to deszczu zdecydowanie brakowało. W momencie, gdy korzenie

zaczynają szybko przyrastać, gleba powinna być na tyle wilgotna, aby mogły swobodnie się rozrastać i nabierać odpowiedniego kształtu. Jeśli jest zbyt sucho to marchew jest niekształtna i nie nadaje się na świeży rynek, co znacznie obniża opłacalność produkcji, dlatego uprawy marchwi w momencie intensywnego przyrostu korzeni i braku opadów trzeba regularnie nawadniać. Pan Jerzy ma swoją studnię głębinową, która daje mu taką możliwość. - Nawadnianie nie jest tanie, bo trzeba używać pomp elektrycznych o znacznej mocy oraz deszczownicy szpulowych - tłumaczy. Podkreśla, że różnicę w plonie widać na polach. - Plony marchwi w tym roku to 50 ton z hektara plonu handlowego na świeży rynek, a dla przemysłu - około 100 ton z hektara. W tym sezonie różnica cenowa między marchwią na świeży rynek a dla przemysłu wynosi około 50 gr. Podsumowując, trzeba powiedzieć, że uprawa warzyw to trudna i kosztowna produkcja wymagająca odpowiednich maszyn. Samo przygotowanie pola, czyli tych redlin pod uprawę marchwi, jest kosztowne. Usługa za wykonanie jednego hektara redlin to koszt rzędu 3-4 tys. zł. Trzeba też pamiętać, że sama ochrona warzyw przed chorobami i szkodnikami to kilkanaście zabiegów w czasie okresu - mówi pan Jerzy.

Duże maszyny ułatwiają pracę

Problemem w gospodarstwie jest jego rozdrobnienie, składa się ono z kilkunastu działek o powierzchni od 0,5 do 4 ha, oddalonych od gospodarstwa do 3 kilometrów, co jest znacznym utrudnieniem podczas wykonywania prac polowych, ponieważ dojazd do pól zajmuje sporo czasu. Dlatego dobrze jest, aby gospodarstwo było wyposażone w wydajne maszyny do zbioru oraz transportu warzyw, co znacznie przyspiesza i ułatwia pracę. - Ważne jest to, dlatego że zbiór warzyw odbywa się późną jesienią, a warunki atmosferyczne w tym okresie bywają bardzo trudne, więc liczy się każdy dzień - podkreśla.

W gospodarstwie uprawia się też kukurydzę. - Ziarno sprzedajemy, a te resztki pożniwne są przeznaczone na nawóz. Przed rozdrobnieniem tych resztek pola przyskamy preparatem biologicznym, zawierającym odpowiednie kultury bakterii, dzięki którym resztki roślin dużo lepiej i szybciej się rozkładają, tworząc próchnicę i gleba dużo zyskuje - wyjaśnia rolnik.

— OGŁOSZENIA —



MAG-BULL
Magnuszewice 91A, 63-220 Kotlin
tel. 721 102 689

SPRZEDAŻ CIELĄT

DUŻY WYBÓR NISKA CENA

Komuś zależy na uszkodzeniu maszyn rolniczych?

Policja szuka sprawców, którzy umyślnie uszkadzają sprzęt rolniczy, wart setki tysięcy złotych. - W ostatnim czasie doszło do kilku przypadków podrzucania na pola kukurydzy metalowych elementów, które niszczą maszyny - informuje asp. sztab. Beata Jarczewska, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Rawiczu.

Proceder miał miejsce na terenie gminy Pakoślaw. - Zgłosiło się do nas dwóch rolników. Jeden z nich na polu znalazł dętkę z metalowymi elementami w środku. Niestety zdążyła ona uszkodzić maszynę rolniczą. Wstępnie straty oszacowano na 10.000 zł, ale w tej sprawie powołany zostanie serwisant, który dokładnie sprawdzi, co się stało - wyjaśnia Beata Jarczewska. O zdarzeniu mieszkańców Góreczek Wielkich poinformował policję 22 września.

Jak dodaje rzeczniczka, więcej szczęścia miał inny rolnik. - Ten w porę zareagował, kiedy czujniki maszyny wykryły metal. Okazało się, że do łodygi kukurydzy przyłączone są za pomocą taśmy izolacyjnej metalowe pręty. Gdyby dostały się do środka maszyny, kompletnie mogłyby ją zdemontować - podkreśla Beata Jarczewska.

Celowy... sabotaż

Zarówno policja, jak i rolnicy nie mają wątpliwości, że ktoś metalowe elementy podrzuca... celowo. - Ktoś specjalnie naraża nas na wielkie straty. Z jednej strony, uszkodzeniu ulegają nasze maszyny, a z drugiej - każdy postój kombajnu to dodatkowe straty. Nie każdy zdaje sobie sprawę, że rolnik inwestujący w taką maszynę często zadłuża się po uszy, a zniszczenia i niepracująca maszyna może doprowadzić jej właściciela do bankructwa - twierdzi jeden z rolników, chcący zachować anonimowość. Zwraca uwagę, że jest jeszcze jeden aspekt w tej sprawie. - W przemyśle kukurydzy mogą znajdować się metalowe opitki, które mogą zaszkodzić potem zwierzętom - mówi.

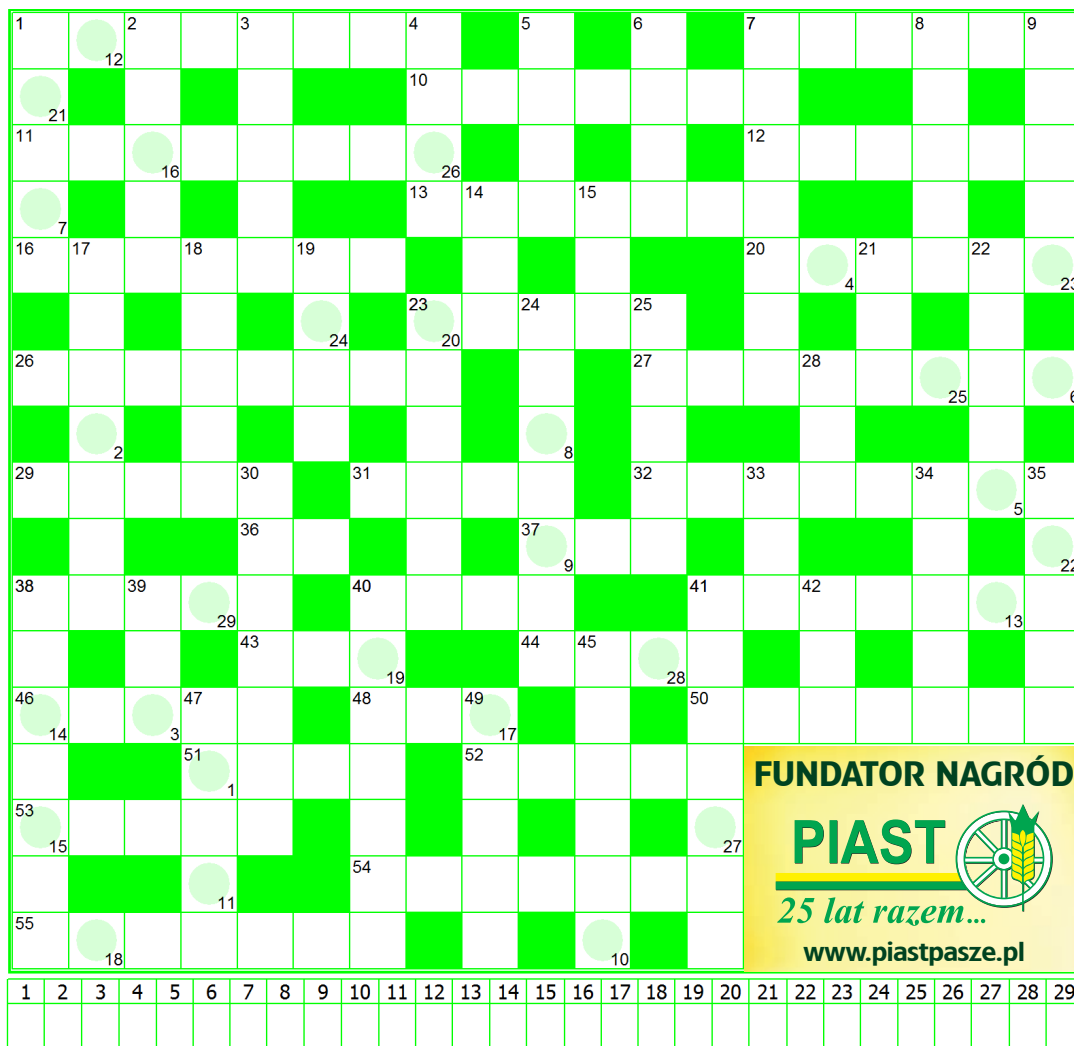
Nie pierwszy raz

Ja się okazuje, znaleziona dętka i pręt to nie pierwsze takie przypadki na tym terenie. - Podobne zdarzenia miały miejsce już w ubiegłym roku, więc trudno przypuszczać, żeby to były przypadki losowe - podkreśla Beata Jarczewska. - Żeby sieczkarnia „podebrała” na przykład taki pręt, to musi być on zawieszony nad ziemią. Metal przypadkowo rzucony na pole nie wpadłby w zęby sieczkarni - dopowiada rolnik.

Policja szuka sprawcy

Sprawę podrzucanych na pole metalowych elementów bada rawicka policja. - Trwają czynności w celu ustalenia sprawcy, bądź sprawców tego chuligańskiego wybryku - mówi Beata Jarczewska. Rzecznik prasowy przyznaje, że proceder jest niebezpieczny nie tylko dla maszyn, ale i dla osób pracujących w polu. - Odlamki metalu mogą nawet zabić - mówi Beata Jarczewska, apelując o ostrożność.

(HD)



Rozwiąż krzyżówkę, wyślij SMS z rozwiązaniem oraz nazwą miejscowości, w której mieszkasz, pod numer **71601**. Treść SMS-a: **wr.poprawne hasło.miejscowość** (np. wr.przykładowe hasło krzyżówki.poznań). Na rozwiązanie czekamy do 22.11.2020 do godziny 12.00. Koszt SMS-a 1,23 zł z VAT.

UWAGA - Wystanie SMS-em zgłoszenia z prawidłowym hasłem krzyżówki jest równoznaczne z akceptacją regulaminu i zgodą na przetwarzanie danych osobowych zgodnie z RODO. Szczegóły w regulaminie dostępnym na portalu wiescirolnicze.pl

**Do wygrania
3x ZESTAWY
KOC+KUBEK**



FUNDATOR NAGRÓD

PIAST

25 lat razem...

www.piastrapasze.pl

POZIOMO:

- 1) Drganie.
- 7) Czasem trafi się ślepej kurze.
- 10) Mąka razowa, gruba, raz mielona, nie odsiewana, zawierająca otręby.
- 11) Maszyna rolnicza.
- 12) Duży ptak padlinożerny.
- 13) Metoda znieczulenia.
- 16) Finansuje imprezę.
- 20) Uczuciowość, nastrojowość.
- 23) Partnerka ogiera.
- 26) Spichlerz.
- 27) Gatunek zboża.
- 29) Część stroju liturgicznego duchownych katolickich, długa szarfa zakładana na szyję.
- 31) Miasto nad Morzem

Kaspijskim, w Kazachstanie.

- 32) Jeździec cyrkowy.
- 36) Japońska gra planszowa.
- 37) Splywa z oka.
- 38) Morski kuzyn raka.
- 40) Kaczy głos.
- 41) Roślina pastwna, karpień.
- 43) Rzeka w Hiszpanii, prawy dopływ Ebro.
- 44) Jeździ albo stoi na parkingu.
- 46) Kapitał panny młodej; wiano.
- 48) As.
- 50) Zapora.
- 51) Bywa mądrzejsze od kury.
- 52) Gospodarzy w górach.
- 53) Potrawa z jajek i mąki.
- 54) Głos gęsi.
- 55) Kłątwa kościelna.

PIONOWO:

- 1) Urwis, łobuziak.
- 2) Zwierzęta domowe.
- 3) Kolejny szczebel kariery.
- 4) Mieszka w Libii.
- 5) Dawniej płócienna koszula; ciasnocha, czecheł.
- 6) Wypasana na hali.
- 7) Nieudany wypiek.
- 8) Samorządowiec.
- 9) Wielka ilość pracy.
- 14) Słowiańskie bóstwo.
- 15) Męczy alkoholika.
- 17) Określona powierzchnia gruntu przeznaczona pod uprawę roślin w celach doświadczalnych.
- 18) Mnóstwo, natłok.
- 19) Jacht Teligi.
- 21) Marynarski alkohol.

- 22) Roślina lecznicza.
- 23) Poprzednia stolica Polski.
- 24) Naczynko z dawką leku.
- 25) Mara.
- 28) Znane radio lub litera.
- 30) Zespół kilku maszyn rolniczych.
- 33) Poprzednia jednostka monetarna we Włoszech.
- 34) Żęcie zboża.
- 35) Show, pokaz.
- 38) Stan podobny do snu.
- 39) Przecier owocowy.
- 40) Ciężkie roboty na ześnaniu.
- 41) Pieszczołtliwie: małe dziecko.
- 42) Nad kolanem.
- 45) Człowiek wykształcony, erudyta.
- 47) Dzierżawca.
- 49) Pieczenie w przełyku.

Rozwiązanie krzyżówki
nr 10/2020

Hasło: „**NAJWIĘKSZE EFEKTY OSIĄ-
GNIEZ NA PASZY Z PIASTĄ**”

Laureatami zostają:

Jadwiga Łukasik, Majdan Grabina
Arlęta Ogrodowicz, Kuźnia
Ewa Pomykaj, Biezdziadów





FOODWORKS
poland

Skup bydła

OSI POLAND FOODWORKS to zakład produkcyjny mieszczący się w Chrościnie, na pograniczu województw dolnośląskiego oraz wielkopolskiego, sprofilowany pod ubój bydła rzeźnego i rozbiór mięsa wołowego.

Decydując się na współpracę z **FOODWORKS** hodowca otrzymuje:

- Krótkie terminy płatności
- Rzetelne wybicia
- Darmowy transport bydła
- Światowe standardy współpracy
- System kontraktacji pozwalający na stabilny rozwój hodowli i fermy

Skontaktuj się z nami! **tel. 65 619 43 50**

56-200, Chrościna 3a
www.foodworks.pl
kontraktacja@foodworks.pl

OSI

Mieszkańki (zachodniopomorskie)
Krotoszyn (kujawsko-pomorskie)
Górka (warmińsko-mazurskie)

CONEXX®

BUDYNKI DLA ROLNICTWA




48 697 222 292 | HANDLOWY@CONEXX.PL

BUDYNKI INWENTARSKIE | PRZECHOWALNIE | MAGAZYN | WIATY | WWW.CONEXX.PL

PIAST

25 lat razem...

Rośnij razem z nami



Feed Safety GMP+ Assurance

BEZ GMO
PRODUKT NATURALNY

PIAST PASZE Sp. z o.o.
Lewkowiec 50A
63-400 Ostrów Wlkp.
☎ 62 736 02 34

PIAST PASZE I Sp. z o.o.
ul. Smolary 40
62-130 Gołańcz
☎ 67 261 51 16

PIAST PASZE II Sp. z o.o.
ul. Mazowiecka 4
09-100 Płońsk
☎ 23 661 34 80

www.plastpasze.pl